Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
„OPINIA", Łódź; Al. 1-go Maja 13

Żydzi! Wojna w Erec trwa—wszystko dla frontu!

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

Dzisiejszy Numer
zawiera m. in.:

Dr. H. Parnas
Przed sesją Światowego Kongresu Żydowskiego
Dr. M. Mazur
Mazeł Tow, reb Efroim!...
Dr. S. Chill
O tak zwanym sumieniu świata
J. Sandel
Pośmiertna Wystawa żydowskich art.-plastyków

ROK IV. NR 36 (49) – ŁÓDŹ – WARSZAWA – 15 CZERWCA 1948 r. – CENA zł 15

Maksymilian Tauchner

Rozejm zawarty — wojna trwa nadal

Anglia zgodziła się na rozejm, Liga Arabska podpisała go. Stanął rozejm po 26 dniach wojny. Hr. Bernadotte w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku zawiadomił o niezwykłym sukcesie sekretarza Narodów Zjednoczonych. W sekretariacie O. N. Z. zapanował podniosły nastrój. Narody Zjednoczone znowu w nieskalanym majestacie pokoju i przyjaźni! Człowiek jest w gruncie rzeczy dobry — homo homini frater...

W ciągu 26 dni wojny, w której udział brały: Anglia z orszakiem marionetek arabskich (n.b. wszystkich za wyjątkiem Transjordanii członków O. N. Z.) oraz z drugiej strony młode państwo Izrael, padło — według United Press 5 — 10 tysięcy ludzi i wystrzelono amunicji za 30 milionów dolarów.

Cyfry te są, oczywiście, fraszką dla inicjatorów zbrodni palestyńskiej, sumienie których obciąża znacznie większa ilość zbrodni na milionach ludzi różnych ras i terytoriów. Ale dla świata postępowego krew, jaka wsiąknąć już zdołała w piaski Ziemi Świętej, zniszczenie ogromnego dorobku dziesiątek lat trudu ludzkiego, zniszczenie miejsc świętych, drogich sercu każdego cywilizowanego człowieka — to hańba i zniewaga największa.

Cztery tygodnie trwająca wojna palestyńska pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków. Przede wszystkim okazało się dowodnie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie dorosła jeszcze do swych szczytnych zadań. Że nie jest organem dostatecznie autorytatywnym, zdolnym do realizowania pięknych założeń ideowych. Że dla zachowania pokoju na świecie nie wystarcza, ot — instytucja dla spraw formalnego pokoju, jeśli obcy jej jest duch prawdziwej i szczerej współpracy międzynarodowej i jeśli patronują jej czynniki, którym marzy się imperialistyczny podbój świata i podporządkowanie go interesom klik wojskowo-bankierskich, nic z dobrem ludów, wolność miłujących nie mającym wspólnego.

W konstytucji Narodów Zjednoczonych, uchwalonej równo trzy lata temu w San Francisco, czytamy między in.: „jesteśmy zdecydowani uchronić przyszłe pokolenia od bicza wojny, która dwukrotnie w naszych czasach przyniosła ludzkości niewymowne cierpienie. Jesteśmy zdecydowani utwierdzić wiarę w podstawowe prawa ludzkie i w równe prawa wielkich i małych narodów, oraz stworzyć takie warunki na świecie, gdzieby panowały sprawiedliwość i szacunek dla zobowiązań..."

Wydaje nam się, żeśmy teraz dopiero uchwycili należycie sens tych naprawdę pięknych słów. „Jesteśmy zdecydowani ochronić p r z y s z ł e pokolenia od bicza wojny".

Czyżby oznaczać to miało, że pokolenie nasze, współczesne, konstytucyjnego zobowiązania Narodów Zjednoczonych uchronienia go przed wojną nie otrzymało? Że jesteśmy pokoleniem przeżartym wzajemnymi antagonizmami — pustynnym pokoleniem, które zamrzeć musi na pustyni? Nie takie intencje przyświecały twórcom Karty Narodów w czasach, gdzieby trzaskał grzbiet hydry hitlerowskiej, a na gruzach zbrodniczego faszyzmu wznosić się poczęła w majestacie prawa instytucja, która stać się miała rękojmią solidarnego współdziałania wszystkich narodów w kierunku zabezpieczenia trwałego pokoju.

A dziś, w trzy lata zaledwie po najstraszliwszej z wojen, postępowa ludzkość znów stoi w obliczu wyszydzania najbardziej podstawowych zasad wiary i zamachu na wolność człowieka i narodów. Fotel prezydialny w Radzie Bezpieczeństwa, radzącej nad sytuacją w Palestynie zajmuje spokojnie Farris El Khour, przedstawiciel bandyckich agresorów syryjskich który z wysokości swego urzędu udziela światłych rad i zleceń mediatorowi z ramienia O. N. Z.

Czy może być bardziej jaskrawy przykład gwałcenia i wyszydzania najbardziej elementarnych zasad prawa i porządku? To tak mniej więcej, jak gdyby pospolity zbrodniarz był sędzią swojej własnej i swych współtowarzyszy — zbrodni. Miast znaleźć się na ławie oskarżonych wraz z podżegaczami i współsprawcami zbrodni, pod pręgierzem opinii publicznej całego cywilizowanego świata za zbrodniczą napaść na spokojną pracującą ludność — zajął Farris El Khour fotel przewodn. Rady Bezpieczeństwa, męczącej się nad zawiłym dylematem, czy to co dzieje się w Palestynie uznać należy z punktu widzenia konstytucji ONZ za wojnę, czy też nie. Oto jak wygląda międzynarodowa instytucja powołana do walki o pokój w trzy lata po wojnie.



Żołnierze żydowscy na placu ćwiczeń.

Reakcyjne rządy poszczególnych państw starają się robić wszystko, by świat rozbić na zwalczające się bloki i nadać w ten sposób sens swej rzekomo profilaktycznej, a w rzeczywistości zaborczej polityce.

Narody Zjednoczone tylko wtedy staną się prawdziwym instrumentem pokoju, gdy żywioły demokratyczne wezmą górę w większości państw na świecie, a w pierwszym rzędzie w mocarstwach mających miejsce stałe w Radzie Bezpieczeństwa.

* * *

Element angielsko-amerykańskiej rywalizacji na Bliskim Wschodzie odegrał i nadal odgrywa w konflikcie palestyńskim nie małą rolę. Oczywiście, nie tak dużą, jak wspólna anglo-amerykańska obawa przed jakimkolwiek wyłomem w systemie uległych i posłusznych państewek arabskich, tereny których stanowić miały bazy wypadowe dla imperialistycznych planów Anglosasów. Geopolityczne położenie jak i bliskość ogromnych źródeł naftowych czynią, niestety, z Palestyny teren, gdzie krzyżują się linie różnorodnych interesów różnych państw. Wiedzą o tym dobrze Anglicy, wiedzą i Amerykanie. Nic dziwnego więc, że ci ostatni robią wiele, by wzmocnić tam swe pozycje w stosunku do sił brytyjskich. Niedawno dopiero czytaliśmy w prasie skromną notatkę o wyborze nowego przewodniczącego Rady Nadzorczej kanału Suezkiego. Tradycyjnie brytyjskie stanowisko to objął tym razem Amerykanin. Jak ogłosił komunikat „jest to usprawiedliwione rozmiarami ruchu statków amerykańskich, przepływających przez kanał". Trzeba znać historię Suezu i wagę jaką w Anglii przywiązuje się od kilkudziesięciu lat do tego „klucza imperialnego", by uprzytomnić sobie cały rozmiar tej brytyjskiej kapitulacji. Jeżeli dodamy do tego, że dalsze stacjonowanie wojsk brytyjskich w Egipcie staje się z dnia na dzień trudniejsze, na skutek nastrojów ludności, zwłaszcza, że ewakuację swych wojsk w Egipcie chce Anglia potraktować jako koncesję wzamian za egipską zgodę na kondominium brytyjsko-egipskie w Sudanie — jeżeli zważymy dalej, że ewakuacja brytyjska z Palestyny faktycznie już nastąpiła — zrozumiemy gorączkowe zabiegi brytyjskie wokół utworzenia z Palestyny, a zwłaszcza z Negewu, arabskiej prowincji w brytyjskiej strefie wpływów.

Anglicy nie łatwo rezygnują z imperialnych szlaków i baz. Wyrzucani przez drzwi wchodzić usiłują oknem. Świat, intruzostwo takie, znosi jeszcze.

* * *

Rozejm, jaki zawarty został w Palestynie, nie jest dla nas korzystny. Zgodziliśmy się nań, nie ze względów militarnych, ale tylko i wyłącznie politycznych. Nie chcemy ominąć żadnej sposobności, by wykazać naszą stałą gotowość i chęć pokojowego zlikwidowania zbrojnego konfliktu. Zgodziliśmy się pierwsi na rozejm. Zgodziliśmy się i pierwsi i drugi rozejm. Zaprzestaliśmy ognia za pierwszym razem ufni, że i przeciwnik zrobi to samo. Myli się jednak ten, kto sądzi, że jest to może oznaką słabości żydowskiej. Stoimy militarnie dziś, w miesiąc po wybuchu wojny z sześcioma państwami arabskimi lepiej, niż w chwili wybuchu wojny. Ale jest w tej żydowskiej polityce pokojowej głęboka tendencja wykazania światu, że młode państwo żydowskie oprzeć się chce w pierwszym rzędzie na poszanowaniu prawa, ładu międzynarodowego i pokoju. W polityce tej tkwi głęboka siła moralna młodego państwa, zdającego sobie sprawę, że jedynie tego rodzaju polityka może małemu, młodemu państwu, zapewnić sympatię i szacunek postępowego świata.

I to jest przyczyną, dlaczego Żydzi zgodzili się na wyraźnie niekorzystny dla nich rozejm. W chwili obecnej bowiem kontrolujemy prawie całe przyznane nam uchwałą ONZ. terytorium. Żydowskie linie obronne wytrzymały napór wroga na całej swej długości. Na niektórych odcinkach zajęliśmy arabskie odcinki strategiczne (zachodnia Galilea, Jaffa, pozycje na drodze Tel Awiw — Jerozolima). Odebraliśmy w ciągu walk około 200 miasteczek i wsi. Wyposażenie armji żydowskiej jest w chwili obecnej dużo lepsze niż w chwili wybuchu wojny. Posiadamy już dziś artylerię ciężką i lotnictwo, jak również zaczątek marynarki i regularnej obrony wybrzeża. Wojsko żydowskie jest dobrze umundurowane i wyekwipowane. Duch armii żydowskiej jest wspaniały. Element ofiarny, uświadomiony, wojskowo wyszkolony. Sztab żydowski po reorganizacji składa się z doświadczonych fachowców. Gospodarka żydowska nie doznała wstrząsów, przestawiwszy się szybko na potrzeby wojenne. Straty żydowskie w stosunku do arabskich wyrażają się — wedle źródeł nieżydowskich — jak 1 do 3.

I dlatego właśnie warunki rozejmu są dla nas niekorzystne. Nie ulega wątpliwości, że Arabowie, posiadający zaplecze blisko frontu w sześciu państwach arabskich, nie licząc Arabów palestyńskich — wykorzystają rozejm dla przegrupowania i uzupełnienia sił, mimo obecności kilkudziesięciu obserwatorów z ramienia ONZ. Arabowie mają do dyspozycji wiele dróg dowozowych, z których nie wszystkie będą skwapliwie kontrolowane.

My, nie mamy, niestety, wielu dróg dowozowych. Imigracja zaś żydowska będzie kontrolowana. I tu przystępujemy do problemu najistotniejszego. Do zadań naszych na najbliższą przyszłość.

Przede wszystkim pamiętajmy, że zawarty został w Palestynie rozejm, a nie pokój. Nie wolno utożsamiać tych zgoła różnych pojęć, nie wolno więc nam rozbrajać się fizycznie, ani psychicznie. Armia żydowska stoi w pogotowiu wojennym. Chcemy wierzyć, że Arabowie wraz z Anglią dojdą w ciągu cztero tygodniowe rozejmu do wniosku, że bezsensem jest walczyć z państwem żydowskim, które istnieje i istnieć musi jako historyczna i życiowa konieczność. Ale musimy być gotowi na wszystko. Musimy skompensować naturalne braki zaplecza żydowskiego, rozsianego po świecie w stosunku do liczniejszego, terytorialnie zwartego i położonego blisko frontu zaplecza arabskiego, maksymalnym uaktywnieniem naszych środków pomocy walczącemu Jiszuwowi. Pamiętajmy, że rozgrywamy największą stawkę w historii narodu naszego. Jeżelibyśmy ją zmarnować mieli — spaść mogło by na nas przekleństwo przyszłych pokoleń. Potrzebni są ludzie, specjaliści różnych dziedzin, potrzebne są pieniądze, ogromne sumy, na broń, środki transportu, żywność. A wszystko to musi być szybko. Naród żydowski ma ludzi i pieniądze. Ma wszelkie środki potrzebne nam do zwycięstwa. Musimy je zmobilizować. Okres czterotygodniowego rozejmu musi być, wbrew pozorom, okresem gorączkowego nadzwyczajnego wysiłku żydowskiego pod hasłem: W s z y s t k o d l a f r o n t u. Nie pokładajmy za wiele nadziei w rozejmie, nie usypiajmy własnego sumienia mirażem zbliżającego się pokoju. Na pokój nie trzeba być przygotowanym. Na wojnę trzeba. Życzymy sobie, by nasze wysiłki wojenne okazały się niepotrzebnymi. Ale pamiętajmy, że wojna trwa nadal. Naród żydowski musi być czujny i gotowy. Wszystko dla frontu.

Sytuacja w Galilei

Górna Galilea, pierwsza dotknięta została inwazją wojsk arabskich. Mieszkańcy tej części Państwa Izrael z niezwykłym bohaterstwem utrzymywali się na swych pozycjach przez długie tygodnie ciężkiej walki.

Dzięki świetnej taktyce dowództwa oddziałów żydowskich, Arabowie ponieśli na tym odcinku frontu dotkliwą klęskę.

Kilka dni temu głównodowodzący operacyjną grupą żydowską w Górnej Galilei podał w raporcie szczegóły akcji wojskowej, dzięki której Górna Galilea oczyszczona została od sił nieprzyjacielskich.

Operacje wykonane były w większości wypadków przez grupy szturmowe armii Izraela, które w walce używały taktyki zaskoczenia wroga, mając do dyspozycji jako najcięższą broń 3-calowe moździerze. W serii błyskawicznych posunięć oddziały szturmowe Hagany przeszkodziły 4 kolumnom wroga wkroczyć do Palestyny, a piąta poniosła klęskę u bram Deganii. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że wszystkie siły nieprzyjaciela zostały zepchnięte poza granicę, za wyjątkiem odcinka Malakiej, gdzie Libańczycy wdarli się w wgłąb kraju na odległość 2 kilometrów. Wszyscy miejscowi Arabowie z Północnej Galilei uciekli, a wiele wiosek libańskich i syryjskich, położonych wzdłuż granicy zostało ewakuowanych. Nieprzyjaciel skoncentrował teraz swe siły w Bint Ibeil, gdzie znajduje się jedna brygada, licząca 3000 osób, oraz w Borios i Kuneitra.

Miesiąc temu położenie Żydów w Górnej Galilei było bardzo poważne. Dowódca żydowskich sił operacyjnych raportował, że ze względu na zbyt wąską strefę działania wojsk żydowskich w dolinie, akcje żydowskie są hamowane.

Na głównej drodze wiodącej przez całą Galileę Metila, Safad, Rosz Pina i Tyberiada dominują jako 4 fortece, które za wyjątkiem Rosz Pina Brytyjczycy przekazali Arabom. Zajęcie kluczowych pozycji na tej drodze w celu zabezpieczenia komunikacji między osiedlami żydowskimi i umożliwienia dostarczenia posiłków i żywności, była głównym celem strategicznym Żydów w Galilei. Na kilka dni przez 15 maja wojska żydowskie zawładnęły placówką w górach, niedaleko Rosz Pina i oczyściły w przeciągu 24 godzin arterię drogową z Kineret do Rosz Pina.

Tej samej nocy dowódca żydowski stanął przed dylematem: czy pośpieszyć z pomocą do Ramat Naftali, Dan i Dafne, które zostały zaatakowane, czy też dokonać operacji wojskowej w myśl uprzednio ustalonego planu.

Dowódca zdecydował się na to ostatnie. W ten sposób, podczas gdy Ramat Naftali było usilnie atakowane, wojska żydowskie rozpoczęły natarcie w rejonie Safad, przecinając drogę nieprzyjacielowi. W czasie drugiej operacji cały obszar na południe od Rosz Pina został oczyszczony od nieprzyjaciela. Następnie oddziały żydowskie zaatakowały fortecę policyjną na Górze Kanaan, która po uciążliwej walce została zdobyta. W następnych 24 godzinach zajęte zostało Safad, arabska baza wojskowa, ważny ośrodek polityczny i gospodarczy, oraz węzeł komunikacyjny z Libanem. Wówczas Arabowie zaczęli ewakuować cały teren, otwierając w ten sposób drogę do Ajelet Haszachar. Wywiad żydowski i samoloty wywiadowcze odkryły, że nieprzyjaciel koncentruje swe siły w Bint Ibeil w Syrii, aby uderzyć na Safad i Chule. Wojska żydowskie w dwóch równoległych operacjach zniweczyły ten plan. Wojska żydowskie rozpoczęły również atak na twierdzę w Nobi Jusza, która zdawała się być niedostępną. Po 2 dniach ciężkich walk Nobi Jusza została wzięta szturmem. Ta ostatnia operacja otworzyła drogę do Ramat Naftali i Monorv Rzucanie ulotek do okolicznych wsi arabskich, które nawoływały Arabów do opuszczenia miejscowości objętych walką, dało ten rezultat, że cały obszar łącznie z Chule został przez Arabów i żołnierzy ewakuowany. Zawładnąwszy w ten sposób najważniejszymi pozycjami, oddziały żydowskie, osławione w ciągu wielotygodniowych walk, rozpoczęły wojnę podjazdową, by wywołać zamieszanie na tyłach wroga.

W ten sposób zaatakowane zostały skupiska wroga w Banja, gdzie nieprzyjaciel gromadził swe siły do ataku na Dan. W czasie tych walk Żydzi wysadzili w powietrze wielki magazyn z amunicją, należący do sił nieprzyjacielskich.

BEDUINI WALCZĄ PO STRONIE ŻYDÓW.

Ze źródeł armii Izraela donoszą, iż w Galilei u boku Żydów walczy szczep Beduinów. Beduinami, którzy wyposażeni są w żydowską broń, dowodzi oficer żydowski, farmer z Rosz Pina. Dowódcy swemu Beduini podarowali w dowód uznania najlepszego białego konia ze swej stadniny. Grupa ta dokonała ataku na wioskę libańską Amrah, położoną 4 kilometry od granicy libańskiej.

POCZTA DO PALESTYNY JUŻ CZYNNA.

W wyniku uznania rządu Izraela przez Polskę — nawiązany już został normalny ruch pocztowy między Polską, a Izraelem.

Przegląd sytuacii w Izraelu

Premier Ben Gurion na posiedzeniu Rady Narodowej, dając przegląd ogólnej sytuacji w Izraelu, stwierdził, że inwazja arabska rozpoczęła się na długo przed wygaśnięciem mandatu i to przy pomocy otwartego i ukrytego poparcia ze strony mandatariusza brytyjskiego. Przede wszystkim Anglicy dostarczyli arabskiemu najeźdźcy broni i wszystko wskazuje na to, że również plany najazdu i wyćwiczenie armii arabskich dokonane zostało przy aktywnej pomocy mandatariusza.

Przed upływem terminu mandatu fakty te starannie ukrywano, przy czym państwa arabskie starały się zrzucić ze siebie odpowiedzialność za akty agresji, a mandatariusz usiłował zachować pozory neutralności. „Armie inwazyjne“ — oświadczył Ben Gurion — „przybyły z 5-ciu krajów, o ludności prawie 40 razy większej niż jiszuw i uzbrojone zostały przez rząd angielski w nowoczesny ciężki ekwipunek wojskowy, w tanki i lotnictwo.— Atak ten pomyślany został jako „błyskawiczna wojna“ i doprowadzić miał do szybkiego zajęcia terytorium młodego państwa Izrael. Według planów zdobytych przez oddziały żydowskie, Haifa miała być zajęta już 20 maja. a zdobycie Tel-Awiwu i Jerozolimy wyznaczone zostało na dzień 25 maja. Tego samego dnia Abdullach miał wkroczyć do Jerozolimy i zostać obwołanym monarchą Królestwa“.

W dalszym ciągu premier Ben Gurion stwierdził, że niebezpieczeństwo ostatnich 3 tygodni bynajmniej nie zniknęło. Wręcz przeciwnie może ono wkrótce wzrosnąć, jako że Arabowie mają teraz otwarte poparcie byłego mandatariusza.

Przedstawiciele rządu angielskiego zdają się nie spostrzegać egzystencji państwa Izrael. Świadczy o tym fakt zwrócenia się brytyjskiego konsula w Haifie do burmistrza żydowskiego tego miasta z prośbą o zakomunikowanie właściwym władzom, że w wypadku powtórzenia się ataku powietrznego na Amman, każdy samolot żydowski spostrzeżony na niebie Palestyny, zostanie zestrzelony przez R. A. F. Konsul angielski nadmienił przy tym, że Amman stanowi centrum brytyjskich sił powietrznych.

ARABSKIE PLANY UDAREMNIONE. „Możemy bez przesady stwierdzić — ciągnął dalej premier — że polityczne plany Arabów skończyły się zupełnym fiaskiem. Również na płaszczyźnie wojskowej Arabowie ponieśli dotkliwą porażkę. Nadzieje na szybką inwazję z północy, wschodu i zachodu zniknęły zupełnie wobec faktu, że państwo Izrael egzystuje i że armia Izraela kontroluje obszar operatywnie większy, niż 3 tygodnie temu. Całkowity teren przyznany Żydom uchwałą ONZ, ważne tereny Zachodniej Galilei, leżące poza granicami podziału, oraz prawie cała długość autostrady Tel-Awiw — Jerozolima znajdują się w naszych rękach“.

WIELKA BRYTANIA I ŚWIĘTE MIASTO. Ben Gurion nakreślił następnie obraz sytuacji w Jerozolimie, której obrona — według określenia premiera — przejdzie do historii, jako heroiczna walka o żydowską Jerozolimę. Odcięte od reszty kraju miasto to stanęło w obliczu groźby wygłodzenia i braku wody. Ostrzeliwane dniem i nocą bez miłosierdzia i z cynizmem nieuwzględniającym świątyń, (nazwanych przez świat muzułmański i chrześcijański „świętymi miejscami) przez brytyjskie działa i samoloty, kierowane rękami arabskich sługusów rządu Bevina.

Kościół anglikański, który ponosi niemałą odpowiedzialność za barbarzyński atak na Jerozolimę, zachował milczenie.

„Są jednakowoż widoki — powiedział Ben Gurion — że oblężenie Jerozolimy także będzie zakończone“. Premier stwierdził dalej: „Nie tylko udało nam się zapobiec zniszczeniu naszego państwa, lecz przystąpiliśmy nawet do ofenzywy. Nie będziemy prowadzić wojny wyłącznie środkami defensywnymi, lecz będziemy ciągle w ofensywie wzdłuż granic naszego państwa i jeśli zajdzie tego potrzeba, nawet poza granicami Palestyny. Armia nasza dotrzymała obietnicy i zaatakowała „trójkąt arabski“, docierając do bram Jeninu, Tulkarmu i Nablusu. Ataki naszej armii na koncentracje wroga w Syrii i Libanie są ostrzeżeniem mającym przypomnieć Arabom, że wojna nie jest bynajmniej ograniczoną do Palestyny, lub do nieba palestyńskiego. Było już bowiem bombardowanie Ammanu. Przez ten czas stworzyliśmy żydowskie lotnictwo i siły nasze wzrosły poważnie.

Doceniamy siłę przeciwnika, lecz chcemy podkreślić, że nie wszystkie nasze rezerwy zostały rzucone do walki“.

Omawiając kwestie polityczne premier Ben Gurion oświadczył, że jakkolwiek dwa główne mocarstwa uznały Izrael, ukryci i otwarci wrogowie rozwijają gorączkową aktywność w wielu stolicach, starając się nie dopuścić do uznania nowego państwa.

„W CIĄGŁYM BOJOWYM POGOTOWIU JESTEŚMY GOTOWI DO POKOJU“. Uczyniwszy przegląd wypadków, które poprzedziły nominację mediatora ONZ, premier zakomunikował, że hr. Bernadotte oświadczył Rządowi Żydowskiemu, że nawet w wypadku niedojścia do skutku rozejmu, będzie on się starał znaleźć jakąś wspólną platformę między Żydami i Arabami i doprowadzić do uzgodnienia rozwiązania ytuacji w Palestynie, chociaż rozejm mógłby w dużym stopniu ułatwić mu zadanie.

„Ponieważ dojście do skutku rozejmu nie jest pewne — powiedział Ben Gurion — armie Izraela muszą być w pogotowiu. Nie wolno nam lekceważyć żadnej bitwy, żaden atak nie może być wstrzymany tylko dla tego, że przygotowuje się rozejm, względnie, że są widoki na jego ustanowienie. Jesteśmy zawsze gotowi do pokoju, gdyż nie mamy żadnego konfliktu z narodami arabskimi. Lecz jeśli pokój będzie osiągnięty, będzie to pokój, zawarty przez państwo Izrael. Ktokolwiek nie zechce uznać tego, będzie musiał zmierzyć się z wojskową potęgą naszej armii, aż do ostatecznego zwycięstwa“.

Ostatni tydzień w Erec

w naświetleniu rozgłośni tel-awiwskiej

Rozgłośnia tel-awiwska 3 czerwca nadała audycję p. t.: „Tydzień w kraju“, w której m. in. zostało powiedziane:

„Wypadki następują z szybkością błyskawicy. Jesteśmy porwani prądem burzy dziejowej.

Dwanaście dni bronili się heroicznie obrońcy Starego Miasta Jerozolimy. Nie raz żydzi jerozolimscy musieli bronić Świętego Grodu przed atakami wroga. Były to jednak inne czasy. Obronę miasta poprzedzał wówczas okres niewoli babilońskiej względnie okres rozproszenia za czasów Tytusa. Obecnie zaś walka toczy się w chwili, gdy nasza szala na wadze historii idzie w górę, w okresie powrotu do Syjonu. W tym tkwi jej odmienny charakter.

Powrócimy jeszcze na górę Morija! Nie na wiatr rzucał słowa Ben Gurion, gdy obiecał pomoc i wyzwolenie braciom w oblężonej Jerozolimie. Znów toczą się walki na prastarej drodze do Jerozolimy, którą kiedyś prowadził swe zastępy Jehoszua, po której kroczyły wojska Makabeuszy. Mimo złych warunków komunikacyjnych, walcząc przeciw dobrze uzbrojonemu i wyposażonemu przez Anglię w broń pancerną wrogowi — nasze jednostki przedzierają się do Jerozolimy.

Drogi trójkąta arabskiego też prowadzą do Jerozolimy. Nasze natarcie na Dżenin zmusiło wroga do wycofania swych jednostek z Jerozolimy. Trójkąta tego muszą oni bowiem bronić za wszelką cenę. Jest on ich punktem oparcia.

Tu skupiła się większość ludności arabskiej Palestyny.

Ofensywa na Dżenin jest oznaką, iż zwiększyliśmy nasze siły. Kilka tygodni temu nie mogliśmy marzyć o atakowaniu Tul-Karem lub Dżenin. — Dziś stoimy u bram tych miast.

Oznaką wzmocnienia się jest stworzenie lotnictwa. Mimo trudności w dostarczaniu samolotów, mimo braku praktyki w walkach powietrznych, bombowce nasze stały się postrachem Ammanu, a kilka godzin temu widziano jak nasz myśliwiec zbił bombowiec egipski.

Na wzrost naszych sił wskazuje również utworzenie akademii floty wojennej, która stworzy kadry przyszłych marynarzy żydowskich.

Kilka dni temu obie walczące strony zgodziły się na zawieszenie broni. Zgoda Arabów — to właściwie uznanie państwa żydowskiego. Stoją oni wprawdzie u bram Tel-Avivu, lecz ściśle biorąc nigdzie po za nielicznymi wyjątkami nie wtargnęli w granice państwa żydowskiego. My natomiast w kilku miejscach zajęliśmy pewne obszary arabskie. Osiągnęliśmy to, że jeśli decyzja sesji listopadowej nie zostanie wykonana w całej rozciągłości, nie będziemy uważali obecnych granic za wiążące.“

W dalszym ciągu — speaker opisuje codzienne życie Tel-Avivu, które mimo nalotów nie zmieniło swego oblicza, a którego mieszkańcy zachowują przykładny spokój.

Poczta normalnie działa, ukazują się gazety, są czynne teatry, komunikacja w mieście odbywa się bez przeszkód.

Wysiłki wojenne Izraela

Rzecznik wojskowy Państwa Izrael oświadczył, że uczeni żydowscy pracują nad wzmocnieniem potencjału wojennego Izraela i już po tygodniu ich trudów wynaleziono nowy rodzaj broni. którego produkcja rozpocznie się w najbliższych dniach.

W przeglądzie sytuacji na frontach rzecznik oświadczył, iż siła żydowska rośnie z dnia na dzień, i że inicjatywa w większości wypadków — włączając także najważniejszy front na odcinku Latrun — pozostaje w rękach żydowskich.

W Negewie wyłoniła się kwestia, jak zawiązać walkę wręcz z piechotą egipską, która woli walczyć ze znacznej odległości, używając artylerii i samolotów.

Koszt utrzymania siły militarnej jiszuwu wynosi 5000 funtów na godzinę, a miesięczny budżet armii doszedł do 4 milionów funtów. Około 200 tys. funtów zostało wypłaconych na zapomogi dla rodzin żołnierzy.

Irgun Cwai Leumi natychmiast po zjednoczeniu armii żydowskiej wysłał swe oddziały na front. Formalności z grupą Sterna nie zostały jeszcze załatwione, lecz przewiduje się, że nastąpi to w najbliższych dniach.

Padł syn Icchaka Grynbauma

Eliezer Grynbaum, lat 38, syn Icchaka Grynbauma, ministra Spraw Wewnętrznych państwa Izrael, padł w Ramat Rachel, gdy obsługiwał karabin maszynowy. Eliezer Grynbaum był uczestnikiem Międzynarodowej Brygady w czasie wojny domowej w Hiszpanii i spędził prawie 8 lat w różnych niemieckich obozach śmierci, nie wyłączając Oświęcimia.

Biuro Agencji Zydowskiej w Polsce

otrzymało uprawnienia konsularne

WARSZAWA. Dnia 22 maja 1948 r. na ręce Dyrektora Agencji Żydowskiej dla Palestyny w Warszawie dr Saula Langnasa wpłynęła depesza następującej treści:

„Niniejszym upoważniamy Pana do wydawania w naszym imieniu wiz dla imigrantów i turystów. Wizy winny być zaopatrzone pieczęcią: „MEDINAT ISRAEL MISRAD HAALIJA“ (Państwo Izrael — Urząd Imigracyjny) Depeszę podpisali: SZERTOK — Minister Spraw Zagranicznych, SZAPIRO — Minister Dla Spraw Imigracji. .

Utworzenie jednolitej armii żydowskiej

Dawid Ben Gurion, głównodowodzący armią obrony Izraela, podpisał w imieniu Rządu Tymczasowego rozkaz dnia o utworzeniu jednolitej armii obrony Państwa Izrael. Armia Izraela składać się będzie z sił lądowych, morskich i powietrznych. Służba wojskowa jest obowiązkowa. O rekrutacji roczników, powołanych do wojska zadecyduje Rząd Tymczasowy. Wszyscy, którzy będą służyli w armii obrony Izraela, złożą uroczystą przysięgę wierności Państwu Izrael i jego władzom. Istnienie lub utrzymywanie jakiejkolwiek siły zbrojnej poza armią obrony Izraela jest niedozwolone. Wszelka akcja wojskowa, podjęta w myśl nowego porządku i prawa, jeśli nawet sprzeczna będzie z dotychczas istniejącymi prawami, będzie uważana za ważną i legalną. Minister Obrony Narodowej odpowiedzialny jest za wykonanie tego rozkazu.

Akademia floty wojennej Izraela

Ministerstwo obrony państwa Izrael przystąpiło do organizacji akademii floty wojennej. Koszta z tym związane wynoszą 100.000 funtów szterlingów, których podjęła się dostarczyć „Palestyńska Liga Morska“ w Ameryce. W akademii będzie pobierało naukę około 150 uczniów.

W związku z organizacją nowych jednostek lotniczych w Tel-Avivie zarządzono mobilizację lotników, radiotelegrafistów, mechaników samolotowych i innych specjalistów w tej dziedzinie.

Dr. Herman Parnas

Przed sesją Światowego Kongresu Żydowskiego

Z końcem czerwca zbiera się po wielu latach Światowy Kongres Żydowski. Jakże różną jest sytuacja w jakiej odbywać się będzie ten Kongres, od sytuacji, w jakiej ostatni raz przed wojną obradował.

Od owego czasu prysło wiele iluzji co do podstaw bytowania narodu żydowskiego w krajach rozproszenia, zmieniło się oblicze świata, przesunął się punkt ciękości narodu żydowskiego. Z zagładą żydostwa europejskiego, a zwłaszcza polskiego, runął pień żydostwa światowego, podcięte zostały jego korzenie życia, opartego na kulturze żydowskiej i na tradycji minionych generacji. Punkt ciężkości żydostwa w diasporze przesunął się na kontynent amerykański, a to musi wywrzeć swój wpływ na oblicze całego żydostwa zarówno pod względem politycznym, jak i kulturalnym. I dlatego nie należy się dziwić, że obrady tego Kongresu będą miały zupełnie inny charakter, niż obrady Kongresu przedwojennego. Różnica ta wyniknie nie tylko z liczebnej przewagi delegatów żydostwa zachodniego, ale głównie z różnicy ujęcia wielu spraw, z różnicy podejścia do wielu problemów.

Drugim ważnym elementem, który wpłynie na zmianę platformy obrad, jest powstanie państwa Izrael. Mimo istnienia Kongresu Syjonistycznego, który zajmował się w pierwszym rzędzie sprawą osiągnięcia suwerenności narodowej w Palestynie, musiał Kongres Światowy wiele uwagi i czasu poświęcić temu problemowi, bo problem bytowania narodu w golusie był splątany z problemem znalezienia najodpowiedniejszego kraju emigracyjnego dla Żydów, którzy podlegali eksterminacji. Dzięki zamknięciu różnych krajów imigracyjnych, wyrosła Palestyna w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną jako najpoważniejszy kraj imigracyjny, nie bacząc nawet na aspekt narodowo-polityczny, który w tę sprawę wnosił Syjonizm.

Dziś sytuacja gruntownie się zmieniła. O sprawach rozwoju państwa żydowskiego, o przygotowaniu go do przyjęcia wielkich rzesz żydowskich z różnych krajów decydować będzie parlament Izraela i jego rząd. Tym samym przesuwa się punkt ciężkości zainteresowań Kongresu Żydowskiego na sprawy, tyczące się objawów życiowych skupisk żydowskich, żyjących poza granicami państwa żydowskiego, a kongres będzie miał jako zadanie kooperowanie z rządem Izraela tylko w sprawach, w których zainteresowanie żydostwa światowego będzie się łączyło z życiem żydostwa palestyńskiego.

Zapewne dziś, w momencie gdy Jiszuw w Izraelu znajduje się w ciężkiej walce o byt z reakcją arabską i imperializmem anglosaskim, podniesie Kongres Światowy swój autorytatywny głos protestu przeciwko burzycielom pokoju i podstaw zjednoczenia Narodów i zwróci się z apelem do Żydów całego świata i sił demokratycznych świata o poparcie tej walki słowem i czynem. Ale główną uwagę skupi jednak Kongres dookoła spraw, związanych z obroną polityczną żydostwa światowego. A sprawa ta nie jest łatwą ani teraz ani w perspektywie przyszłości. W trzy lata po zakończeniu wojny światowej objawiły się wśród możnych tego świata tendencje do ułożenia stosunków politycznych w Europie i poza Europą tak, jakgdyby można wymazać z pamięci koszmar hitleryzmu. Poszły w niepamięć deklaracje, deklaracje na temat wykorzenienia nauk o dyskryminacji narodów i klas, chce się rzucić zasłonę na niedawną przeszłość i zaprosić do współpracy tych, którzy jeszcze nie zdołali oczyścić swoich rąk ze śladów przelanej niewinnej krwi ludzkiej. Troska o budowę Niemiec — i to przy pomocy niedawnych pomocników reżymu hitlerowskiego — stała się główną osią polityki anglosaskiej.

Narody anglosaskie, które nie przeżyły na własnej skórze okupacji niemieckiej, nie rozumieją dobrze zastrzeżeń, podniesionych przez narody, które mocno ucierpiały wskutek działania „nowego porządku“ Wśród zachodnich sąsiadów Niemiec istnieje silny opór przeciwko restytucji Niemiec w starej formie, ale z drugiej strony dają się oni oszałamiać oportunistycznym zapowiedziom wielu prawicowych polityków, widzących w pomocy ekonomicznej, zapowiedzianej przez plan Marshalla, drogę do polepszenia stopy życiowej.

Taka sytuacja polityczna brzemienna jest dla narodu żydowskiego w wielkie nie bezpieczeństwa. Jeżeli zwycięży zasada, że naród niemiecki może otrzymać rozgrzeszenie za ludobójczą politykę i formę prowadzenia wojny — musimy uznać nasz byt biologiczny za zagrożony w poważnym stopniu.

Takie zachowanie jest równoznaczne z zachęceniem wszystkich zbrodniczych elementów do naśladowania wzoru hitlerowskiego.

Kongres żydowski winien zaalarmować opinię żydowską na całym świecie i zmobilizować żydostwo do aktywnej obrony. Wzbierająca fala reakcji nie powinna nam zasłonić poglądu na fakt, że demokracaja zdobyła sobie w masach sympatię i posłuch. Zadaniem naszym jest obudzić czujność tych sił, pomóc im do zamanifestowania ich wagi. Mimo naszej słabości liczebnej i wyparcia nas z wielu pozycji w życiu politycznym i ekonomicznym, właśnie na tym polu możemy wiele zdziałać.

Nie dziwi nas, jeśli nie łatwo nam przyjdzie przekonać Żydów angielskich i amerykańskich o konieczności podjęcia takiej szeroko zakrojonej akcji. Zapewne znajdzie się tam dużo oportunistów, którzy będą argumentować, że nie należy „bestii drażnić“ hałaśliwą z natury rzeczy propagandą. Nie wiemy, czy zdołamy ich przekonać przykładami z ghetta. I tam było wielu, którzy nakłaniali do uległości do głaskania rozjuszonego zwierzęcia, strasząc, że będzie jeszcze gorzej. W to najgorsze co przyszło, wielu nie chciało wierzyć, bo realne postawienie sprawy przerastało siłę wytrzymałości nerwów człowieka z ghetta. Żydzi angielscy i amerykańscy nie mogą się oswoić z myślą, że w ich krajach mogą się znaleźć w wielkiej ilości ludzie, zdolni do powtórzenia przykładu hitlerowskiego. W roku 1933 argumentowali przede mną Żydzi niemieccy, że Hitler po dojściu do władzy nie będzie realizować swoich haseł wyborczych, gdyż co innego nieodpowiedzialna propaganda, a co innego stanowisko wynikające z odpowiedzialności osobistej za całość polityki państwowej Wkrótce musieli przyznać, że się srogo pomylili. Delegaci Żydów europejskich, acz nieliczni w stosunku do delegatów z innych krajów, będą jednak mieli moc sugestywnej argumentacji, bo będą żywymi świadkami katastrofy narodowej. Oni mają obowiązek przestrzec innych, którzy znają katastrofę tylko z opowiadania.

Będą i hamulce natury politycznej. Delegacjom z Ameryki i Anglii nie łatwo przyjdzie zająć stanowisko, które sprzeciwia się obecnej linii politycznej ich rządów. Nie łatwo więc nam przyjdzie doprowadzić Kongres do mężnego opowiedzenia się po stronie obozu antyimperialistycznego — przeciw reakcji. Będzie to jednak naszym najważniejszym zadaniem. W interesie narodu żydowskiego i pokoju światowego będzie musiał Kongres uznać zdecydowanie zasadę nienaruszalności granic Polski.

Kongres będzie musiał wyjaśnić swój stosunek do O. N. Z. dla utrzymania pokoju, dla torowania drogi tendencjom zgodnego współżycia narodów i ochrony narodów małych. Ale z drugiej strony będzie musiał Kongres zbadać czy może jeszcze wiązać w wielkiej mierze swoje nadzieje z tym instrumentem polityki międzynarodowej, który mimo jego młodego wieku już zdołano skompromitować. Żałosna rola O. N. Z. w sprawie Izraela powinna Kongres nakłonić do oparcia swoich nadziei głównie na własnych siłach i szukania naturalnych sprzymierzeńców wśród sił demokratycznych we wszystkich krajach.

Był czas, gdy wierzyliśmy w możliwość załatwienia sprawy niemieckiej na ogólnej konferencji pokojowej, na której i my będziemy dopuszczeni do głosu. Tymczasem należy się liczyć z jednostronnymi rozwiązaniami tej sprawy — stworzeniem jakichś przejściowych koncepcji. I na tę ewentualność musimy się przygotować — a to tymbardziej, że w Niemczech znajduje się ćwierć miliona Żydów w obozach. Jeżeli już za słabi jesteśmy, by przeszkodzić utworzeniu państwa zachodnio-niemieckiego, musimy się zdobyć na wywarcie nacisku — głównie w Ameryce — by równocześnie rozwiązać sprawę obozów przez otwarcie szerokiej emigracji Żydów z obozów do Palestyny przy poparciu O. N. Z. Żydzi w Niemczech nie mogą znaleźć się pod jurysdykcją rządu niemieckiego i policji niemieckiej.

Byłoby błędem, gdyby się Kongres wyczerpał w dyskusjach i akcjach tylko o charakterze politycznym. Kongres musi być zdolny do bezpośredniej pomocy. A na to potrzebne są środki i fundusze. Ale drogą do takich środków nie są własne zbiórki Kongresu. Nie ma powodu ani potrzeby dublować akcji zbiórkowej np Jointu. Kongres jednak winien uzyskać wpływ na program akcji zbiórkowych o charakterze ogólnym i na sposób zużycia tych zbiórek. Kongres winien stać się ciałem koordynującym akcje zbiórkowe i społecznej pomocy — o zasięgu światowym. Główną jednak podstawą funduszów Kongresu winny być reparacje niemieckie, z tytułu rewindykacji majątków żydowskich, zrabowanych przez Niemców. Egzekutywa Kongresu żydowskiego stawiała niejednokrotnie tę sprawę pod dyskusję publiczną, ale głos ten okazał się jednak mało autorytatywnym. Głos Kongresu winien okazać się bardziej ważkim. W ciągu ostatnich kilku lat pokazaliśmy światu, że nasza determinacja stwarza fakty, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego. Bohaterska walka Izraela zmusiła nawet wielkich tego świata do zreflektowania się, że nie można nas już traktować jako quantité negligeable.

Zdobyliśmy już sobie pozycję taką, że mamy prawo sądzić, iż świat nie zlekceważy naszych słusznych postulatów. Bieg wypadków politycznych stwarza częste zmiany koniunktury politycznej, nie należy więc porzucać nadziei na taką sytuację, w której i my będziemy mogli wywalczyć dla naszego narodu realizację słusznych postulatów. Tylko należy się do takich sytuacji przygotować; instytucję Kongresu należy zreformować i rozbudować tak, by za nim stanęły najszersze masy narodu, by stał się wielkim autorytetem, a zarazem zdolnym do reprezentowania interesów narodu w krajach diaspory.

Jeżeli delegacja nasza na Kongres przyczyni się do uzyskania tego celu, wróci ze świadomością dobrze spełnionego obowiązku.

Audiencja w Belwederze

WARSZAWA. W związku z proklamowaniem Państwa Żydowskiego Izrael i uznaniem go przez Polskę została dnia 3 b. m. przyjęta w Belwederze przez Ob. Prezydenta Rzeczypospolitej delegacja Centralnego Komitetu Żydów w Polsce w osobach d-ra A. Bermana, płk. Dr. A. Kahane i sekr. gen. J. Łazebnika.

Delegacja wyraziła Ob. Prezydentowi wdzięczność społeczeństwa żydowskiego za poparcie udzielone przez Polskę Demokratyczną i Rząd Polski realizacji uchwały ONZ i za uznanie państwa żydowskiego Izrael.

W odpowiedzi Ob. Prezydent zapewnił delegację, że naród polski, który był świadkiem martyrologii narodu żydowskiego, powitał z radością powstanie państwa żydowskiego Izrael i wraz z całym światem demokratycznym śledzi z sympatią zmagania młodego państwa żydowskiego o utrwalenie swojej suwerenności i niepodległości.

Ob. Prezydent prosił delegację przekazać narodowi żydowskiemu serdeczne życzenia z okazji proklamowania państwa Izrael i wyraził nadzieję, że państwo żydowskie będzie ośrodkiem postępu, kultury i sprawiedliwości społecznej.

Kongregacja wyznaniowa zgłosiła akces do C.K.Ż.P.

WARSZAWA (ŻAP). 1 -go czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komitetu organizacyjnego Żydowskich Kongregacji Wyznaniowych i Rady Rabinicznej z udziałem przedstawicieli CKŻWP dr-a Adolfa Bermana i J. Łazebnika.

Plenum rozpatrzyło m. in. wniosek o akcesie Kongregacji Wyznaniowej do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce.

Zebranie powitał Dyrektor Agencji Żydowskiej tow. dr. S. Langnas, który zaapelował do przedstawicieli religijnego świata żydostwa, jako części składowej społeczeństwa żydowskiego w Polsce, by nie szczędzili wysiłków i ofiar dla Państwa Żydowskiego Izrael.

Sprawę przystąpienia Kongregacji Wyznaniowej do CKŻwP referował ob. Bialer.

W imieniu CKŻwP przemówienie wygłosił dr. Adolf Berman. Mówca oświadczył, że Centralny Komitet Żydów w Polsce gwarantuje Kongregacji Wyznaniowej pełną autonomię religijną, co jest zgodne ze stanowiskiem polskiego obozu demokracji.

W dyskusji głos zabrał sekr. gen. ob. J. Łazebnik, który podkreślił pozytywne znaczenie akcesu Kongregacji Wyznaniowej do CKŻwP.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że Kongregacja Wyznaniowa przystępuje do CKŻwP, który w ten sposób tworzy jednolitą reprezentację skupiska żydowskiego w Polsce, tak na zewnątrz jak i na wewnątrz. Kongregacja Wyznaniowa będzie nadal prowadzić swoją działalność wyznaniową w ramach obowiązujących przepisów i na zasadach ustalonych w czasie pertraktacji z CKŻwP.

Rezolucja stwierdza, że „na odcinkach wspólnej i bezpośredniej współpracy obowiązywać będą zasady niekolidujące z przepisami religijnymi ze szczególnym uwzględnieniem sobót i świąt“.

Rezolucja zapowiada, że przedstawiciele Kongregacji Wyznaniowej w CKŻwP żądali uznania soboty jako dnia odpoczynku w instytucjach CKŻwP.

W skład CKŻwP wejdą z ramienia Kongregacji trzej przedstawiciele, z których jeden będzie członkiem Prezydium.

Delegacja Żydostwa Polskiego na sesję Światowego Kongresu Żydowskiego

WARSZAWA. (ŻAP). Na posiedzeniu Prezydium CKŻwP w dniu 6 czerwca ustalono następujący skład delegacji na drugą sesję Światowego Kongresu Żydowskiego, która rozpocznie się 27 czerwca w Montreux (Szwajcaria): Dr. Adolf Berman, płk. dr. Dawid Kahane,Julian Łazebnik, Ber Mark, Michał Mirski, dr Herman Parnas, poseł Józef Sack, Grzegorz Smolar, P. Stern.

Delegacja Palestyńska na Światowy Kongres Żyd.

TEL-AWIW. Delegacja składająca się z 10-ciu przedstawicieli uczestniczyć będzie w drugiej sesji Światowego Kongresu Żydowskiego, która rozpocznie się w Montreux (Szwajcaria) dnia 27-go czerwca.

W delegacji uczestniczą m. in. Izaak Ben Zwi, Dawid Remez, Zalman Rubaszow, Mosze Sneh, Abraham Bielopolski i Chaja Grabowska, przedstawicielka władz municypalnych Tel-Awiwu.

Deklaracja „Jointu”

NOWY JORK. Edward M. M. Warburg prezes A.J.D.C. wydał następujące oświadczenie w związku z proklamacją Państwa Izrael:

„Wraz z proklamacją państwa Izrael A.J.D.C. łączy się dziś z Żydami całego świata i przesyła najlepsze i najgorętsze życzenia pokoju i dobrobytu bohaterskiemu społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie. Nowopowstałe państwo żydowskie da możność tysiącom bezdomnych Żydów, rozproszonych po całym świecie budować w Izraelu nowe życie, w ten sposób urzeczywistniając ich dążenia.

Dla tych, którzy pragną i mogą pozostać w Europie. A.J.D.C. będzie nadal kontynuowała wysiłki, by pomagać im w urządzaniu życia. Dla tych, którzy pragną emigrować, nie może być żadnej kwestii, co do tego, że Państwo Izrael jest uosobieniem dla większości Żydów ich nadzii i modłów odwiecznych.

A.J.D.C. łączy się dziś z żydostwem całego świata i przyjaciółmi innych wyznań w wierze, że w okresie utworzenia się Państwa Żydowskiego, pionierzy budujący swą ojczyznę, nie będą osamotnieni w pracy i walce, lecz że przyłączą się do nich tysiące innych braci z odległych krańców świata i razem stworzą na tej historycznej ziemi przystań nadziei i pokoju“

Znamienne cyfry

Dawid Horowitz, nowomianowany Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Izraela oświadczył na konferencji prasowej że na walkę z żydowską imigracją w latach 1946-47 W. Brytania wydała 100 milionów funtów z czego 12 proc. pochodziło z ostatniej pożyczki amerykańskiej. Dostawy broni dla państw arabskich mogą zwiększyć tę cyfrę do 20 proc.

Komentujac zajęcie przez Egipt w strefie Kanału Suezkiego 4 neutralnych okrętów, które przywiozły nie-wojskowe materiały, Horowitz podkreślił, że postępek jest niezgodny z ustawami prawa międzynarodowego i Izrael będzie protestował w tej sprawie w ONZ.

Minister Horowitz oświadczył również, że Izrael odmówi zapłaty 6 milionów funtów za koszty utrzymania obozu dla „nielegalnych“ imigrantów na Cyprze.

Około 2/3 pierwszego budżetu Izraela, a także pożyczka Narodowa pójdą na pokrycie kosztów wojny.

Zagadnienie palestyńskie w świetle prasy polskiej

Prasa polska bez wyjątku poświęca wiele miejsca zagadnieniom palestyńskim, traktując je z całym obiektywizmem i dużą życzliwością.

Z licznych głosów prasy polskiej gruntownością i szerszymi perspektywami, względnie ciekawym ujęciem odznaczają się artykuły w „Trybunie Robotniczej", „Dzienniku Polskim" i „Przekroju".

Współpraca państwa żydowskiego z światowym obozem demokratycznym

P. Szafer w Trybunie Robotniczej (Nr 131) przede wszystkim zwraca uwagę, że powstanie państwa Izrael będzie czynnikiem politycznym wielkiej wagi na Środkowym Wschodzie i odegra poważną rolę w układzie sił międzynarodowych.

Podkreślając, że sprawa uregulowania stosunków między Żydami i Arabami w obu państwach palestyńskich pozostanie czołowym zagadnieniem również po zakończeniu działań wojennych. Autor artykułu konkluduje:

„Państwo Izrael rozpoczyna swą egzystencję w warunkach niezmiernie trudnych. Przyszłość zarówno Żydów jak i Arabów palestyńskich zależna będzie od tego w jakim stopniu obydwa państwa w Palestynie wyzwolą się od wpływów imperialistycznych i rozwiążą omówione wyżej zagadnienia. — Niewątpliwie współpraca państwa żydowskiego z światowym obozem demokracji i pokoju, z tymi państwami, które tak wydatnie przyczyniły się do powstania Izraela, może przyczynić się do szybszego i łatwiejszego rozwiązania szeregu życiowych zagadnień nowopowstałego państwa".

Wielka i krzepiąca wymoga sprawiedliwości historycznej...

Uzupełnia poniekąd te uwagi Kazimierz Koźniewski w **Przekroju** (Nr 165), chlubiąc się tym, że pierwsza jego praca publicystyczna 16 lat temu poświęcona była walce z antysemityzmem, o równe prawa dla narodu żydowskiego. Dziś idea ta została zrealizowana.

Czytamy tam między innymi:

„...Jest jakaś wielka i krzepiąca wymoga sprawiedliwości historycznej w tym, że właśnie niemal natychmiast po zbrodniach Hitlera i jego towarzyszy, nastąpiły fakty (niezależne od intencji, jakie tkwią u ich podłoża), umożliwiające powstanie Erec Izraela. Próbujemy naprawić dziejową krzywdę narodu żydowskiego, choć świetnie zdajemy sobie sprawę z połowiczności tej naprawy.

...Powstał Erec Izrael. Powstał w majestacie krwi, toczonej tym razem nie tylko w walce o życie — jak przed pięciu laty w Warszawie, razem z nami — ale już w walce o niepodległość, o pełne narodowe i ludzkie prawa, o to wszystko, dlaczego my, Polacy, przez 150 lat i więcej, również toczyliśmy krew z naszył żył".

I dalej:

„I może nikt inny lepiej, aniżeli my, nie odczuwa głębokiej radości i satysfakcji na wieść o powstaniu państwa żydowskiego; nikt też może głębiej nie boleje nad tym, że towarzysze naszych niedawnych walk z Niemcami znowu musieli sięgnąć po broń. Na pustyniach i polach Palestyny giną ocaleni z gett polskich, padają ocaleni z obu Powstań Warszawskich — z 1943 i 1944 r. Myśl nasze towarzyszą im bezustannie. Radość nasza wieńczy każde ich zwycięstwo — ból każda przegrana.

...I jeżeli w okopach odległej Palestyny, w ogniu pustynnych walk prowadzonych przez naród wysoce cywilizowany, niezwykle zdolny, który w dziejach całej ludzkości odznaczył się wspaniałym wkładem artystów i naukowców, walk przeciwko napadowi inspirowanemu przez obcych polityków, a wykonanego przez niemal feudalnych kacyków arabskich — jeśli wśród takich bitew dosłyszeć można głos z Polski — to niech wspaniali żołnierze Hagany wiedzą, że nasze najlepsze myśli, nasze najgorętsze życzenia zwycięstwa są właśnie z nimi".

Piękne i szczere słowa, godne pełnego uznania.

Ciekawe ujęcie retrospektywne zagadnienia palestyńskiego pod względem historycznym daje F. Schlang w **Dzienniku Polskim** (Nr 135), zwracając specjalną uwagę na fakt, że Haganah jest w całym tego słowa znaczeniu wojskiem ludowym.

„Żołnierze jej są wyćwiczeni — pisze organ krakowski — doskonale obeznani z nowoczesną bronią. Procentowy udział kobiet w oddziałach Haganah jest znaczny. Nie istnieje żaden dystans między oficerami a szeregowymi, wszyscy żołnierze noszą takie same mundury bez dystynkcji, wszyscy pobierają jednakowy żołd, nie ma salutowania. Generalny sztab Haganah, złożony z wysokich oficerów żydowskich, którzy walczyli w szeregach armii sojuszniczych, ma swoją siedzibę w Tel-Avivie. Oddziały Haganah są zmotoryzowane, posiadają też własne lotnictwo. Liczebny stan oddziałów jest utrzymany w tajemnicy, lecz według szacunku Anglików, przekraczał on (przed mobilizacją) 50.000 ludzi".

Żydowski przemysł wojenny

W tym miejscu nie od rzeczy będzie przytoczyć wyjątek z artykułu o sprawie palestyńskiej zamieszczonego w angielskim labourzystowskim tygodniku „Statesman and Nation", a przedrukowanego w „Kurierze Codziennym".

Autor zaczyna od stwierdzenia faktu, że nowo powstające państwo żydowskie okazało się o wiele bardziej prężne i skuteczne w działaniu niż spodziewała się tego na ogół opinia brytyjska, po czym pisze:

Umiejętność Żydów w zorganizowaniu silnej zdyscyplinowanej armii przeszła oczekiwania ich największych przyjaciół. Zwłaszcza trzeba zaznaczyć, że podczas kiedy Arabowie otrzymują całe swoje uzbrojenie od zewnątrz (tzn. od Anglików), **Żydzi rozbudowali w Palestynie przemysł wojenny, założony tam przez Anglików podczas wojny i wyrabiają dobrą broń automatyczną.** Rozlokowane w górach po obu stronach głównych dróg z Jerozolimy do Tel Aviv oddziały Hagany zabezpieczają żydowski transport przez sam środek arabskiego terytorium.

Ale nie tylko wojskowa siła tłumaczy żydowskie powodzenia. Żołnierze żydowscy biją się lepiej od Arabów, ponieważ wiedzą, że **chodzi o życie lub śmierć**. Arabscy bojownicy natomiast czują się w Palestynie obcymi, wiedząc, że w razie przegranej mają dokąd się wycofać.

Wojsko arabskie

A jak się ma sprawa z armią arabską pisze „Głos Ludu" (Nr 143), stwierdzając m. in.:

„Fakt zaopatrywania w broń angielską armii arabskich nie czyni z nich jednak potęgi wojskowej. Dokładny stan liczebny armii arabskiej nie jest znany, istnieją jednak pewne dane orientacyjne, pozwalające sądzić, że ogólna ilość żołnierzy krajów arabskich nie przekracza 150 tysięcy. Armie te są bardzo słabo zmotoryzowane i dysponują łącznie 200—300 samolotami, przeważnie nie pierwszej linii.

...Główną siłę najeźdźców stanowi w tych warunkach 12-tysięczny Legion Transjordanii, przedstawiający wyszkoloną, dobrze wyekwipowaną siłę militarną, która może być prawie cała rzucona do walki. W sumie jednak, mimo, że pomoc brytyjską daje napastnikom przewagę w uzbrojeniu, wojska arabskie stanowczo ustępują obrońcom żydowskim pod względem wyszkolenia i bojowości, a według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie przewyższają ich również liczebnie".

Głos pisarzy

Francuzi mają świetne powiedzenie „Il a le don de la presence", co po polsku oznacza: ma dar obecności, narzuca się uwadze samą swoją obecnością.

Tak też jest z każdą wielką ideą. Tak też jest z nieśmiertelną ideą herzlowską, która zaczyna oddziaływać na ośrodki stojące dotąd zupełnie z dala od spraw żydowskich.

Jednym z tych przejawów jest list Pawła Hertza ogłoszony w „Kuźnicy" (Nr 22). Czytamy tam m. in.:

„..Młode państwo żydowskie ogłosiło zasady, którymi będzie się kierował tymczasowy rząd żydowski na terenie Palestyny. W odezwie tej nie ma ani jednego punktu, któryby nie był bliski tym, których zadaniem jest walka o międzynarodową sprawiedliwość, o swobodę i tolerancję, będących podstawami rozwoju myśli i kultury. Nikt lepiej niż pisarze i intelektualiści polscy nie może zrozumieć dramatu palestyńskiego. Dlatego też jest rzeczą ważną, by pisarze i intelektualiści polscy wyrazili swo ją solidarność z walką obronną. jaką toczy demokracja na terenie Palestyny z przeważającymi siłami imperialistycznymi".

I na zakończenie:

„...Nie wątpię, że polskie organizacje intelektualistów określą swój stosunek do sprawy wojny imperialistycznej, która toczy się na terenie Palestyny, tak samo jak określały swój stosunek do pogromu kieleckiego, do mordów popełnianych na demokratach i rewolucjonistach hiszpańskich i greckich".

Odpowiada mu z tejże „Kuźnicy" (Nr 24) Aleksander Wat.

List ten jest niezmiernie ciekawym dokumentem i zasługuje, ażeby go niemal w całości przytoczyć. Brzmi on jak następuje:

„Drogi Pawle! Dobrze się stało, że przerwałeś milczenie naszych kolegów w sprawie Palestyny. Bo kto, jak nie literat podźwiać winien ten cud dziejowy. że po dwudziestu wiekach zostało wskrzeszone państwo Izraela, dając światu widome świadectwo, jak oto księga, idea i powołanie triumfuje nad fatalnymi odmianami tych inkwizycyjnych stosów, tylu pieców krematoryjnych i krwawej intrygi wielkiego mocarstwa. ...I kto, jak nie pisarz polski gniewem i nadzieją, wiarą i współczuciem winien reagować na ten widok przerażający i aż nazbyt u nas w Polsce znany: garści Makabeuszów — niedobitków z powstańczego ghetta, znowu dziesiątkowanych z angielskich samolotów i pracowitych osiedli i miast wydartych pustyni — znowu oddanych na pastwę pustyni...

I czyjego wreszcie głosu spodziewać się wolno, jeśli nie głosu pisarzy chrześcijańskich — przeciwko plugawieniu Ziemi Świętej przez państwa chrześcijańskie, w obronie resztek tragicznego narodu, w którym urodził się był Chrystus i o którym przestrzegał św. Paweł..."

M. G.

Rezolucja żydostwa polskiego w sprawie Grecji

WARSZAWA (ŻAP). — Na ostatnim posiedzeniu Prezydium CKŻP przyjęto uchwałę następującej treści:

„Centralny Komitet Żydów w Polsce wyraża swój najostrzejszy protest przeciwko faszystowskim zbrodniom w Grecji. W imieniu ludności żydowskiej w Polsce, ocalałej z rąk faszystowskich siepaczy potępiamy stanowczo reżim zbrodni i gwałtu w Grecji, który korzysta z poparcia anglo-amerykańskiego imperializmu. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia ciężko doświadczonemu narodowi greckiemu, który bohatersko walczy o swą Wolność i Niepodległość".

Pisarze żydowscy w Polsce - państwu Izrael

Staraniem Związku Żydowskich Literatów i Dziennikarzy w Polsce odbyło się w Łodzi w dniu 30 maja zgromadzenie publiczne pod hasłem „Pisarz żydowski państwu żydowskiemu Izrael". Zgromadzenie zagaił honorowy prezes Związku, nestor pisarzy żydowskich w Polsce, Efraim Kaganowski. Przemówienie o roli literatury żydowskiej w obecnej chwili i zadaniach pisarza żydowskiego w związku z walką jaka została narzucona młodemu państwu żydowskiemu, wygłosił red. B. Mark.

Z własnymi utworami, poświęconymi państwu żydowskiemu i bohaterskiej walce jego obrońców wystąpili pisarze: A. Żak, B. Heller, Dr. I. Hofer, J. Jonasowicz, Dr. D. Sfard, R. Rychlińska, E. Wogler i Ch. L. Fuks. Poeta I. Aszendorf odczytał orędzie pisarzy żydowskich w Polsce do towarzyszy pióra w Palestynie. W orędziu podkreślona jest mobilizacyjna rola literatury w walce narodu żydowskiego. Publiczność bardzo gorąco reagowała na wystąpienie pisarzy.

Po zakończeniu zgromadzenia zebrani zaintonowali „Hatikwę".

Odpryski

Sensacje prasy brytyjskiej...

Prasa brytyjska zamieszcza codziennie sensacyjne epizody z walki młodej armii żydowskiej przeciwstawiającej się 7 armiom z krajów arabskich. Korespondenci brytyjscy nie szczędzą pochwał dla bohaterskich armii arabskich, podkreślając ich rycerskość i szlachetny stosunek do jeńców wojennych. Opisy walki są oczywiście jednostronne, wyolbrzymiając kapitulację starej dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie, w której kilku wąskich ulicach wielkości ulicy Kamiennej w Łodzi, broniła się garstka Żydów oblężonych ze wszystkich stron przez 6 miesięcy aż do zużycia ostatniego pocisku karabinowego.

Tłustym drukiem „Daily Herald" opisuje butną postawę 3 żydowskich parlamentariuszy, którzy przekroczyli mur starej dzielnicy do obozu arabskiego, trzymając w ręku białą chorągiew. Po przybyciu do generała arabskiego trzej ci ludzie o wyschniętych z głodu i braku wody ciałach zachowali się nie jak pokonani.

„Neither the Haganah commander a young man nor his second in command had the air of defeat." Co za bezczelność! Przyszli, jako parlamentariusze i zachowali się, nie jak pokonani.

To prawda, że Żydzi starej dzielnicy jerozolimskiej poddali się wtedy, gdy im zabrakło broni, to prawda, że twarze parlamentariuszy były pokryte warstwą gęstego kurzu, zupełnie inaczej poddały się całe pułki arabskie w Jaffie, twierdzy Acre, Bet Szean, Safadzie, Tyberiadzie, Jeminie i wielu innych mniejszych miejscowościach arabskich.

Jeńcy arabscy, wśród których byli także brytyjczycy, SS-mani, własowcy i inni hitlerowscy sługusi poddali się w pełnym szyku stawiając w kozły broń i przekazując trofea w całości, nie tak, jak zrobili jeńcy żydowscy ze starej dzielnicy jerozolimskiej, którzy przed kapitulacją zniszczyli całą broń.

EPIZODY BEZ KOMENTARZY.

Ta sama gazeta w innym miejscu p.t. „Barrels end war" (Beczki zakończyły wojnę) opisuje walkę stoczoną przez małą grupę Sternistów, którzy mieli swoją pozycję na wzgórzu obok Jerozolimy, za którym znajdowała się większa grupa arabska. W pewnym momencie Żydzi zrzucili z góry beczki, które stoczyły się w dół, Arabowie zostawili broń ratując się ucieczką, w obawie przed eksplozją. Okazało się później, że beczki były puste.

SAMOLOTY ŻYDOWSKIE NA WYSPIE RODOS.

W innym dzienniku angielskim czytamy interesującą wiadomość o czterech samolotach brytyjskich pilotowanych przez żydowskich lotników, które wylądowały z powodu braku benzyny na wyspie Rodos. Lotnicy uda wali Anglików i żądali benzyny do rzekomego kontynuowania trasy aż do Singapuru. W dalszym ciągu dziennik angielski opowiada o wielkim samolocie, który wyruszył z Pragi Czeskiej z 7 tonowym ładunkiem broni. Samolot ten wylądował na prowizorycznym lotnisku żydowskim w okolicach Doliny Izraelskiej. W rozmowie z pracownikami lotniska czeskiego korespondent angielski się dowiedział, że broń ta była ładowana w Czechach pod nazwą „me dykamenty".

Mimochodem

Dlaczego Brytania nie uznaje Państwa Izrael?

Dziennik angielski „Daily Mail" w artykule pod nagłówkiem „Britain and Israel" usiłuje, operując scholastyczną dialektyką odpowiedzieć na powyższe pytanie.

„Daily Mail" rozpoczyna swoje wywody od zarzutów przeciwko Stanom Zjednoczonym, Związkowi Radzieckiemu i innym państwom, które „pośpieszyły się" z uznaniem państwa Izrael.

„Istnienie państwa Izrael — pisze „Daily Mail" — rozpoczęło się jeszcze 8 godzin (sic) przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego nad Palestyną, mimo to prezydent Truman nie tracąc czasu uznał to nowe państwo. Trzy dni później Rosja uczyniła ten sam krok następnie inne kraje włącznie z Południową Afryką".

Anglia zarzuca wyżej wymienionym państwom, nielojalność postępowania (wierdzac, że:

uznane państwo to takie, które posiada określony obszar i od którego można oczekiwać spełnienia międzynarodowych zobowiązań, za które też ponosi odpowiedzialność.

„Dwie są formy uznawania państwa" — kontynuuje dziennik angielski — „de facto — co oznacza tylko uznawanie istniejącego już państwa, i de jure — przez udzielenie pełnych praw suwerenności uznanemu państwu. Ameryka uznała państwo Izrael de facto, a Związek Radziecki de jure. — Pierwsza uczyniła to w pośpiechu, a Rosja dla prowadzenia gry politycznej przeciw innym państwom".

„Teraz — mówi autor — „Britain and Israel" powstaje pytanie: czy powinna W. Brytania UZNAĆ państwo Izrael?

„Jak wiadomo zawarła Anglia pakt o nie agresji z Abdullą królem Transjordanii" — wywodzi „Daily Mail" — „i dlatego musi ma pomagać w wojnie. Ale pomoc ta dotyczy na szczęście tylko wojny sojusznika z drugim PAŃSTWEM. Z powodu tego zaś, że Izrael z punktu widzenia brytyjskiego nie jest PAŃSTWEM — nie musi Wielka Brytania walczyć przeciwko niemu, jako sojusznik Transjordanii. „Daily Mail" dowodzi dalej, że Żydzi powinni być wdzięczni Wielkiej Brytanii za nieuznawanie przez nią państwa Izrael. Dla ścisłości zacytujemy w oryginale słowa „Daily Mail" z dnia 25 maja 1948 roku.:

„But if Britain recognised Israel. Transjordan might call upon to fulfill her obligations and dispatch regular British forces to her aid".

W języku polskim słowa te brzmią następująco: Lecz gdyby Brytania uznała Izrael, wtedy Transjordania mogłaby się zwrócić do Anglii o spełnienie jej obowiązków i wtedy W. Brytania musiałaby wysłać regularne brytyjskie siły na jej pomoc.

A tak musi się transjordański sojusznik zadowolić regularnym co prawda wysyłaniem nie wojsk regularnych, lecz nieregularnych, dobrze mimo to uzbrojonych i wyszkolonych, przywdziewających dla niepoznaki tarbusze i fezy arabskie.

Ot, sprawa teraz jasna, dlaczego Wielka Brytania nie uznaje państwa Izrael. Z przyjaźni dla Żydów. A my tu tyle sarkamy, nic nie rozumiejąc, krzywdząc jedynie starych, wypróbowanych przyjaciół.

To prawda, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.

Aharoni

Dr. S. Chill

O tak zwanym sumieniu świata

Często się z tym pojęciem spotykamy. Ilekroć jakiś mały naród jest uciskany, ciemiężony, prześladowany przez silniejszych, wtedy w stanie bezsilności cierpiąc niewspółmierny ucisk, apeluje do sumienia świata. Odwołuje się do możnych tego świata, do władców, ministrów, duszpasterzy, polityków, uczonych, prosi o pomoc, o poparcie, o interwencję u ciemiężycieli w imieniu uczuć ludzkich, wielkich haseł.

Tu i ówdzie jakiś dziennikarz lub profesor, uczony, podnosi głos w obronie ciemiężonych prześladowanych mordowanych lecz wnet zjawi się przedstawiciel rządu i da do zrozumienia autorowi, że psuje dobre przyjacielskie stosunki z zaprzyjaźnionym państwem i ten głos współczucia zamilknie.

A naodwrót: niechaj tylko jakikolwiek drobny nawet interes silnego zostanie naruszony a naruszający jest słabym, wnet zabiera głos „sumienie“, następują noty, demarche i groźby.

Sumienie nie pozwala znieść krzywdy silnych.

Często dzieje się to gdy z wielkim państwem sąsiaduje państwo słabsze, a w tym słabszym państwie mieszka nieznaczna mniejszość rodaków wielkiego państwa. Ta mniejszość obowiązkowo czuje się wiecznie pokrzywdzoną, i wtedy w państwie silniejszym budzi się „sumienie“ w obronie swoich ziomków, tych biednych, uciskanych przez państwo słabsze. Hitler nie mógł znieść ucisku biednych, potulnych Niemców przez Czechosłowację, Polskę, Litwę i w obronie uciśnionych musiał te państwa połknąć. Albańczycy rzekomo uciskali kilku Włochów, tam przypadkowo nasłanych, Albańczycy naruszyli prawa obywateli włoskich i dlatego Mussolini musiał ich pokonać. Nikt w obronie Abisynii głosu nie podniósł.

Kiedy jednak w Chinach wybuchło powstanie biedoty — bokserów przeciw panom feudalnym i przy tej sposobności kilku misjonarzy zostało zabitych — sumienie świata obudziło się i wszystkie wielkie mocarstwa europejskie wspólnie urządziły najazd na Chiny, pod dowództwem Svienna hr. Waldersee, a w rezultacie Chiny straciły kilka portów i musiały udzielić kilka koncesji na eksploatację naruszonemu „sumieniu świata“.

Gdy sułtańska Turcja była słabą i wewnątrz państwa powstały zamieszki (wywołane przez konsulów europejskich) i wynikły starcia między Kurdami a Armeńczykami ·,sumienie świata nie pozwoliło słabemu rządowi tureckiemu na przywrócenie porządku ,lecz Turcja musiała podpisać kapitulację i udzielić obcym kapitalistom koncesji na wyzysk krajowej ludności.

W południowej Afryce emigranci Holenderscy — Burowie — założyli sobie pracą rąk dwa małe państewka rolnicze Transvaal i Oranię. Szlachetni lordowie brytyjscy wyczuli tam żyły złotodajne i zażądali koncesji na wyzyskanie tych kopalń. Gdy Burowie nie chcieli pozwolić na eksploatację swoich krajów przez obcych, wojska angielskie wkroczyły i pozbawiły po dwu latach ciężkich walk — Burów niepodległości. Sumienie świata losem Burów nie przejęło się.

Gdy car rosyjski urządzał pogromy żydowskie, wypędzał Żydów, konfiskował majątki, nikt głosu w obronie Żydów nie podniósł, nikt ekspedycji karnej nie wysyłał; Żydzi podnieśli głos protestu, lamentowali, apelowali, a w rezultacie carski rząd otrzymał pożyczki na zbrojenia.

A kiedy Hitler jeszcze przed rokiem 1939 urządzał eksterminację Żydów, poniżał godność ludzką, wypędzał ich z kraju, w obronie okrutnie prześladowanych nikt nie stanął. Okręt widmo z wypędzonymi Żydami miesiącami błąkał się po morzach, od portu do portu ,a wszystkie były dlań zamknięte. Ludzie chorowali ,umierali ,a nigdzie litości nie zaznali.

Wybuchła straszna wojna. Dzicz niemiecka mordowała miliony ludzi, w strasznych męczarniach ginęli prześladowani, dymiły bez przerwy krematoria, pracowały komory gazowe — a mocarstwa zachodnie nie zdobyły się nawet na gest by ratować niewinnych, męczonych, mordowanych Żydów. Sumienie nie pozwalało słyszeć jęków niewinnych ofiar zwyrodnialców. A gdy okręt z uratowanymi uciekinierami z piekła przybił do wymarzonych brzegów Palestyny, pan Churchill nie pozwolił im wylądować, gdyż prestiż „Białej Księgi“ na to nie zezwalał, i odpędzono okręt na pełne morze, dla storpedowania przez niemiecką łódź podwodną. Żydzi w Anglii i Ameryce zwrócili się do swych rządów, by rzucili bomby na niewojskowe obiekty niemieckie dla nastraszenia Niemców i wstrzymania rzezi, — odmówiono im tego, gdyż wyglądałoby to, że się walczy w obronie Żydów.

A „sumienie świata“ milczało. Nie można bowiem okazać słabości, gdy chodzi o prestiż wielkiego mocarstwa.

Wojna się skończyła, w gruzach leży mocarstwo hitlerowskie; Żydzi złożyli ofiarę z 6 milionów ludzi, zagazowanych, zmaltretowanych, wymordowanych. Walczyli na wszystkich frontach i dopomogli do pokonania Niemców; łupem podzielili się zwycięzcy, a Żydom, jako nagroda, pozostały lagry D.P. i Cypru.

Arabowie popierali Niemców i dopiero akcja wojskowa zmusiła ich do neutralności. Zdawało się, że teraz niezaprzeczalne będą prawa Żydów do Palestyny, którą oni zmienili z pustyni w kraj kwitnący. „Sumienie świata“ wymagało sprawiedliwości dla tego wiecznie cierpiącego narodu. Powstała przecież karta Antlantyku i areopag narodów „ONZ“

Ale co będzie z „Białą Księgą“, z koncesjami naftowymi? Przecież nie można własnych interesów poświęcić dla kilkuset tysięcy Żydów .

Zebrał się Areopag narodów. 34 państwa głosowały za wydzieleniem dla Żydów małego skrawka ziemi palestyńskiej — małego państewka, które sami zbudowali, zalesili, zaorali, z pustyni zmienili w kraj urodzajny, na skałach którego pozakładali ogrody. I „sumienie świata“ uspokoiło się, sprawiedliwości stało się zadość. Krzywda została wynagrodzona. Ale od czego są wielkie mocarstwa imperialistyczne? Wielka Brytania uzbraja Arabów, każe napadać na Żydów i powstaje krzyk ,że w Palestynie krew się leje. Konsekwencje: broniących się Żydów trzeba rozbroić. Odzywa się „sumienie Stanów Zjednoczonych“, ale nie w interesie napadniętych, nie w obronie słabszych — lecz silniejszych; polityka wtedy nie zna sentymentów: w prymitywnych krajach arabskich leżą wielkie tereny naftowe, kraje te są przedpolem dla ataków na Związek Radziecki. I znowu zbiera się areopag świata, by naprawić krzywdę, wyrządzoną biednym Arabom, dysponującym 10 milionami kilometrów kwadratowych powierzchni, której nie umieją zagospodarować która leży w najznaczniejszej części odłogiem, którzy tkwią w średniowiecznej kulturze, którzy są wyzyskiwani przez posiadaczy obszernych latyfundiów. Wobec tego nie można im odebrać 1.600 klm kwadr. ziemi drogocennej w Świętym Kraju, tak pięknie zagospodarowanej przez Żydów. A dla Żydów znajdą się jakieś tam tereny na księżycu, obozy D.P. na Cyprze, a może jakiś nowy Hitler. I ;„sumienie świata“ będzie spokojne.

Ale poza tym sumieniem, które znajduje się w pałacach ministrów Jego Królewskiej Mości, w pałacach magnatów naftowych, właścicieli wielkich latyfundiów, dyrektorów koncernów fabrycznych i bankowych, wielkich dyplomatów — jest jeszcze drugie sumienie, sumienie ludu pracującego w podziemnych kopalniach, w żarze fabrycznym, w dokach okrętowych na drobnych działkach rolnych. To sumienie coraz bardziej zdobywa sobie prawo głosu na świecie, w instytucjach międzynarodowych; państwa o władzy ludowej prędzej rozumieją niedolę ludu żydowskiego, a głos tych państw coraz głośniejszym echem się odzywa. Te państwa demokracji ludowej podnoszą głos w obronie ludu żydowskiego, a chociaż jeszcze za mało ich jest, by zadecydować mogli na forum ONZ, nad głosem ich nie można przejść do porządku dziennego. I przyjdzie chwila, gdy głos ludów decydować będzie o losach świata, a tym samym i o losie narodu żydowskiego.

Jest jednak jeszcze i trzecie sumienie, sumienie tlejące w samym narodzie żydowskim, w naszej młodzieży, która przelewa krew na polach palestyńskich, która broni nasz dobytek, zdobyty nie bombami i armatami, lecz ciężką pracą i potem naszych braci i sióstr. I to sumienie przyciszyć się nie da. I wierzymy głęboko, że ten ich wysiłek, że ta krew przelana, nie będzie daremną, że czyn naszych żołnierzy wbrew potentatom świata, zdobędzie tak upragnioną i wymarzoną niepodległość, że z Palestyny powstanie „Erec Izrael“. Wierzymy bowiem w naród żydowski.

Z. S. R. R. a Palestyna

„Komsomolskaja Prawda“ omawiając wypadki w Palestynie pisze:

Młode państwo żydowskie musi w trudnych warunkach wywalczyć sobie prawo do niepodległości. Państwo Izraela odrazu musi przeciwstawić się napastnikom, którzy za pomocą oręża chcą sparaliżować plan podziału Palestyny na 2 państwa — arabskie i żydowskię. Reakcyjni przywódcy Ligi Arabskiej najazdem tym składają dowód, iż występują jako najemni gwałciciele prawa narodu żydowskiego do wolności i niepodległości, szkodząc jednocześnie ruchom wyzwoleńczym narodów arabskich.

Związek Radziecki zawsze okazywał i nadal okazuje poparcie narodowym ruchom wyzwoleńczym narodów arabskich. Musi on jednak potępić ostatnie posunięcia państw arabskich, nie mające nic wspólnego z właściwie zrozumianymi interesami Arabów. Jedynie sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego, które uwzględni istotne interesy narodowe wszystkich narodów, zamieszkujących Bliski Wschód wytworzy warunki sprzyjające konsolidacji pokoju i bezpieczeństwa w tej strefie.

Włoska Partia Komunistyczna

walczy o uznanie Państwa Żydowskiego

Pomimo, że wiadomość o ogłoszeniu niepodległości państwa żydowskiego w Palestynie wywołała w społeczeństwie włoskim falę żywej sympatii, to jednak prasa włoska zależnie od zabarwienia, w różny sposób fakt ten komentuje, a czynniki rządowe dotychczas jeszcze się nie wypowiedziały. Szerokie masy ludowe oraz partie i pisma postępowe i demokratyczne zajęły natychmiast przychylne stanowisko dla naszej sprawy, podczas gdy dzienniki prawicowe i reakcyjne bronią machinacji Anglii, która za pośrednictwem marionetkowego „królika" Transjordanii pragnie kuchennymi drzwiami wrócić do Palestyny.

Postępowa część społeczeństwa włoskiego, a przede wszystkim włoska partia komunistyczna, rozpoczęła na szeroką skalę zakrojoną akcję polityczną, by przyjść z pomocą bohatersko walczącemu Jiszuwowi. Kilka dni po ogłoszeniu niepodległości Izraela i po uznaniu tego państwa przez Związek Radziecki, Polskę i inne narody, były przewodniczący konstytuanty, senator komunistyczny Terracini wniósł interpelację na ręce premiera De Gasperiego oraz ministra spraw zagranicznych, hr. Sforzy, domagając się odpowiedzi na następujące pytania:

„Dlaczego nie uznaliśmy dotychczas państwa Izrael? Czy rząd nie uważa, że należy natychmiast powziąć odpowiednie kroki, aby zapobiec temu milczeniu i bierności Republiki włoskiej, które może zostać interpretowane jako aprobowanie tej polityki, która wywołała i wciąż podtrzymuje barbarzyńską agresję, jaka ku oburzeniu całego cywilizowanego świata zalewa krwią Palestynę?"

Na powyższe pytania premier włoski będzie musiał udzielić odpowiedzi na jednym z pierwszych posiedzeń senatu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu. Równocześnie na posiedzeniu dyrekcji włoskiej partii komunistycznej, które odbyło się w dniach 24 i 25 maja powzięto następującą rezolucję:

„Włoska Partia Komunistyczna zwraca uwagę wszystkim obywatelom miłującym pokój na tragedię ludności żydowskiej w Palestynie, która, na skutek przestępczej polityki państw imperialistycznych, rzucona została w otchłań niszczycielskiej wojny. Wojna ta, w brutalny sposób prowadzona, ma na celu jedynie obronę interesów wyżej wymienionych państw".

W rezolucji czytamy w dalszym ciągu, iż grupy parlamentarne partii komunistycznej będą domagać się w izbie posłów i w senacie uznania państwa żydowskiego przez rząd włoski Deklaracja kończy się słowami: „Partia komunistyczna zażąda, by uznanie państwa żydowskiego nastąpiło w jak najkrótszym czasie jako zamanifestowanie sprawiedliwości międzynarodowej i na znak solidarności z narodem, który bohatersko broni swego prawa do życia".

Kurt Rosenberg

O Palestynie we Francji

Pierre Courtade pisze z Paryża w korespondencji dla API:

Opieszałość rządu francuskiego w uznaniu Państwa Izrael wywołała wielkie zdziwienie opinii publicznej naszego kraju. Nie wyobrażano sobie, że polityka zagraniczna Francji do tego stopnia jest związana z polityką Wielkiej Brytanii.

Nieoficjalnie, pan Bidault stale wyraża się z sympatią o Żydach i ich walce o niepodległość, ale wydaje się być zdecydowany nic uczynić niczego, co mogłoby się Wielkiej Brytanii nie podobać. Nikt nie wątpi, że postępując w ten sposób rząd działa wbrew jasno wyrażonej woli Zgromadzenia Narodowego.

W celu usprawiedliwienia rezerwy, której jedynym motywem jest obawa przed niezadowoleniem p. Bevina, w kołach rządowych podkreśla się fakt, że Francja, przez Unię Francuską, jest także sama związana religią muzułmańską.

Jednocześnie jednak stosuje się bezlitosne represje wobec mieszkańców Północn. Afryki. W samej Francji robotnicy — emigranci z Północnej Afryki są przedmiotem nieustannych prześladowań policji. W tych warunkach, nie pozbawione ironii jest to udawanie zainteresowania dla państw arabskich. W rzeczywistości jest to zwykły pretekst.

W skład delegacji, która w ubiegłym tygodniu żądała od pana Bidault uznania państwa Izraela wchodzili nie tylko komuniści, socjaliści i radykałowie, lecz także p. Marc Sangnier, przedstawiciel MRP, założyciel Chrześcijańskiej Demokracji we Francji, i Abbé Bouiller, wybitny profesor Instytutu Katolickiego, który poza tym okazywał zawsze wielką sympatię dla nowej Polski.

Problem ten koncentruje dokoła siebie ludzi, którzy niezależnie od swych przekonań politycznych, nieraz zupełnie przeciwnych, wierni są francuskiej tradycji szlachetnego i postępowego humanizmu. Stanowisko rządu wobec tego ruchu, który jest niewątpliwie wyrazem ogólnych nastrojów naszego narodu, jest szczególnie charakterystyczne w świetle faktu, że rozłam między rządem i krajem wzrasta w miarę, jak rząd wiąże się coraz ściślej z „koalicją zachodnią“.

Lewica Socjalistyczna pozdrawia bojowników Izraela

Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie Międzynarodowa Konferencja lewicowych partii socjalistycznych z udziałem delegatów Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Węgier, Włoch i Polski.

Jedna z trzech rezolucji politycznych uchwalona przez socjalistów 6-ciu państw — poświęcona była Palestynie.

Oto tekst rezolucji:

„Cały świat demokratyczny ze szczerym uznaniem śledzi bohaterską walkę Żydów o niepodległość państwa Izrael. Kraje demokracji uznając prawa każdego narodu do stanowienia o sobie, od pierwszej chwili broniły w łonie O. N. Z. sprawiedliwego rozwiązania kwestji palestyńskiej, która wynikła z intryg imperializmu na tle zacofanej struktury społecznej krajów arabskich.

Konferencja uznaje słuszną sprawę narodu żydowskiego, który tyle wycierpiał od zbrodni hitlerowskiej, wyraża sympatię dla jego walki o niepodległość i uważa ją za część wielkiej walki wyzwoleńczej mas pracujących wszystkich krajów Bliskiego Wschodu.

Konferencja przesyła pozdrowienia masom pracującym Izraela i wyraża nadzieję, że ostateczne rozwiązanie sprawy palestyńskiej nastąpi w zgodzie z interesem żydowskich i arabskich mas ludowych.

Dr. Mojżesz Mazur

Mazeł-Tow, reb Efroim!...

...Szehechijanu — znaczy po hebrajsku ten dziwnie skondensowany język pozwala w jednym słowie zawrzeć całe zdanie, — „żeś nam pozwolił dożyć". Jest to część i prawie tytuł króciutkiej żydowskiej dziękczynnej modlitwy. Dalszy ciąg to — „wekijmanu, wehigijanu lazman hazeh" — i utrzymał nas i pozwolił doczekać się tej chwili. Tym ekstraktem żydowskiego optymistycznego stosunku do Boga, naród wybrany do mąk i cierpień, (dziękował za każdy przebłysk światła w ponurej nocy galutu. A ponieważ dużo tych jasnych promieni nie było, cieszył się prawowierny Żyd, że doczekał się wiosny i jesieni, okresu żniw i powrotu świąt, tych sztywnych uroczystych świąt żydowskich, pełnych namaszczenia i doskonale wypranych z każdego wesela. Ale ekstrakt tej dziękczynnej modlitwy trwał i czekał. Zdaje się, że nieznany autor tego wersetu liczył jednak na to, że kiedyś ta modlitwa dopełni swego znaczenia i pozwoli podziękować za to, że się doczekano tego, czego się oczekiwało.

Jeden z wielkich cadyków, w dawnych czasach, gdy ten nowy mistycyzm jeszcze nie zdegenerował się do ogniska ciemnoty, a oznaczał próbę wtargnięcia świeżej treści uczuciowej do zmurszałych form skorupiejącej religii, — ten cadyk trzymał w swej stajni stale gotowy zaprzęg, karocę z końmi, aby — nie stracić chwilki i móc najśpieszniej pojechać na przywitanie mesjasza, gdyby przyszedł. Nie! — nie gdyby przyszedł, ale jak tylko przyjdzie! Biedny, siwobrody cadyk tak gorąco pragnął dożyć tego momentu, że te uczucia przetworzyły się w gorącą głęboką wiarę, że oto tuż, tuż słychać tętent konia mesjasza i tupot nóg tysiącznych mas znękanego ludu żydowskiego, wybiegającego za nim. A lud ten był tak bardzo znękany swoją mizerną wegetacją, tak bardzo pragnął wreszcie powrotu do straconej przed wiekami wolności samostanowienia, że gotów był rzucić wszystko, i swoje chuderlawe sklepiki, nędzne dzierżawy u „panów", ledwo trzymające się warsztaty skąpego rzemiosła i, z odzyskanymi skrzydłami polotu i wolności, gnać naprzód, tam na wschód. Tam, gdzie jest kraj cudowny, bo opromieniony świetlaną legendą miłości. Do kraju, gdzie rzekami płynie miód i mleko, gdzie siedem gatunków najwspanialszych ziemiopłodów tworzy niebiański dobrobyt, gdzie — być może migdały i rodzynki spadają deszczem z nieba, gdzie powietrze samo uzdrawia i podnosi na duchu, gdzie ziemia oddycha jeszcze śladami świętych patriarchów, a w powietrzu dopiero zamierają echa cudnych sielanek Jakóba i Racheli, Boasa i Ruth, w klimacie których zrodziła się pieśń nad pieśniami.

Wielka musiała być tęsknota tysiącleci. Wszystkie modlitwy, cała poezja religijna i świecka obracała się długi czas wokoło gorącego błagania — „powróć nas do naszego kraju, odbuduj Twoje państwo!".

Prorocy — dzisiaj może byliby świetnymi publicystami, władcami sumienia świata, wówczas — natchnieni wieszcze, którzy głośno opiewali troski i marzenia ludu izraelskiego. A poprzez wszystkie strofowania i obawy i przejmujące grozą przewidywania, przebijała się jedna nuta: On przebaczy, On nas powróci do wolności i państwowości. On — los nieubłagany i tak dla Żydów okrutny, którego starożytny nie rozumiał. Bo los to był Bóg, a Bóg to przecież dobrotliwy, kochający ojciec. Więc jakże to — ojciec i taki surowy! Więc — usiłowania tłumaczenia, kunsztownych interpretacyj. „Z powodu naszych grzechów zostaliśmy wygnani z naszego kraju i oddaleni od naszej ziemi" Tak kantor śpiewał, a za nim wierni, w każde uroczyste święto. Od tej ziemi tak ukochanej i tak upragnionej, a coraz to dalszej. Za czasów króla Salomona, który umiał budować gmachy, śpiewać pieśni, kochać kobiety i mówić wszystkimi językami świata, wszystko umiał, tylko państwa swego nie umiał uchronić od narastających niebezpieczeństw — za jego to czasów już wschodni temperament i niespokojny duch żydowskich poprzedników Vasco da Gamy gnał ich daleko od ziemi ojczystej. Szukali w Abisynii królowej Saby, zabłądzili do Chin i Indii. Po dziś dzień utrzymały się rozrzucone ziarnka skupisk żydowskich w tych dalekich krajach. Chiński lewita nazywa się Li i jest żółty. Zna półtora słów hebrajskich i jest Chińczykiem w każdym calu, tyle tylko, że tęskni do panowania króla Salomona. Po dziś dzień w Abisynii cienka warstewka arystokracji snobizuje się na Syjon, przypisuje sobie pochodzenie od kogo się da ze starego narodu hebrajskiego, a jakiś szczep podobno nawet pochodzi — antropologicznie. A kto go tam wie, może i naprawdę! Dokądżeście zabłądzili, Synowie Izraela? Gnały was pożary i stosy, masowe prześladowania i hekatomby ofiar pogromów. Morskie fale zaniosły do dalekich Ameryk. Osiedli wśród rosłych blondynów dalekiej północy i przeniknęli do kotłów narodów mongolsko-słowiańskich podczas Wędrówek Ludów. Wsiąkali we wszystkie szpary starego globu ziemskiego, osiadali jak rośliny rzucone wichrem, zapuszczali korzenie, a konary ich drzew obracały się tam, do tego złocistego kraju wiecznego słońca, obramowanego najpiękniejszymi na świecie górami Libanu, przeciętego najwspanialszą na świecie rzeką Jordan. I jak bardzo się zmienili! Starzy i dawni długobrodzi synowie wschodu, Aminadabowie i Jehoramowie zmienili odzież i wygląd i imię. Jehoram zmienił się w Juliusza, Aminadab w Andrew a Tanchumowie w Teodorów. Brody znikły, wzorzyste togi ustąpiły miejsca monotonnym krótkim strojom europejskim. Zda się — Hebrajczyk zmienił się w Izraelitę, Izraelita w Judejczyka, a ten w Żyda a w końcu... Czy te ciągłe prania deszczami i wichrami losów wyprały razem z formą zewnątrzną i ziarenko tlejącej duszy żydowskie?

Jeden z tych, którzy tęsknili i cierpieli, nazywał się Efroim. Był synem sędziwego rabina warszawskiego Perlmutra. Sam był to mały człowieczek, o krótkiej wyskubanej bródce, bieda z nędzą, przetykana wielką wiedzą judaistyczną i kurczowym trzymaniem się wiary w której się wychował, tej upartej wiary żydowskiej, bitej i łamanej przez przeciwieństwa losu. Był synem rabina — zwracałem się do niego kurtyzyjnie per „reb Efroim". Ja też byłem synem rabina, ale młodszy od niego o całe pokolenie, reprezentowałem już inny świat, ten zeuropeizowany. Więc okazywał mi szacunek i podnosił w swoich oczach. Mówił do mnie „reb Mojsze", mimo golizny na miejscu mej brody i bijącego odemnie zdaleka wiewu nieżydowskiej, antytradycyjnej europeizacji. W ghecie reb Efroim był łamany podwójnie i potrójnie, nędzą golusu, poniewierką rozkładu życia żydowskiego w ghettach i bezpośrednim okrucieństwem niemieckim.

— Co będzie, reb Mojsze, — mówił — co będzie? Kiedy już przyjdzie zbawienie?"

— No cóż, Mesjasz?

— Oj, mój Boże, przecież już naprawdę czas aby przyszedł! Co pan myśli, reb Mojsze, nie teraz powinienby przyjść?! Napisane jest, że będzie wielka wojna dwóch największych mocarstw, Gog i Magog, i poleją się potoki krwi, a Żydzi przecierpią prześladowania jakich świat jeszcze nie widział. A to będą właściwie te bóle porodowe, bóle mesjaszowe. Wierz mi pan, — wzdychał reb Efroim żarliwie — teraz są widoczne poprostu ślady, układające się dla kroków mesjasza.

Cierpienia były takie wielkie, że powinny były zrodzić najśmielsze pragnienia. A pragnienia — głęboką wiarę, że może jednak..., może wreszcie....

Czasami, zadawniony z młodości antagonizm mój z siłą tradycji, którą musiałem zwalczyć aby zdobyć tzw. wstęp do kultury europejskiej, odzywał się we mnie łagodną złośliwością.

— Jakże to — mówiłem, — Reb Efroim? Mesjasz, na białym koniu? I otwarcie się wrót niebieskich na czterdzieści dni ze słońcem świecącym w dzień i noc, bez zmroku, ze zmartwychwstaniem wszystkich zmarłych? Teraz, w dwudziestym wieku?!

— Ależ daj pan spokój, — stary mlaskał niecierpliwie wargami. — Kto myśli w ten sposób! A co pan myśli, jak Sabataj Cwi przyszedł i całe wielkie, święte gminy żydowskie uwierzyły weń, że to mesjasz, co, czy czekali na niebieskie koniki? Sprzedawano rzeczy, likwidowano sklepy, a setki i tysiące najlepszych Żydów gnało do portów, aby jechać do Erec Izrael, i budować, budować. Oczywiście, własnymi rękami budować. Przecież nie jesteśmy dziećmi, co, my nie wiemy, że pola trzeba zaorać i zasiać, a domy same nie wyrastają z ziemi, tylko trzeba je budować od fundamentów?!

— Na takiego mesjasza szkoda czekać, a Palestynę przecież się kolonizuje.

— To jest to, i to nie jest to, — reb Efroim się rozpalał. — Trzeba, żeby kraj był nasz, ot tak jak Francja jest Francuzów, a Belgia Belgów. Nasz kraj i nasza władza, i hebrajski język w urzędach i żydowski listonosz, i żydowski urzędnik i chłop, i wszystko do ministrów, wszystko żydowskie. I wierz mi pan, a jak to będzie, to będzie i mesjasz, bo wówczas powrócą wszyscy synowie Izraela do swego kraju...

— Wszyscy synowie Izraela? — kiwałem sceptycznie głową. Czy są Żydami zameryka-nizowani Billowie, sfrancuziali Jean'owie, zniemczeni Albertowie? Mesjasz ich sprowadzi? Ich?

— Ot to jest, — mówił z triumfem reb Efroim, — czego pan nie rozumie. To jest Mesjasz! Obudzi się w nich duch żydowski, duch, który każe im, siedzącym w New Yorkach, Paryżach i Zurychach, czuć że tam jest ich kraj, boleć z nim i cieszyć się nim. O, daj Boże jaknajprędzej! Oby tylko nie trzeba było przyjść na cmentarz i krzyknąć mi do grobu: „Mazeł tow, reb Efroim. Mesjasz przyszedł!" Chciałbym, chciałbym, Boże, Stwórco świata, wybacz mi zuchwałe pragnienia, chciałbym jednak zobaczyć to własnymi oczyma!

— Reb Efroim, reb Efroim, jak pan może być dzieckiem, Żyd mądry i uczony? Pan jest przepojony modlitwami, w pana wspomnieniach gra jeszcze biblia jak epizod wczorajszy, do pana mówi Izajasz jakby był panu współczesny, w pańskiej duszy drzemią sjońskie pieśni Salomona, i drżące tęsknoty Talmudu i Midraszu, do pana śpiewa rabi Jehuda Halewi i przeżywa pan żarliwą tęsknotę w codziennej modlitwie, ale Jean, Bill? Oni?!

— A ja panu mówię — i stary reb Efroim, niewspółczesny, staroświecki talmudyczny Żyd, swoją judaistyczną i życiową, dobrą głową, intuicyjnie wyczarowywał przede mną głębokie tajniki psychologii.

— Salomon i Izajasz, rabi Jehuda Halewi i Mapu nie wyskoczyli dziko z powietrza. Narodzili się z ziemi duchowej, która ich wyhodowała. Jeden wkładał cały skarb swej tęsknoty do swych pieśni albo proroctw. I przechodziło to do ludu, matki śpiewały to dzieciom, ludzie zapominali bodaj źródeł z których czerpali ten kapitał utęsknienia i wyczekiwania. A czasem zatracali wogóle łączność z tradycją żydowską. Pokolenia za pokoleniami, coraz to mniej wracały do praźródeł żydowskiej tęsknoty. Ale iskierka tliła, ogień nie gasł, a w sprzyjających okolicznościach, zbudzony uderzeniem obuchu, lub pomyślnym wiatrem, który przygnał skądciś daleko śpiew budującego się Sjonu, iskierka wybuchała z powrotem w płomień żydowskiego uczucia, tęsknoty do kraju ojców, do form życia państwowego żydowskiego.

Tak, pamiętam, jaka nieprzytomna radość zapanowała wśród Żydów, gdy ogłoszono Deklarację Balfoura. Całowano się z obcymi ludźmi na ulicach szeptano umierającym do ucha, aby usłyszeli jeszcze przed śmiercią radosną nowinę, goszczono obcych ludzi i śpiewano pieśni, że nareszcie... Zabijano się za znaczkiem pocztowym trójjęzycznym, na którym było kilka liter hebrajskich. Podobno ktoś przyjechał i przywiózł bilet autobusowy — po hebrajsku! I bilet do kina też miał napis hebrajski! Niektórzy widzieli sami, na własne oczy, fotografię policjanta na koniu — Żyda! Podobno, podobno... zamykają urzędowo sklepy w sobotę, nawet podobno na pieniądzach — napisy hebrajskie! Ludzie szaleli, nie rozumieli siebie samych. Z dziką, młodzieńczą radością rzucali sklepy, gabinety lekarskie i adwokackie, aby jąć się — roli, pracy na ziemi, jak każdy naród, chłopi a Żydzi. Żyło się w atmosferze legendy, że tam, daleko, tworzy się sen, marzenie tysiącleci, życie gdzie formy żydowskie nie są pogardzane, a Żyd staje przed pracą, nauką, kulturą i społeczeństwem z tą samą bezpośrednią prostotą i wymaganiami człowieka wolnego, z jakim podchodzi do życia młody Francuz, Węgier albo Szwed. Żydowskie zwyczaje, uroczystości, język, przysłowia, kultura, tradycja, zaczęły wychodzić z pod ziemi, ze wstydliwych ukryć w zamkniętych pokojach. Odetchnęły powietrzem. Naród czerpał pierwszy wolny dech powietrza.

Gog i Magog przyszli. Potop krwi się rozlał. Naród żydowski umiejący, jak żaden inny, zaciskać zęby, przeprowadzać szybko kreski bilansowe pod klęskami i zaczynać życie na nowo, zaczął się szykować do nowego przełknięcia łez i ściśnięcia dłoni aż do bólu...

A tu, w ogniu walki, po wielokrotnym okrojeniu terenu, po podsumowaniu strat trzeciej części dzieci Izraela — oczekiwany i ostatnio spodziewany, ale tem nie mniej, wskutek żaru oczekiwań — grom słoneczny — państwo, własne, żydowskie państwo! Dziewiętnaście wieków czekania, tęsknoty, złudzeń i pragnień, a tu stajemy się „am miamim" — naród wśród narodów, państwo własne, maleńkie, ale takie, jak wszystkie państwa na świecie — państwo Izrael! Państwo własne, gdzie język urzędowy jest hebrajski, państwo, gdzie prezydent może się nazywać Chaim, a premier Dawid, państwo z ministrami, armią i urzędnikami, z własną polityką, z otwarciem wrót dla wszystkich Żydów świata, a więc już bez łaski pańskiej, życzliwych i mniej życzliwych, obcych państw, ale swojskie i własne! Pełno jest wśród Żydów, — narodu aż za bardzo realistycznego wskutek wielokrotnych oparzeń, doznanych w ciągu dziejów, narodu trzeźwego, nauczonego liczyć się tylko z treścią i realiami, a nie formą i uczuciami — pełno jest teraz głosów opanowania, ukrytego strachu, jawnego pesymizmu,, głosów, nie pozwalających na radość. Wszystkie ciemne strony, wszystkie trudności urastają do ogromnych rozmiarów, odżywa znowu golusowa postawa skulonego ze strachu Żyda, wystawiającego przed niestniejące sumienie świata obrazy sprawiedliwości, znieważonej w krzywdzie żydowskiej.

Reb Efroim zginął podczas wojny. Nie ma jego i jemu podobnych, którzy dużo cierpieli i mało wymagali, a dzięki temu mieli prawdziwą siłę przetrwania i to ciche bohaterstwo skromności, które pozwala znosić bez szemrania liczne przeciwności losu i zachłystywać się z radości przy drobnym promyku słońca.

Słyszę prawie, jak reb Efroim do mnie mówi:

— Że Arabowie, że ONZ, że wojna, bitwy, krew się przelewa? Mało to krwi żydowskiej się przelało w ciągu wieków i bezużytecznie, w imię niczego, z powodu tylko pochodzenia, ale bez wywalczenia czegokolwiek dla narodu? A tam, wreszcie, zalążek państwa, własny kiełek na własnej ziemi! Bez białego konia Mesjasza, bez cudów i zmartwychstań, ale żydowskie i dla Żydów.

Dnia piątego miesiąca Ijar roku pięć tysięcy siedemset ósmego od Stworzenia świata na świętej ziemi Izraela została wznowiona państwowość Izraela, na tejże ziemi, ale dla wszystkich dzieci Izraela, rozsianych po całym świecie.

Dnia szóstego tegoż miesiąca, roku pierwszego trwania odnowionego Państwa Izraela, naruszyłem rytuał żydowski. W sobotę udałem się na cmentarz, nad grób Efroima i krzyknąłem mu do grobu:

„Mazeł Tow, reb Efroim! ...Szehechijanu, wekijmanu, wehigijanu lazman hazeh!".

Stara Jerozolima w ogniu

Dr Abraham Laufer, były major armii brytyjskiej, który służył z gen. Wingate w Abisynii, członek personelu chirurgicznego szpitala Hadassa, zobrazował warunki, panujące w Starym Mieście podczas oblężenia. Nazajutrz po opuszczeniu przez Brytyjczyków Jerozolimy, Arabowie bez przerwy bombardowali z moździerzy i obrzucali granatami Stare Miasto. Wskutek tego wyłoniła się konieczność ewakuowania górnego piętra szpitala Misgaw Ladach wraz z personelem lekarskim. Nieprzyjaciel nie zwracał uwagi na wywieszoną flagę Czerwonego Krzyża i w dalszym ciągu silnym ogniem ostrzeliwał szpital. Kierownictwo szpitala zmuszone było przenieść 100 chorych, oraz cały inwentarz i ulokować się w schronisku dla pielgrzymów. Ponieważ budynek ten nie był przystosowany do urządzenia w nim jakiejkolwiek lecznicy, operacje chorych mogły być przeprowadzane tylko nocą. Pacjenci utrzymywani byli przy życiu dzięki silnym dawkom morfiny, oraz środkom przeciwszokowym. Warunki niesienia pomocy chorym były nader nieodpowiednie. Operacje odbywały się przy świetle latarek elektrycznych, a później — lamp naftowych. W ostatni piątek, w dzień rozpoczęcia rokowań o poddanie się, szpital został zaatakowany i chorych należało przewieźć do szpitala armeńskiego, znajdującego się poza żydowską dzielnicą. Ponieważ chłodnie szpitala nie działały z powodu braku prądu, zapasy krwi nie mogły być użyte przy transfuzjach i jedynie zapas suchej plazmy był ratunkiem w tej krytycznej sytuacji w ciągu ostatnich tygodni. Personel pracował 20 godzin na dobę, sypiając na zmianę po 2 godziny. Gdy po bohaterskiej obronie miasto poddało się, 54 proc. pacjentów odtransportowano do Ammanu, jako więźniów wojennych. Dr Ries członek oddziału chirurgicznego ochotniczo zgłosił się, by towarzyszyć chorym. W tym samym dniu żona d-ra Riesa zabita została odłamkami granatu, który trafił w klinikę Hadassa, gdzie pracowała jako pielęgniarka.

W czasie oblężenia Starego Miasta przyszło na świat 36 niemowląt. Fakt ten pokrzepił na duchu obrońców, którzy ze swoich skromnych zapasów urządzili na cześć narodzin małą uroczystość.

Mosze Glikson

Szawuot



Dzieci z Tel-Icchak święcą Szawuot.

Odrodzenie Szawuot jako święta ziemi, piękne zwyczaje jakie przyjęły się w Erec, polegające na ofiarowaniu tego dnia pierwocin pól żydowskich Keren Kajemetowi — dodają temu świętu wiele uroku. Nowe zwyczaje, związane ze starą tradycją odradzają jego charakter, jako święta przyrody i młodzieży.

Odnowiona wartość Szawuot będzie jednak tylko wtedy wartością dodatnią, wzbogaci tradycję narodu, powiększy skarby ducha żydowskiego, źródła twórczości umysłowej i świadomości narodowej, jeżeli nie pozbawimy tego święta starej treści i znaczenia, jakie posiadało dla setek pokoleń przodków naszych.

Szawuot nie jest w pierwszym rzędzie świętem pierwocin, lecz przede wszystkim świętem Tory „zman matan Toratejnu“. Cudowne i wyjątkowe jest pojęcie Tory; oznacza ona więcej, aniżeli religia i związane z nią przepisy, więcej niż sucha wiedza i rozum, zawiera bowiem wzniosły punkt widzenia na sprawy doczesne, oryginalny system i styl życiowy, wielką kulturę i bogactwo ducha narodowego. Te wszystkie pojęcia, które jednoczą naród żydowski na całym świecie są związane z treścią święta Szawuot. Tora — największe bogactwo narodu — która ukształtowała oryginalne właściwości Żydów, jako narodu wybranego („słuchaj Izraelu, dzisiaj stałeś się narodem Boga swego“) znalazła swój wyraźny oddźwięk w święcie Szawuot.

Skarby duchowe pokoleń żydowskich, włożone w to święto; modlitwy, odczytanie rozdziału Tory, pieśń „Akdamot“ wraz z jej tradycyjną melodią, to wszystko nie znajduje pełnego odzwierciedlenia, ani nie jest wyrównane obrzędem złożenia „bikurim“ w Emcku, ani uroczystościami w Haifie.

Uroczystości te, mają swój sens i znaczenie tylko w tym wypadku jeśli nie zagarną i nie zechcą zastąpić bogatego treścią i wagą dziedzictwa pokoleń, jakim jest święto Szawuot.

* * *

Gdyby nie owa znana „przekorność“, wielki hart ducha, siła poczucia etycznego i wiary w sens istnienia narodu nawet w chwilach tragicznych, oraz w czasie kataklizmów, które wydają się godzić w istnienie Żyda i całego narodu, — kto wie, czy serce byłoby zdolne do radości w dni tego miłego święta, dostarczającego życiu naszemu od najdawniejszych czasów treści i duchowej strawy.

Smutną ironią losu wydaje się nam to święto o podwójnej treści w dobie dzisiejszej: Święto przyrody i wielkiego wydarzenia religijno-narodowego, święta pierwocin i nadania Tory.

Święto naturalnej radości narodu rolniczego po żniwach, który widząc owoce swej pracy przyniósł pierwociny siedmiu rodzajów zbóż, z których słynęło Erec-Israel do swego religijno-narodowego centrum — to święto i wspomnienia z nim związane pokrywają nas żałobą. Przeciwnicy niszczą trud spokojnych ludzi, pastwią się nad rolnikami, którzy pracą swych rąk budzą pustynię do życia; starają się wszelkimi sposobami wstrzymać rozwój kraju i zburzyć to, co z tak nieludzkim wysiłkiem zostało zbudowane.

Wzniosłe święto nadania Tory, święto narodzenia człowieka, jako istoty rozumnej, etycznej i odpowiedzialnej, święto, które symbolizuje duchowe narodzenie się narodu wielkiego świętością Tory — zostało nam zabrane siłą w tych okropnych czasach.

Tego dnia przed tysiącami lat została objawiona Żydom wieczna i święta nauka o człowieku, z gorejącego ognia usłyszano święte słowa: nie zabijaj!



Pierwociny w Tel-Icchak.

Gdy Stwórca świata ogłosił narodowi żydowskiemu, oraz całemu rodzajowi ludzkiemu tę wzniosłą zasadę, wszystko co żywe zadrżało.

Była to bowiem chwila narodzin etyki ludzkiej, która zakończyła okres stworzenia człowieka i otwierała księgę historii jego.

Setki pokoleń minęło od tej chwili.

W dzień święta, przypominającego nam o decydującym zdarzeniu w historii świata, czujemy, że barbarzyństwo ludzkie cofnęło nas do poprzedniego okresu.

Przykazanie — nie zabijaj — zostało z historii człowieka wykreślone; fałsz i złe instynkty górują. Z człowieka wypełzło pełne pychy zwierzę, depcząc pojęcia etyki.

Pomimo to w dzień Szawuot zwrócimy się myślą do Tory. Naród głoszący uświęcone i wieczne nauki ludzkie przywróci i ożywi w swych sercach wzniosłe przykazania.

Nie naruszą i nie odmienią wierności i oddania się naszego sprawom narodu i ludzkości dzisiejsze okrutne czasy, gdy przykazanie „nie zabijaj“ zostało wykreślone z serca ludzkiego.

Front Kobiety Żydowskiej

Otrzymujemy wiadomości z frontu ojczyźnianego, gazety i radio prześcigają się w komunikatach na całym świecie. Wszyscy z napięciem czytają, słuchają... Pragnęłybyśmy, my kobiety syjonistki, narazie jeszcze tu na miejscu, dowiedzieć się także o tym co dzieje się u naszych sióstr WIZO w Erec Izrael, i oto jakie nas dochodzą wieści.

Nazwijmy rzeczy po imieniu. W obecnej chwili nie chodzi w Palestynie o żadne rozruchy ani zamieszki, lecz jest wojna. Jiszuw toczy decydującą walkę o swoją egzystencję, o życie i istnienie Państwa Żydowskiego, o przyszłość Narodu Żydowskiego. Jedynie niezłomna wola i zjednoczenie wysiłków Żydów Świata całego mogą walce tej zapewnić powodzenie. Żydzi ziem golusu powinni zrozumieć wszyscy powagę wydarzeń i dołożyć wszelkiej energii, by Jiszuwowi przynieść pomoc finansową. Pomoc ta, której tak bardzo potrzebuje Jiszuw Palestyński w swej walce, zdolna jest zaoszczędzić życie naszych braci i sióstr walczących i zapewnić powodzenie poczynaniom młodego Państwa.

Jiszuw zjednoczył się w walce i każdy ma swoją placówkę i każdy wypełnia powierzone mu zadanie. Kobiety Żydowskie w swoich ogniskach domowych i zorganizowana siła kobieca — „WIZO“ — oto jedno z kół poruszającej się machiny i koło to nie może stanąć ani na chwilę, aby tego nie odczuł cały kraj!

MŁODE „WIZO“ POD BRONIĄ.

Na ulicach wszystkich miast żydowskich wołają afisze młodych i zdrowych, by przyłączali się do Obrony Narodowej. Cała młodzież Palestyńska natychmiast odpowiedziała na kampanię poborową, a pośród niej i młode „WIZO“ chwyciło za broń. Krok w krok i ramię przy ramieniu, ze swoimi braćmi i swoimi siostrami.

Po przejściu badania lekarskiego, które uznało je zdolnymi do służby wojskowej, córki „WIZO“ poddane zostają intensywnym ćwiczeniom. Metodyka samoobrony, ćwiczona dokładnie, daje im zręczność, lekkość i poczucie dyscypliny. Doskonalą się one w dżiu-dżitsu, stają się fachowczyniami w walce na kije, uczą się wspinać na linach, wspinać się po górach, skałach i murach. Wprawiają się we władaniu bronią, by móc stanąć na wysokości zadania w wypadku zaistnienia potrzeby. Dzięki tym trudnym ćwiczeniom stają się silne i odporne, zahartowane i pewne siebie.

Od tej pory nie zadawalają się one już więcej przydziałem do sił pomocniczych armii, ale stają obok młodzieży męskiej, by w jednym szeregu z nimi iść do walki, odpierać ataki.

O nich to powiada nasz współczesnyn poeta Natan Alterman: „Nasze dziewczęta i nasi chłopcy — to jakby srebrne tace, na których podają nam Państwo Żydowskie“.

KOBIETY „WIZO“ NA WSZYSTKICH FRONTACH.

Młodzi chłopcy i młode dziewczęta opuścili studia, pracę i rodziny. Rodzice widują ich tylko bardzo rzadko, a są to spotkania bardzo krótkie, przelotne, tajemnicze. I znowu „dzieci“ odchodzą, by wypełnić swoją służbę wojskową, obstawić lub zmienić posterunki w mieście lub w osadzie, wyjechać na spełnienie zadania lub stawić się do apelu, by pójść na pierwszą linię ognia, z której może już więcej nie wrócą.

Ale palestyńscy Rodzice i cały Jiszuw nauczył się żyć w stanie napięcia wojennego i gotowości na wszystko z uśmiechem. Odpowiadać natychmiast na najcichszy apel, działać skutecznie, zdyscyplinowanie i dyskretnie.

Każdy wykonuje swoją pracę codzienną, stawiając jednocześnie czoło wszystkim naglącym koniecznościom dnia, które zjawiają się i narastają z godziny na godzinę.

Nasze matki i żony — siostry „WIZO“ — zastępują nieobecnych w biurach, fabrykach w szpitalach. One przyjmują wysiedlonych, umieszczają ich, karmią, i opiekują się ich dziećmi. Tworzą placówki pracy i szyją odzież wojskową. Pilnują, by była bielizna na zmianę i suche, czyste ubranie dla żołnierza. W kantynach i kuchniach, które same zakładają, przygotowują żołnierzom posiłki. A w klubach, które organizują, żołnierz żydowski ma możność wytchnąć w komforcie i korzystać z rozrywki, której przecież wszyscy, a zwłaszcza walczący, potrzebują w chwilach wolnych.

W tym zmaganiu i walce, dzieło kolonizacji bynajmniej nie jest zaniedbywane, przeciwnie: buduje się nadal i z dnia na dzień uwielokratniają się i wzmacniają także placówki takie, jak żłobki, ogródki dziecięce, domy Aliji Młodzieżowej, szkoły gospodarcze, farmy szkolne, przyjmowanie imigrantów — i żadna z wielorakich działalności WIZO — nie zostaje zahamowana.

W JEROZOLIMIE.

W Jerozolimie kobiety połączyły się, by sprostać największym trudnościom. Są one pomocnicami pielęgniarek w szpitalach Hadassy, przepełnionych rannymi i chorymi, do których wszelki dostęp stał się nader trudny. Zajmują się rozdziałem żywności, dawkowaniem witamin w kuchniach i kantynach, organizowaniem środków rozrywkowych dla żołnierzy i opieką oraz udzielaniem pomocy rodzinom członków Hagany w czynnej służbie.

W tak długo obleganej starej dzielnicy Jerozolimy członkinie „WIZO“ pracowały w służbie lekarskiej i społecznej. Ich ogródek dziecięcy w Givat Szmuel u stóp góry stał się błogosławieństwem dla całej dzielnicy. „WIZO“ zajęło się tam także ludźmi, którzy odcięci zostali od pracy swojej, i ich dziećmi, otwierając nowe centrum w Shimon Hatzadik. Wiele, wiele placówek dla dorosłych i dzieci zorganizowały i prowadzą dalej Siostry „WIZO“ wJerozolimie — i dla tych dzieci, co przychodziły z kolonii Gór Hebronu, i dla wielu innych. Dzisiaj, kiedy otoczona nowa dzielnica Jerozolimy znajduje się w niezmiernie ciężkich warunkach, kobiety „WIZO“ napewno nie zawiodą.

W HAIFIE.

Atmosfera niebezpieczeństwa, która panowała w Haifie z powodu różnych narodowościowo jej mieszkańców, nieco hamowała działalność „WIZO“. Prace jednak prowadzone były nadal i czynne są biura centralne chociaż znajdowały się one na pierwszej linii ognia. Ciągle przychodzą nowe adherentki by ofiarować swą pomoc dla „WIZO“. Praca jest ta sama co w Jerozolimie: kuchnie, szwalnie, służba w szpitalu na górze Karmel i ponadto przyjmowanie i wdrażanie nowo przybywających.

NA FRONCIE WEWNĘTRZNYM.

We wszystkich instytucjach „WIZO“, które znajdują się w granicach Państwa Żydowskiego powzięte zostały środki ostrożności. Farmy i szkoły gospodarcze zostały odpowiednio zabezpieczone, w domach „Alijat-Noar“ młodzi chłopcy i dziewczęta trzymają straż.

Sytuacja w Erec Izrael odbija się nieraz na prowiantowaniu rynków miejscowych, chociaż daleko do tego, by położenie miało być krytyczne — za wyjątkiem może Jerozolimy i niektórych stref. Gdzieniegdzie znikło mięso, jajka stały się rzadkością, widuje się coraz częściej czarny chleb, czerwony cukier i inne surogaty wojenne. Pewne zracjonalizowanie potraw z konieczności zmusza gospodynie domowe do dostosowania się do istniejących warunków. „WIZO“ i HADASSA“ zorganizowały już w kwietniu, na wezwanie Vaad Leumi, wystawy potraw z ograniczonego surowca w 20 miejscowościach. Wystawy te uzupełniane były odczytami, broszurami, ogłoszeniami radiowymi i specjalnymi wydawnictwami z dziedziny sztuki kulinarnej, opartymi na 25-letnim doświadczeniu gospodyń „WIZO“.

Reasumując wszystko powyższe, staje się jasnym, że, jak zwykle, tak i dzisiaj, stoi kobieta żydowska w Erec Izrael wszędzie tam na stanowisku, gdzie jej potrzeba, — a potrzeba jej wszędzie.

„WIZO“, „Hadassa“, wraz z robotniczymi organizacjami kobiecymi, dalej trzymają rękę na pulsie życia swej Ojczyzny. Zarówno jak za czasów Chaluziut i za czasów wojny światowej, przy wyrywaniu ziemi bagnom i piaskom, przy brygadach wojennych i spadochroniarskich wojny ostatniej — dzisiaj kobieta „WIZO“ w swoim własnym Państwie stoi w jednym szeregu z całym walczącym Jiszuwem i jest nieodzownym sprzęgłem tej wielkiej machiny, której na imię „WALKA PAŃSTWA IZRAEL O SWÓJ BYT I WIARA W ZWYCIĘSTWO“.

Mgr. Alicja Kellowa

Do Ciebie, Kobieto Żydówko!

Żyjemy w czasach wyjątkowych. Naród żydowski przez 2000 lat nie zaznał chwili spokoju, był gnany, prześladowany i niszczony.

W chwili obecnej, kiedy powstało Państwo Żydowskie, które ma dać nam wolną, utęsknioną, niepodległą Ojczyznę — zebrały się wszystkie złe moce świata, aby unicestwić marzenia naszego Narodu.

Bracia i siostry w Erec przelewają krew i padają na szańcach Państwa Izrael.

Musimy im pomóc, albowiem nigdy w dziejach naszych pomoc nie była tak potrzebna, jak w dobie obecnej.

80 pokoleń czekało na tę chwilę.

Pomóżmy i my w walce naszej niestrudzonej, bohaterskiej armii.

Dajmy i my, kobiety, nasz trud i wkład materialny. W chwili obecnej toczy się akcja wykupu ziemi z rąk arabskich w Negewie, który będzie przyszłym śpichrzem naszej Ojczyzny.

Obecnie jest tam jeszcze pustynia, ale wykupimy tę słońcem spaloną ziemię, nasze kibuce nawodnią, użyźnią i stworzą tam kwitnące łany. Bez Negewu Państwo Izrael nie ma przyszłości, tam przy pracy na roli odrodzą się przyszłe pokolenia. Założenie nowych osiedli w Negewie będzie owocem naszej akcji, kolonie żydowskie powstaną tam, pomimo obecnej wojny.

Kobiety żydowskie, znane są ze swej ofiarności i nie zawiodą bohaterów naszej armii.

Pamiętajmy — to ostatnia nasza szansa: być, lub nie być. Niechaj nie zabraknie ani jednej kobiety w akcjach na rzecz walczącego Państwa naszego.

Za krew, która płynie, za łzy matek, pomóżmy żołnierzom naszej bohaterskiej Hagany.

Pola Reicher.

SYN GENERAŁA WINGATE‘A BĘDZIE KSZTAŁCIŁ SIĘ W EIN HAROD.

Pani Lorna Wingate, wdowa po generale Wingate (współtwórcy brygady żydowskiej) obecną była na uroczystościach na cześć ustanowienia Państwa Izrael, które odbyły się w centrum wyszkolenia fizycznego im. Wingate‘a w kibucu Nicanim, w Szaronie.

P. Wingate oświadczyła w Tel-Awiwie, że postanowiła ona wysłać swego młodego syna do Ein Harod na naukę, aby wychowywał się w Państwie Izraela i stał się oddanym synem zarówno Izraela, jak i Anglii.

Prasa brytyjska w sensacyjny sposób opublikowała tę wiadomość.

Izrael walczy — a ty?...

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Dr. Natan Sznejberg

EREC W OCZACH TURYSTY

(Dokończenie z N-ru 34-go).

Spotykamy się często z zapytaniem, z czego żyje ten młody kraj, czy jest samowystarczalny? Otóż nie należy zapomnieć, że ostatnimi czasy, przed wybuchem oraz na początku wojny, najlepsi europejscy specjaliści z różnych gałęzi przemysłu, handlu i wiedzy, szczególnie z Centralnej i Zachodniej Europy, przenieśli się do Erec, i dzięki nim powstały nowe przedsiębiorstwa, stare zaś zostały wybitnie rozbudowane, i tak powstały huty szklane, żelaza, mechaniczne fabryki obuwia, jedwabi, włókiennicze, chemiczne (głównie farmaceutyczne), szlifier nie diamentów itd. Wszystkie te przedsiębiorstwa nietylko nasycają rynek wewnętrzny, ale i eksportują. Co prawda — z powodu ogłoszonego bojkotu przez Ligę Arabską — eksport na Bliski Wschód nieco ucierpiał, niemniej jednak część tych wyrobów, w opakowaniu arabskim nadal jest poszukiwana przez kraje ościenne.

Na pierwszym miejscu stoi eksport cytrusowy wynoszący 10 mil. L. z czego połowa przypada na Arabów.

Na drugim miejscu stoi eksport szlifowanych diamentów, który szczególnie pod czas wojny miał wysoką koniunkturę. Eksport obuwia w 1947 roku do Szwajcarii wyniósł pół mil. L. Eksport z huty „Wulkan“ emaliowanych wanien oraz rur na Cejlon. Eksport soli potasowych z morza martwego przez fabryki „Kalia“.

Eksport materiałów wełnianych i jedwabi, chemikaliów, zębów sztucznych i t.d. Nie mniejszą pozycję w eksporcie zajmuje przemysł przetwórczy i galanteryjny: jak garbowanie i wyprawianie surowych skór, uszlachetnianie i farbowanie futer itd..

Największe przedsiębiorstwa w kraju należą do Histadrut Haowdim tj. Centralnego Robotniczego Związku Zawodowego, który kontroluje prawie 3/4 całego przemysłu i handlu w kraju. Do największych należą: „Tnuwa“, która skupuje prawie całą produkcję rolną, mleczną, — sortuje, analizuje, paczkuje i rozprowadza własnymi samochodami po całym kraju, wielka cementownia „Neszer“, fabryka tłuszczów „Szemen“, Solel Bonet, obejmująca huty żelaza, szkła, przedsiębiorstwo budowy dróg i mostów, stawy rybne itd.

Należy zaznaczyć, że Jiszuw wyrabia towary wysoko gatunkowe. Oczywiście import towarów jest kilkakrotnie wyższy niż eksport, ale pod tym względem Erec nie jest odosobnionym krajem na świecie. Przy normalizacji życia wewnątrz kraju, oraz stosunków polityczno-ekonomicznych na świecie, Erec ma wszelkie dane do stworzenia sobie spokojnego i wygodnego życia.

Jiszuw żyje na wysokiej stopie.

Przeciętny zarobek miesięczny pracownika umysłowego wynosi 35—50 L. Rzemieślnik wykwalifikowany ma 60—80 L., tyleż zarabiają robotnicy budowlani. Pomoc domowa otrzymuje za godzinę pracy 15—20 piastrów tj. 300—400 zł (wg. relacji funt 2.000 zł). Jeśli porównać nasze ceny z cenami w Erec, to ich stosunek wyraża się jak trzy do jednego, przyczym pamiętać należy, że komorne pożera 1/5 zarobków.

Mimo szalonej budowy, odczuwa się wielki brak mieszkań. Za mieszkania płaci się odstępne. Przeciętna cena dwu pokojowego mieszkania, wraz z dwuletnim komornym płatnym z góry, wynosi około 700—800 Ł. Mówię o domach, zbudowanych po wojnie, gdyż mieszkania w domach przedwojennych są pod ochroną lokatorów i komorne w nich jest o połowę tańsze.

W City mieszkania są kilkakrotnie droższe.

Skromne utrzymanie rodziny z trojga osób wynosi miesięcznie ok. 50 Ł, wliczając w to komorne, ubranie, pranie, kino, kawiarnię oraz małe przyjęcie raz na tydzień.

Podatki rządowe i miejskie dotychczas minimalne, będą wydatnie powiększone.

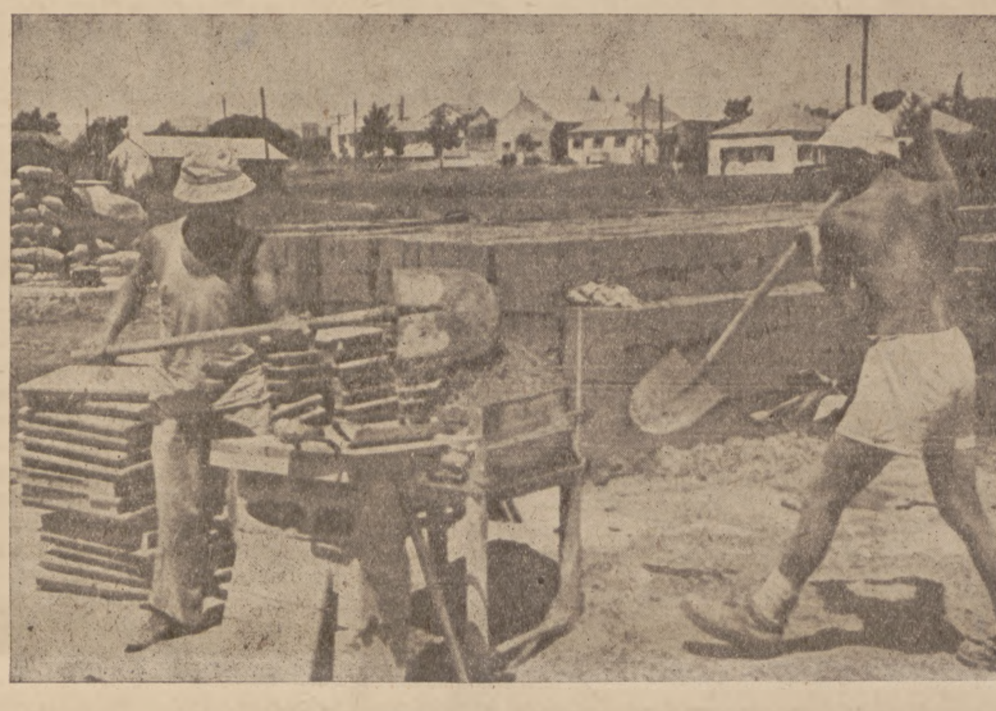
Zazwyczaj obydwaj małżonkowie pracują, zostawiając na ten czas dziecko w przedszkolu. Praca od 8—1 i od 3—6 pp. Podczas przerwy obiadowej, prawie wszystkie sklepy i biura są zamknięte.

Higiena w Erec jest skrupulatnie przestrzegana. Śmietniki domów codziennie opróżniane. Ulice zamiecione. Mieszkania — nawet najbardziej skromne — w idealnej czystości. W mieszkaniach Tejmonczyków, na peryferiach miasta, jeszcze pokutuje prymityw wschodni.

Zużycie wody i mydła charakteryzuje kulturę narodu. Oto kilka danych porównawczych: Kair zużywa 160 ltr. wody dziennie na głowę, Paryż 230, a Tel-Aviv 350! I rzeczywiście problem dotarczania wody temu, milowymi krokami rozwijającemu się miastu, jest nie łatwy, zważywszy, że miasto niema rzeki, a kilka kilometrów za miastem przepływająca mała, przez Arabów zanieczyszczona rzeczułka Jarkon, nie może być brana w rachubę.

Rozwiązano tę kwestię w ten sposób, że do kąpieli, pryszniców, umywalni i klozetów doprowadzona jest woda morska, zaś do kuchni filtrowana słodka woda z głębin.

Cała żydowska Palestyna z jej 700.000 mieszkańców liczy 2.300 lekarzy, z tej liczby 1.100 mieszka w Tel-Awiwie. Większość z nich pracuje w Kupat Holym Haowdym — ubezpieczalni robotniczej Histadrutu, na czele której stoi prof. Majer, znany pediatra, a faktycznym jej kierownikiem jest dr. Szadkai (dr Szwajg, okulista z Łodzi). Przychodnia ubezpieczalni ma w mieście trzy pododdziały dla pracowników tych dzielnic. W Histadrutowskich ubezpieczalniach w kraju pracuje 800 lekarzy. Są i inne mniejsze ubezpieczalnie należące do rewizjonistów, myzrachistów, a posiadające tylko małe przychodnie w lokalach prywatnych domów. Histadrutowska ubezpieczalnia posiada nietylko własne wielkie gmachy do tego celu zbudowane, ale i piękne własne szpitale. Jednym z takich jest szpital im. Dr Belinzona, nowoczesny budynek na 100 łóżek, na terenie 100-dunamowym, 14 klm od Tel-Awiwu po drodze do Petach-Tykwy. Szpital posiada wszystkie oddziały, za wyjątkiem oddziału leczenia gruźlicy i małej chirurgii. Starsze siostry oddziałowe oraz niektórzy lekarze mieszkają na terenie szpitala w specjalnie zbudowanych i komfortowo urządzonych parterowych budynkach wśród gęstwiny drzew cytrusowych i palm.



Szchunat „Haowejd Hacijoni“ w Petach-Tikwa. Budowa domków dla robotników.

Wobec tego, że praca w ubezpieczalni daje możność utrzymania, każdy przyjeżdżający lekarz lub siostra stara się o tę placówkę. Tylko siostry, które ukończyły minimum dwuletni kurs pielęgniarski przy szpitalu, mają kilkuletnią praktykę szpitalną i mogą przedstawić odpowiednie zaświadczenia otrzymują pracę; wszelkie inne podczas wojny przesłuchane kursy nie są uznawane.

Wobec rozrostu miasta odczuwa się dotkliwy brak miejsc w szpitalu. Obecnie, po zwolnieniu „Sarony“, byłej kolonii niemieckiej, leżącej na skraju miasta, niedaleko Ramatyanu, odkupionej przez Fundusz Narodowy od władz angielskich za 2 miliony Ł — miasto wydzieliło z tego 4000-dunamowego obszaru 96 dunamów pod budowę nowoczesnego szpitala na 1000 łóżek. Widziałem w Iria tj. w Magistracie miasta, plany tego potężnego szpitala, złożonego z bloków połączonych ze sobą dolnymi korytarzami. Budowa obliczona na milion Ł.

Podczas mej bytności, mechaniczne kopaczki wyrównywały ten teren pod budowę, a całkowite urządzenie tego szpitala, przysłane przez Tow. Hadassa w USA znajduje się jeszcze w magazynach Jointu w Niemczech.

Cała Palestyna jest biedna w zdrojowiska.

W Tyberii, pięknym zakątku Dolnej Galilei, znajdują się t e r m y siarczane, które cieszą się dużym powodzeniem u całej ludności kraju. Tyberia zbudowana 2 tys. lat temu na gruzach jakiegoś starego miasta przez Heroda Antypę i nazwana przez niego im. „Cezara Tyberiusza“ jest jedynym zakątkiem w Palestynie, który po zburzeniu świątyni w Jerozolimie, ostał się w całości.

Wzdłuż brzegu jeziora zbudowano ostat nimi czasy liczne nowoczesne hotele i pensjonaty dla kuracjuszy. Sezon trwa od października do marca.

I nareszcie po prawie 2000 lat, błądzące po wzburzonych falach oceanu golusowego, resztki Żydostwa przybijają do kresu swej wędrówki — Erec-Izrael. Na przywitanie swych braci i sióstr — z całego świata — nasi pionierzy obrócili ten pustynny skrawek ziemi w piękną oazę, stworzyli własnymi rękami najbardziej nowoczesne, 100 procent. żydowskie miasto, miasto ćwierć-milionowe, wśród mieszkańców którego niema ani morderców, ani pijaków, ani wenerycznych chorych, miasto, które nie posiada więzienia. Nazwa jego brzmi: Tel-Aviv.

Kasy Pożyczkowe w Izrael

Powstała w 1942 r. Centrala Kas Pożyczkowych, która założona została przez Wydział dla Spraw Rzemiosła i Drobnego Handlu przy Agencji Żydowskiej, postawiła sobie za cel: popieranie istniejących kas pożyczkowych w kraju, ich centralizację i rozwój.

W ciągu 6-ciu lat swojego istnienia Centrala Kas Pożyczkowych wykazuje znaczne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach swojej działalności. W 1942 r. było 6 Kas Pożyczkowych, obecnie 135, których własny fundusz, uzyskany wyłącznie z miejscowych dochodów, wynosi 80.000 futów sterlingów. Obrót pożyczek w roku ubiegłym wynosił 212.000 funtów.

Z kas pożyczkowych korzystało 24.000 ojców rodzin, czyli 10 proc. całego Jiszuwu.

Ruch kas pożyczkowych zdobył sobie sympatię we wszystkich kołach Jiszuwu. Kasy te, których obrót roczny wynosi prawie ćwierć miliona funtów, spełniają ważne zadanie w życiu ekonomicznym ludowych warstw Jiszuwu i są ważnym czynnikiem w ogólnej gospodarce kraju. W niektórych miejscowościach kasy pożyczkowe są jedyną finansową instytucją udzielającą pożyczek.

Sukcesy, osiągnięte w dziedzinie organizacji tych kas, są wynikiem opieki i instrukcji Centrali, dzięki której większość kas miała możność powiększyć swoje fundusze przez zainkasowanie zamrożonych lub spóźnionych długów.

W roku bieżącym Centrala nie tylko kontynuuje swoją działalność, lecz w ciężkich miesiącach walki o Państwo Żydowskie działalność tę rozwija i potęguje.

Centrala Kas Pożyczkowych

Kierownictwo: rabin *I. L. Fiszman* (przewodniczący), *Dawid Behryl, Meir Hartman, Icchak Wertel, I. Berlin* (radca prawny).

Rada: *I. Supraski, Zeew Gluskin, Icchak Grynbaum, Eliezer Kaplan, Dr. A. Szmorak.*

Centrala Kas Pożyczkowych reprezentuje poszczególne kasy i popiera je przez:

1. udzielanie kasom bezprocentowych długoterminowych pożyczek na raty.
2. pomoc organizacyjną, instruowanie, kontrolę, potwierdzenie statutów i pomoc prawną,
3. dostarczanie ksiąg buchalteryjnych, kartotek, sprawozdań i t.d. celem prowadzenia kas jednym systemem.

Wszystkie usługi dla poszczególnych kas Centrala wykonuje bezpłatnie.

Kasy udzielają bezprocentowych pożyczek: sklepikarzom, handlarzom, rzemieślnikom, drobnym producentom, małorolnym, robotnikom, urzędnikom, ludziom wolnych zawodów, nauczycielom, milicjantom, rolnikom, strażnikom miejskim i wiejskim. Pożyczki udzielane są dawno osiedlonym obywatelom, nowym imigrantom, „nielegalnym uchodźcom“ ocalałym z pożogi hitlerowskiej, żołnierzom, inwalidom i t. d.

Cele pożyczek:

Pożyczki udzielane są na kupno towarów, narzędzi pracy, maszyn i surowców, na remont maszyn, kupno inwentarza, mieszkań, na leczenie i t. d.

Rozwój Kas Pożyczkowych według lat

Rok	ilość kas
1942	9.—
1943	41.—
1944	56.—
1945	81.—
1946	98.—
1947	135.—

Kasy znajdują się w miejscowościach:

Tel Aviv	— 47	czyli 35% wszystkich kas	
Jerozolima	— 26	„	20%
Haifa	— 10	„	7%
W różnych punktach	52	„	38%
razem	135	„	100%

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Józef Sandel

POŚMIERTNA WYSTAWA

57-u — żydowskich art.-plastyków, męczenników czasów okupacji 1939–45 r.



Bruno Schulz *„U chorego".*

Ta wystawa jest niewątpliwie najniezwyklejszą ze wszystkich wystaw, jakie się kiedykolwiek odbyły. Dotychczas bowiem, na szczęście, kultura ludzka takiej imprezy nie notowała. Niemieccy mordercy i wandale — oto ci — którzy sami wybrali się jako narzędzie hańbiących czynów, wynikiem których jest ta oto wystawa.

Wkraczamy na salę wystawową. Chociaż jest ona wspaniałą, zalaną złotymi blaskami słońca i na ścianach jej są zawieszone długie dwuszeregi pięknych obrazów, tak jak to bywa na każdej dobrej wystawie — to jednak nad tą salą ciąży niewysłowiona cisza i żałoba.

Wydaje się, jakby obrazy wznosiły dziękczynne modły za wydobycie ich z otchłani zagłady. Bardziej niż kiedykolwiek zbliża nas wystawione tu każde dzieło do swego twórcy.

Przez każdy obraz przemawia twórczy duch zamordowanego. Nad białymi drzwiami środkowymi wisi wielki, na drzewie malowany obraz Jana Gotarda. Twórca należy do grupy artystów sw. Łukasza — pochodzi jak gdyby z innego świata, a mimo to, ów ascetyczny profesor akademii warszawskiej dostał się również w szpony hitlerowskich „praw". Bo oto w roku pańskim 1944 po narodzeniu Chrystusa zamordowano tego gorliwego chrześcijanina tylko dlatego, że w napotkanym na ulicy odkryto cechy żyda.

W sąsiedztwie wiszą obrazy braci Seidenbeutlów, Efraima i Menaszego. W obojgu przejawiało się najdziwniejsze misterium natury, która obydwom nadała takie zewnętrzne podobieństwo, iż często bliscy im ludzie brali jednego za drugiego. Lecz także ich talent twórczy, stojący na wysokim poziomie artystycznym był przedziwnie u obu jednakowy. Prace ich były wybitnie oryginalne, wykonane wyjątkowo czysto, jakgdyby tworzyli z myślą, by nie dać krytyce możliwości korygowania ich dzieł.

Dochodzimy do innej ściany, gdzie znowu stajemy przed tymi, którzy wciągnięci zostali w młyn hitlerowskiej zagłady. Patrzą na nas pejzaż i „dziewczynka z lalką" Romana Kramsztyka. Był to człowiek światowy, w całym tego słowa znaczeniu. Zwiedził i poznał kawał świata. Obrazy jego stały na poziomie wysokiej kultury. I on nie był Żydem we właściwym tego słowa znaczeniu. Kochał bardzo swą ojczyznę Polskę, zwłaszcza Warszawę, lecz żył przeważnie zagranicą. Nieszczęsny los chciał, że był on w Polsce właśnie wówczas, gdy w 1939 r. faszyzm niemiecki wymaszerował na podbój Wschodu. Kramsztyk stał się ofiarą getta, choć mieszkanie jego i atelier mieściły się w dzielnicy polskiej. Artysta wyrósł w getcie na duchu buntu, stał się sumieniem artysty-intelektualisty. Zapomina on w obliczu



Roman Kramsztyk *„Dziecko z lalką".*

hańby w jaką pogrążono ludzkość i człowieka, o swym własnym tragicznym położeniu.

W górze, nad innymi drzwiami wisi obraz przedstawiający 2 nagie kobiety na plaży. Obraz ten malował żydowski lekarz, poeta i naukowiec, dr Emil Schinagel, który, by móc malować, zmienił dobrobyt na ubóstwo. Hitler zabezpieczył go na wieki przy pomocy swych „środków duchowych" w lwowskim obozie janowskim.

Feliks Fridman był zawsze tam, gdzie trzeba było wykonać jakąś misję artystyczną. 1-go lub też 2-go września 1939 roku pożegnał się on ze mną w Kazimierzu słowami: „Nie wolno mi tu pozostać, mam w Warszawie starą matkę. Rozumiecie co to znaczy!" I biegł co sił do Warszawy, do matki.

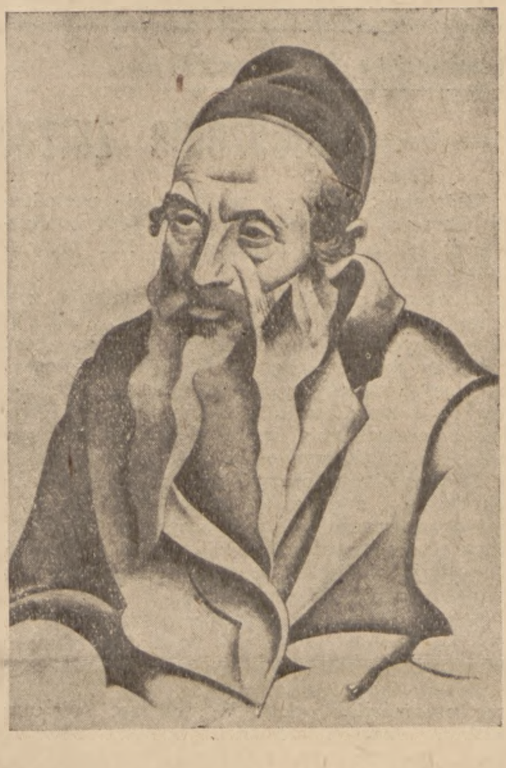
Nie każdy chce przyjąć jałmużnę, nawet gdy chodzi o własne życie. Meir Sztachel, młody i zdrowy nie chciał pozostać dłużnym swym chrześcijańskim przyjaciołom. Obawa przed narażeniem swoich kolegów na niebezpieczeństwo była silniejszą od bezpieczeństwa własnego życia. Przecierpiał i poszedł...

W raju sztuki kwitnęli pięknym kwieciem Czeczanowski i Abraham Friedman. Wielki skarb tradycji polsko-żydowskiej ocalał w obrazach Adolfa Bermana i Maurycego Trębacza — byli oni sercem i mózgiem żydowskiej idylli małomiasteczkowej.

Wielką fantazją są nacechowane dzieła oryginalnego i utalentowanego rysownika Brunona Szulca, który obdarował również i literaturę polską kilkoma cennymi dziełami. I jego życie ścięli siepacze niemieccy.

Zginął w swym rodzinnym mieście, w Drohobyczu.

Szymon Trachter był artystą o wspaniałych zdolnościach podchwytywania najdrobniejszych odcieni i wibracji kolorów. Jacek Malczewski, widząc raz na wystawie obraz początkującego Trachtera, ze wzruszeniem ucałował artystę, przypadkowo znajdującego się na sali wystawowej.



Maksymilian Eljowicz *„Rabin".*

Jak wzniosły kapłan patriacha z rozwianą brodą, szedł po kraju Abraham Neuman, by malować. Modeli swych wiódł ze sobą z miasta. Opowiadają, że malował ich nago, jak ich Bóg stworzył — a dopiero na obrazie odziewał ich.

Miarę cierpień w imię sztuki przekroczyła Gela Seksztajn.

Icek Brauner początkowo grał na skrzypcach. Potem ucieleśnił tony muzyki w tony barw i z zachwytu nad van Gogiem przezwał się Vincent.

Henryka Barczyńskiego interesowała dusza człowieka. Starał się zgłębić wewnętrzną treść, charakter swego modelu. Jego przyjaciółmi byli: Nomberg, Friszman, Else Lasker-Schuler, Granach. Zawsze i wszędzie jednak szukał prostych polskich Żydów, nawet w Dreźnie, Berlinie czy Hiszpanii. Pisał mi kiedyś z Toledo, że i tam znalazł Żydów z Polski. Na wiszącym na tej Wystawie obrazie przedstawia beznogiego kalekę w wózeczku, jak gdyby przekleństwo losu nawet najbiedniejszego kurczyło na taczce jego nieszczęście.

Te same „dawne dobre czasy" ukazuje Chaim Urison w obrazie „Rodzina przed domem" lub w dziele, które nazwał „Mojsze", a przedstawiającym szarego człowieka z tłumu.

Dokumentem z getta jest obraz Jerzego Fuksa. Oglądamy tu kilku ludzi zajętych t. zw. jedzeniem.

U Maksa Eljowicza wyrasta na dużym płacie białego papieru z grubych czarnych linii człowiek — rabin. To jest rabi — nauczyciel sławnego rabina z Kalwarii — Herszl Weis.

Abraham Guterman maluje farbami, kanciastymi barwnymi liniami, jak grafik — młodą kobietę.

Miękkimi, sentymentalnymi są Ralf Imerglik i Leon Lewkowicz. Obaj kontynuują krakowską tradycję Markowicza.

Adam Herszaft. Kto w Warszawie nie widział choć raz na wystawach sklepów lirycznych akwafort, pięknie oprawionych obrazów kwiatów, drzew, pięknych kobiet, Wenecji, lirycznych akwafort Adama Herszafta.

Przeciwieństwem jego jest Otto Hahn, syn lwowskiego lekarza, buntownik, marzyciel. Mamy przed sobą surrealistyczny rysunek, który świadczy o wysokim poziomie jego twórczej siły.

Spotykamy też na wystawie obraz Szymona Mullera. Ucznia Stanisławskiego — Leo Rozenbluma, którego nazi zamordowali w Hadze Widzimy na obrazie „Bulwary paryskie w nocy".

Obrazy Mosze Rynieckiego. Typy żydowskie, jak tkacze, krawcy, szachiści — wszystko to ortodoksyjni Żydzi — robotnicy. Wśród tych obrazów frapuje ślepy żebrak. Tu spogląda marzycielsko uroczy chasydzki chłopaczek Wilhelma Wachtla. Podobny motyw opracowała graficznie Regina Mundlak.

Dynamiczy obraz szare domki, pokazuje Natan Szpigel. Są to jakgdyby miedziane zdala widziane tablice, lecz przy bliższym przypapatrzeniu się widzimy motyw w świetle przyćmionych latarń i księżyca.

Ber Załkind przedstawia motyw gęstego lasu.

Natan Korzeń wyczarowuje wirtuozowskimi impresjonistycznymi pociągnięciami czar samotnego, uroczego jeziora.

Janusz Trefler występuje tu jako Janusz Treflig portretem rysunkowym z czasów konspiracyjnych. Trefler był pierwszym kustoszem Żyd. Muzeum po jego reorganizacji tuż przed wojną w r. 1939. Walczy on w powstaniu wraszawskim na Żoliborzu. Jako kapitan AK broni na czele oddziału placu Henkla. Portret wywieszony rysuje tuż przed upadkiem powstania. Przedstawia on portret żony polskiego uczonego, która wiele starań dołożyła dla ocalenia artysty. Niestety zginął on bez śladu.

Także w sztuce plastycznej ujawnia się ten sam charakter, jaki cechuje całą wystawę. Wystawiono tu bowiem to, co udało się uzyskać jako święte relikwie po tragicznie zmarłych artystach.

Również i w plastyce wyczuwa się bardzo wielkie możliwości i zdolności. I tu widzi się, że rzeźby wystawione są dokumentami mówiącymi same za siebie. Stoi tu monumentalna rzeźba „Norwid" Julii Keilowej. Nie ma nic bardziej wzruszającego ani głębszego od widoku tej rzeźby, którą artystka stworzyła z nadzwyczajną subtelnością, wżywając się wnikliwie w piękną postać Norwida. To wspaniałe dzieło nie jest grą iluzji form i kolorów, Materiałem z którego wydobyła to dzieło był zwykły, ciężki kloc drzewa, z którego swą twórczą intuicją i niezwykłą cierpliwością wyczarowała żywą i szlachetną duszę Norwida. W pewnej odległości od rzeźby Norwida mieści się praca Henryka Kuny. Kuna rozwinął w Polsce do 1939 r. bogatą twórczość. Wytworzyła się prawie tradycja szkoły Kuny. Był on równocześnie profesorem Akademii w Warszawie i Wilnie. W Wilnie stworzył projekt pomnika Mickiewicza, portretował też wiele postaci sanacyjnej Polski.

Z prac młodych zamordowanych artystów których dzieła były znane jeszcze przed wojną, są reprezentowane: Józefa Śliwniaka, Abrahama Ostrzegi, barelief Chaimowicza, przedstawiający kupca, podobnego raczej do średniowiecznego uczonego.

Widzimy tu też Lasklera „Dwóch harmonistów" i Kahanego — „Żyda".

Na cienkiej blasze miedzianej ryje Kahane filigranowe postacie dwóch mniszek z krzyżykami, zawieszonymi na szyi. Także takie motywy opracowywali żydowscy artyści, oni szukali piękna życia, by dać je ludziom. Chcieli stworzyć świat sztuki, którego celem było jeszcze piękniejszym uczynić życie ludzkie.

Lecz nieludzie z automatami w miejscu serc zmiażdżyli i piękno i ludzi, którzy je tworzyli.

I pamiętać będziesz...

(O książce E. Ungera p. t. «Zachor»)

(o książce E. Meira p. t. „Zachor)

W styczniu r. 1944 przybył do Palestyny Eliezer Unger, jako jeden z pierwszych, a niestety nielicznych, którym udało się uciec z szponów hitlerowskich. Po czterech latach wyścigów ze śmiercią, po stracie najdroższych, przybił do przystani. Jako jeden z pierwszych naocznych świadków, począł opowiadać w Erec o piekle niemieckim, o duszeniu gazowaniu, paleniu ludzi zdrowych silnych, całych rodzin, całych miasteczek i miast. Nie wierzono mu w Erec, jak nie wierzono poprzednio na Słowacji, na Węgrzech. Takiej rzeczywistości szatańskiej nie mógł wchłonąć i zrozumieć mózg normalnego człowieka.

A kiedy Unger począł ogłaszać w „Hacofe" swe wspomnienia, społeczeństwo żydowskie w Palestynie uzmysłowiło sobie jeszcze bardziej całą otchłanną prawdę Galutu. I umocniło się jeszcze bardziej w poglądzie, że Żydzi muszą wywalczyć sobie ojczyznę.

Wspomnienia te wyszły niedawno w formacie książkowym p. t. „Zachor" — „I pamiętać będziesz..." (Wyd. Masada, Tel Aviv). Autor ich, Tarnowianin, potomek rodu rabinów i cadyków, jeden z założycieli i przywódców ruchu „Haszomer Hadati" w Polsce, choć człowiek na wskroś religijny, nie rzucił życia swego na łaskę losu, ale walczył o nie, uciekając przed śmiercią. Ucieczka w r. 1939 i zamieszkanie we Wschodniej Galicji nie pomogły, gdy Niemcy uderzyli na Związek Radziecki, a faszyści ukraińscy poczęli sobie hulać na Żydach.

Nastąpiła okupacja węgierska, niemiecka, mordowanie ludności żydowskiej, wywożenie na śmierć, wreszcie utworzenie ghetta w Kołomyi, gdzie Unger przebywał. Pętla zaciskała się coraz bardziej na szyi, Z rodziną uciekł Unger do Tarnowa. Tu Niemcy wyłapali powracających ze wschodu, jako agentów bolszewickich i wystrzeliwali. Potem nastąpiły „wysiedlania" w Galicji Zachodniej. Autor wspomnień uciekał z miasteczka do miasteczka, żył na papierach aryjskich, lecz ciężkie warunki zmuszały go stale do poszukiwania ghetta, gdzie mógłby przeżyć jeszcze kilka tygodni czy dni. Śmierć czyhała wszędzie, z za każdego kąta, w postaci Niemca czy denuncjanta. Unger stykał się z przedstawicielami różnych narodów, a epizody podane w wspomnieniach ilustrują zachowanie się różnych społeczeństw wobec tropionych Żydów.

Jak się zachowały różne narody wobec naszego nieszczęścia?

Częściowe światło na ten problem rzucają wspomnienia Ungera, malującego pewne epizody swych przeżyć. Było to podczas „akcji" w Tarnowie. Zastrzelono około 10.000 Żydów. Zamordowanych chowano we wspólnej mogile. W czasie chowania, przechadał się wśród trupów SS-man Rommelmann ze swą starą matką. W jednej ręce trzymał swe białe rękawiczki, a drugą pokazywał matce przygotowane doły. Obserwując, przykładała stara Niemka szkła do oczu, a kiedy poznała, że grzebiący trupów są także Żydami, zapytała syna:

— Und diese?

— Diese kommen daran — odpowiedział syn

Niemka pokiwała głową:

— Interessant... Interessant...

We wstępie do książki Ungera pisze wielki, poeta hebrajski Dawid Szymonowicz, że jest ona „pomnikiem dla milionów świętych i czystych, a równocześnie statuą hańby dla nikczemnych rodzaju człowieczego". Smutna i straszna jest prawda, jaką upamiętnił Unger, a którą my odczuliśmy na swym nagim ciele. Prawda ta zmusza każdego Żyda do wyciągnięcia konsekwencji, którą jest poświęcenie wszystkiego dla osiągnięcia własnej Ojczyzny i niezależnego życia.

Chlubny był jednak stosunek Węgrów, z którymi zetknął się Unger, wobec Żydów węgierskich w obozach galicyjskich, a pocieszający jest epizod, kiedy oficer węgierski ocalił 200 Żydów, narażając swe życie, w kłótni z gestapowcami, którzy porwali Żydów do rozstrzelania z terenu węgierskiej okupacji.

Wśród Polaków natrafił autor na szereg ludzi, którzy z narażeniem życia ukrywali go, dawali mu wskazówki i ostrzegali w niebezpieczeństwie, natrafiał też na innych, którzy nie chcieli się narażać dla ratowania prześladowanych, a czasami niestety i na szantażystów i denuncjantów.

Mgr. Meir Bosak

Z życia naszych akademików

Nasza problematyka

Nowa powojenna rzeczywistość żydowska w Polsce wyraża się w zaniku ograniczeń ludności żydowskiej w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym Polski.

Na odcinku akademickim zmiany są szczególnie wyraźne. Otwarcie bram wyższych uczelni dla naszej młodzieży w porównaniu z sanacyjnym „gettem ławkowym" i oenerowskimi bojówkami, stanowi silniejszy kontrast, aniżeli zestawienie położenia innych grup społeczeństwa żydowskiego przed i po wojnie.

Z drugiej strony liczba żydowskich studentów spadła do minimalnej ilości. Istnieją miasta uniwersyteckie, gdzie studiuje kilkunastu Żydów. Istnieją uczelnie, gdzie studiują jednostki. Na uwagę zasługuje zwiększone za interesowanie się uczących się wiedzą stosowaną (medycyna, politechnika).

O ile przed wojną nasi starsi koledzy byli niedopuszczeni do ogólnych organizacji akademickich, o ile korzystali oni wówczas prawie wyłącznie z pomocy społeczeństwa żydowskiego, o tyle obecnie odpada konieczność tworzenia własnych związków samopomocowych, sportowych czy też jakichkolwiek innych. Możemy również korzystać bez żadnych ograniczeń z pomocy ogólnopaństwowej.

Ilość studentów, korzystających z pomocy rodziny, jest bez porównania mniejsza, niż dawniej. Młodsi koledzy nie posiadają żadnej łączności z tradycją żydowską. Również słabo rozpowszechniona jest wśród nich znajomość języka hebrajskiego.

W tej nowej sytuacji my, studenci syjoniści, stoimy wobec zupełnie innych zadań, aniżeli nasi przedwojenni koledzy. Musimy również zastosować metody całkowicie odmienne od tych które były celowe i wystarczające przed 9 laty.

Wystrzegać się należy doszukiwania analogii między dawnymi korporacjami akademickimi, które zrzeszały w swych szeregach ludzi o określonych przekonaniach politycznych, o dojrzałym światopoglądzie, a dzisiejszymi organizacjami studenckimi, które muszą zwalczać aspołeczne nastawienie pokolenia, wyrosłego z nienormalnych warunkach wojennych. Zbytecznym jest chyba przypominać, że szczególnie silnie odczuła wojnę młodzież żydowska.

Działalność każdego zrzeszenia studenckiego musi się rozwijać w kierunku samopomocy, samokształcenia i organizacji życia towarzyskiego w szerokim znaczeniu tego słowa.

Z przyczyn od nas niezależnych nie jesteśmy w stanie zamknąć w ramach naszej organizacji całokształtu życia studenckiego. Do szerszej akcji samopomocowej brak nam środków. Zasadniczą przeszkodą przy organizacji pomocy w nauce jest rozmaitość kierunków studiów. Brak codziennego kontaktu między naszymi członkami z różnych wydziałów i semestrów nie sprzyja również rozwojowi życia towarzyskiego.

Pomimo tych trudności natury technicznej stawiamy sobie za zadanie nie tylko wzbudzenie zainteresowania wśród naszych członków dla kwestii społecznych, dla spraw polityki i kultury w ogóle, ale także staramy się uzupełnić wszelkie braki w ujęciu syjonizmu i wiedzy judaistycznej. Również i w tej dziedzinie nie brak przeszkód. Wojna zniszczyła tak liczne i bogate księgozbiory żydowskie w naszym kraju. Materiały, które są dla nas dostępne prawie nigdy nie wyczerpują zagadnień. Z tego samego powodu trudno jest ułożyć szczegółowy plan pracy kulturalno-oświatowej.

W czasie niekiedy bardzo żywych dyskusji wyłaniają się ogromne różnice w poziomie uświadomienia ideologicznego i znajomości przedmiotu pomiędzy „starą gwardią" a neofitami syjonizmu, którzy stawiają u nas swe pierwsze kroki ku żydostwu. To, co dla jednych jest wielokrotnie słyszanym banałem, dla innych stanowi prawdziwą rewelację.

Kolportaż prasy i wydawnictw syjonistycznych tylko częściowo może zastąpić literaturę, sztukę i inne czynniki kulturalne, które w normalnym społeczeństwie urabiają t. zw. opinię publiczną i oddziaływują na postawę wobec narodu.

Szczególne znaczenie posiadają w naszych warunkach kolonie letnie. Jest to jedyna forma naszej działalności, gdzie jesteśmy w stanie zrealizować w pełni postulat samopomocy przez umożliwienie wypoczynku wakacyjnego. Wymiana poglądów i spostrzeżeń z dziedziny studiów między studentami różnych uczelni jest ważnym czynnikiem samokształceniowym. Na kolonii bardzo łatwo urządzać udane imprezy towarzyskie i gry sportowe.

Praca kulturalno-wychowawcza ułatwiona jest przez koncentrację aktywu z rozmaitych ośrodków, przez możliwość zorganizowania wykładów i dyskusji, powiązanych z sobą w pewną całość i dostatecznie wyjaśniających słuchaczom poruszane zagadnienie.

Z drugiej strony kolonia jest właściwie jedyną okazją wzajemnego poznania się i zbliżenia. Braterska atmosfera kolonii wiąże aktyw w ciągu całorocznej pracy w ośrodkach.

Zeszłoroczną kolonię w Kuźnicy należy bez względnie ocenić pozytywnie. Podobieństwo przeżyć w czasie wojny oraz jednakowe zamiary na przyszłość były doskonałym pomostem do serdecznego koleżeństwa. Wielu uczestników kolonii było po raz pierwszy od ośmiu lat w środowisku żydowskim — niektórzy po raz pierwszy w życiu.

Obecnie należy jak najwcześniej ustalić czas i miejsce kolonii, by umożliwić członkom naszego związku i kolegom niezrzeszonym jak najliczniejszy udział. Plan pracy kult.-ośw. winien być dokładniej opracowany, niż poprzednim razem. Centralny Komitet „Ichudu" i Komenda Naczelna „Hanoar Hacijoni — Akiba" winny w tym względzie okazać wydatną pomoc zarówno w sensie organizacyjnym jak i materialnym.

Fred.

Odpowiedź na pewne wynurzenia

Muszę się na wstępie przyznać, że ociągałem się dość długo z zamieszczeniem poniższe go listu, i mojej odpowiedzi. Szukałem formalnych motywów, usprawiedliwiających ten krok. Zdaję sobie sprawę, że publikując taką enuncjację na łamach gazety, dopuszczam się pewnego naruszenia cichej konwencji.

Nietaktownie zdradzam:

1. Tajemnicę korespondencji.
2. Wystawiam na widok publiczny pewne strony żywego zagadnienia, które się nawet w bardzo bliskich i poufnych gronach zakrywa bądźto milczeniem, bądźto zdawkowymi słowami.

List, o którym chcę pisać, zasługuje na wyróżnienie. Jest aktualny i bardzo szczery. Trudno mi się więc powstrzymać od otwartej odpowiedzi.

Może ona właściwie brzmieć, jak następuje: „Sz. Panie!

Przeczytałem uważnie list WPana, w którym WPan daje wyraz nurtującym go wątpliwościom co do jego nieodzowności i celowości zaciągnięcia się do szeregów Armii Żydowskiej. Pragnę zwrócić uwagę WPana na następujące fakty:

1. Studenci wyższych uczelni palestyńskich, uczniowie szkół średnich, chłopcy i dziewczęta w wieku lat 14 — 15 walczą już od miesięcy na pierwszych liniach frontu. Uniwersytet Jerozolimski stał się twierdzą ostrzeliwaną i bombardowaną, której z niewyczerpanym męstwem bronią ludzie przyzwyczajeni tylko do skryptów i książek. Wiele szkół w kibucach zostało zamienionych w bastiony.

2. W szeregach Haganah pełnią od lat w dzień i w noc swoją służbę młodzi ludzie, którzy odsunęli perspektywę swoich studiów na daleki plan swoich aspiracji lub wyrzekli się ich zupełnie.

3. Studenci wyższych uczelni palestyńskich w 1943 r. rzucili dobrowolnie swoje studia, rzucili swoje sale wykładowe i pracownie, którym nie zagrażała żadna bomba nieprzyjacielska. Walczyli o wyrwanie ich ze spokojnego zakątka, który los wojny uchronił przed niebezpieczeństwem inwazji hitlerowskiej i domagali się przeniesienia ich na dalekie fronty Europy celem postawienia ich oko w oko z jedną z najpotężniejszych armii lądowych świata. Potem pełnili wśród nas rolę emisariuszy (Szlichim) i nieśli pierwszą pomoc — słowa budzące do życia.

4. Walka do której stanęli Żydzi palestyńscy rzucając na szalą wojny swój fizyczny byt, została podjęta nie w obronie ich fizycznego bytu nie dla NICH, lecz dla NAS. Nikt, nawet Bevin nie kwestionował praw Żydów do samodzielnego życia w Palestynie. Wystawiają oni swoje życie i swój dorobek długoletniej mozolnej pracy, wyrzeczenie i samozaparcie na ogień ciężkiej artylerii i bomb tylko i tylko li dla dwóch zasad: prawa istnienia państwa Izrael i prawa wolnej emigracji. Innymi słowy dla tego, abyśmy my mogli być żydowskimi obywatelami żydowskiego państwa.

Niewątpliwie pragnie WPan z całej duszy i poczytuje WPan sobie za zaszczyt być obywatelem Państwa Izrael. Stosunek obywatela do Państwa wyraża się w prawach i obowiązkach. Pierwszym obowiązkiem obywatela jest ochrona państwa, gdy jego byt jest zagrożony. Nie widzę żadnej potrzeby wyjaśnienia, że obowiązek ten odnosi się szczególnie do wypadku, gdy państwo to tylko się narodziło.

Z poważaniem

* * * *

Mógłbym się ograniczyć do takiej odpowiedzi, ale ponieważ składam się, jakby to powiedzieć, z tego samego bólu — i parafrazując znane powiedzenie — homo patiens sum, et nullum dolorem humanum mihi alineum esse puto" — piszę tak:

„Drogi przyjacielu!

List Twój sprawił mi prawdziwą przyjemność, mimo, że nie zawierał nic przyjemnego. Poruszasz w nim pewne sprawy, które u nas pokryte są grubą powłoką milczenia. Milczenie to męczy i stwarza atmosferę nieufności. Ze słów Twych przebija pewna gorycz, usprawiedliwienie niewiadomo przed czym i przed kim. Czujesz jakąś złość, ale nie wiesz, do kogo ją kierować — a może do samego siebie.

Twierdzisz, że to wszystko, co przeżyłeś w czasie ostatnich 9-ciu lat ciemu nie chcesz dać nazwy, bo ją trudno znaleźć, byłoby wystarczające, aby zniszczyć w Tobie wiarę w jakąkolwiek wartość, że jedyną wartością istnienia, której nie podlega wątpliwości jest samo życie... Zdawałoby się, że nie po to wygrałeś je w tej straszliwej grze, aby je sobie teraz czymkolwiek utrudnić.

Tym niemniej nie zdoławszy jeszcze ochłonąć z nękającego koszmaru szukałeś gwałtownie w popiołach swojej wiary tlące się jakieś szczątki wyobraźni pewnej idei życiowej. Uchwyciłeś się nauki w nadziei, że ona wprzęgnie Cię znowu w życie. A teraz, gdy tak się stało — wzywają Cię. A Ty się wahasz.

Wiedz jednoi To wahanie się, to pierwszy krok do kompletnego rozkładu jakiejkolwiek idei. Rozumując tak, potwierdzisz tylko owo spustoszenie moralne, jakie pozostawił hitleryzm wśród żyjących.

W Polsce jest Żydom dobrze. Lecz takim rozumowaniem potwierdzasz tylko myśl, że syjonizm jest tylko funkcją antysemityzmu. Że Żydzi potrzebują ojczyzny tylko wówczas, gdy mają utrudnione życie Zadajesz kłam samej istocie syjonizmu. Zadajesz kłam dwutysiącletniej tęsknocie Żydów do swojej ojczyzny, w jakichkolwiek warunkach by nie byli, nawet w najlepszych. Zdajesz sobie z tego wszystkiego przecież bardzo dobrze sprawę. I to Cię drażni... Wiem jednak, że złość kierujesz tylko na siebie. Dożyłeś momentu, który kultywowali Żydzi w swojej wyobraźni przez dłu gie wieki i nie znalazłeś w sobie należytego odzewu. Ogrom tego wydarzenia zaskoczył Cię. Jesteś zmęczony wszystkim i nie znajdujesz w sobie dość siły, aby samemu być nie tylko obywatelem, ale współtwórcą państwa Izrael. Nie wiesz, co powiedzieć kolegom na zbiórce. Wiem, jestem pewien, mój drogi, że się przełamiesz i powiesz:

Koledzy! Do egzaminów, które zdajemy, doszedł jeszcze jeden trudniejszy... Aby go zdać nie wystarczy zmobilizować naszą wytrwałość, pamięć, inteligencję, spryt i przytomność umysłu. Musimy zmobilizować rzetelność naszego sumienia. Zdajemy obecnie egzamin młodego Żyda, który chce nabyć prawa obywatela państwa Izrael. Oceny tego egzaminu nie wykaligrafują nam atramentem na ozdobnym papierze. Wyczytamy ją w oczach i w uściskú ręki tych, do których poziomu chcemy dorosnąć, żołnierzy Armii Żydowskiej. A w przyszłości może otrzymamy dyplomy wypisane w języku hebrajskim."

Twój kolega.

Gutek

Nasza kronika

Posiedzenie zarządu głównego AZSD

Ostatnio odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu Głównego AZSD w pełnym składzie z udziałem przedstawicieli kół prowincjonalnych.

Otwarcia obrad dokonała w imieniu krakowskiego koła AZSD kol. *Menasze*, dziękując za przybycie na uroczystość otwarcia obrad członkom krakowskiego koła oraz gościom z tutejszej Egzekutywy, Wizo, Gniazda Młodzieżowego i Komitetu lokalnego, po czym przekazała prowadzenie zebrania przewodniczącemu Zarządu Głównego, kol. *A. Wajselfiszowi.*

Po powołaniu prezydium, do którego weszli delegaci z poszczególnych ośrodków akademickich, uczczono przez powstanie i chwilę ciszy pamięć naszych poległych sióstr i braci — bojowników Haganah — walczących o wolność Narodu Żydowskiego.

Następnie licznie zebrana młodzież i goście odśpiewali Hatikwę i wysłuchali życzeń pomyślnych obrad, złożonych w imieniu krakowskiej Egzekutywy przez kol. *Witaszko*, oraz przemówienia kol. Wajselfisza, który w krótkich słowach zaznaczył powagę obecnej chwili, podkreślając obowiązki młodzieży akademickiej.

Z kolei tow. dr *Reichman* wygłosił referat n. t. „Kwestia żydowska w aspekcie polityki międzynarodowej". Prelegent podkreślił wyjątkowość naszego położenia na tle historii innych narodów, zmuszającą nas do wzmagania i uwielokrotnienia naszych wysiłków dla utrzymania bytu narodowego, a obecnie dla uzyskania niepodległości.

Referat spotkał się z uznaniem słuchaczy, którzy wynagrodzili mówcę hucznymi oklaskami.

Na tym zakończono część oficjalną zebrania.

Resztę wieczoru spędzono w miłej, koleżeńskiej atmosferze przy herbatce, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Właściwe obrady rozpoczęły się w lokalu krakowskiego gniazda „Hanoar Hacijoni-Akiba". Porządek dzienny zawierał następujące punkty:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za ostatnie 3 miesiące.
2) Sprawozdanie z działalności poszczególnych kół.
3) Współpraca z CK Ichudu i KN Hanoar Hacijoni.
4) Sprawa kolonii.
5) Dyskusja.
6) Wolne wnioski.
7) Rezolucje.

W żywej dyskusji uczestniczyli wszyscy delegaci. Ułożono plan pracy na najbliższą przyszłość i uzgodniono stanowisko związku wobec zewnętrznych i wewnętrznych problemów ruchu ogólno-syjonistycznego.

Na podkreślenie zasługuje serdeczne przyjęcie delegatów zamiejscowych przez gospodarzy.

Akcja na rzecz „Hagany"

W akcji na rzecz „Hagany" koła nasze wzięły bardzo żywy udział. Dowodem ofiarności i zrozumienia potrzeb chwili mogą być sumy, zaofiarowane przez członków naszego związku, z których przeważająca większość jest zdana na swe własne siły i znajduje się w ciężkich warunkach materialnych.

Koło łódzkie złożyło na „Haganę"	89.000 zł
„ wrocławskie	64.000 zł
„ krakowskie	60.000 zł
„ warszawskie	38.000 „
Koła pozostałe opodatkowały się na sumę	34.000 „

Wszyscy nasi koledzy wzięli również udział w akcji szekelowej i legitymacyjnej.

Żegnamy tow. Marcha

Niedawno opuścił nasze szeregi jeden z współorganizatorów naszego koła w Warszawie tow. mgr March. Trudno było się z nim rozstać, ale żegnaliśmy go z dumą, bo rzucił nas, by wstąpić w szeregi Hagany, by walczyć za honor i istnienie Narodu, tak jak mu dyktowało sumienie.

Bardzo krótko znaliśmy tow. Marcha. Jego referaty wniosły jednak dużo prawdziwego żydostwa i szczerego syjonizmu w nasze środowisko.

Z nadzieją, że się wkrótce spotkamy w wolnej Erec, pożegnaliśmy go chałucowym pozdrowieniem: „Alej wehaclach".

List z drogi

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Jestem we Włoszech. Wszystko w moim obecnym życiu jest odsunięte na dalszy plan, z wyjątkiem pracy dla Erec.

Dajcie i Wy maximum wysiłku. Ile tylko siły — wesprzyjcie nas w walce o prawo do życia, o Ojczyznę.

Rzuciłem studia, bo sądzę, że nasza generacja nie zazna już osobistego szczęścia. Jestem pożyteczniejszy teraz, niż za kilka lat z dyplomem. Nie mogę ze zrozumiałych względów opisać mego codziennego życia, choć Was ono zapewne bardzo interesuje.

Nie wiem kiedy pojadę dalej. Nie zależy to ode mnie. Reszta naszych jest już na Cyprze. Mnie — obowiązki zatrzymują — jeszcze w Europie.

L'hitraot b'arcejnu hachofszit.

HENIEK W.

Z światowego ruchu ogólno-syjonistycznego

U. S. A.

Z okazji proklamowania Państwa Izrael wysłał dr Goldstein serdeczne pozdrowienie premierowi państwa Izrael, Dawidowi Ben Gurionowi i d-rowi Aba Silverowi, przewodniczącemu Agencji Żydowskiej w Ameryce, upewniając ich o wzmożonej pracy ogólnych syjonistów przy popieraniu i czuwaniu nad egzystencją państwa żydowskiego Izrael. Specjalną depeszę gratulacyjną dr Goldstein wysłał pierwszemu prezydentowi tymczasowego rządu Izrael, prof. Chaimowi Weizmanowi.

Beniamin Dań, kierownik wydziału ekwipunkowego dla państwa Izrael przy Organizacji Syjonistycznej w Ameryce, wysłał w pierwszym dniu proklamowania państwa żydowskiego wielki ładunek maszyn i materiałów budowlanych do portów Izraela. Wartość ładunku wynosi 40.000 dolarów.

Wydział ekwipunkowy postanowił rozszerzyć ramy swojej działalności za pomocą zorganizowania oddziałów ekwipunkowych w całej Ameryce. Ostatnio powstał nowy oddział ekwipunkowy w Los Angelos pod kierownictwem p. Ahuwa Matarun.

BUŁGARIA

Nowy napływ świeżych i młodych sił wniósł wielkie ożywienie do naszego Ruchu. Najbardziej aktywna jest młodzież ogólno-syjonistycz na w Sofii. Ostatnio odbył się w klubie Organizacji Ogólno-Syjonistycznej raport młodzieży. Apel poświęcony był sprawie emigracji młodzieży i egzaminowi dojrzałości do nowego życia w ojczyźnie. Egzaminy zakończyły się rozdawaniem dyplomów młodym chalucom, którzy przeszli teoretyczny i praktyczny kurs syjonizmu. Dnia 24 kwietnia młodzież urządziła uroczystość żałobną ku czci 5-tej rocznicy powstania w ghetcie warszawskim, na której towarzyszka Loti Minzi wygłosiła treściwy referat. Uroczystość została zakończona wyświetleniem filmu z życia w Erec Izrael.

Towarzysze z „Hanoar Hacijoni" w Bułgarii, którzy obecnie znajdują się na Cyprze postanowili zorganizować „kibuc" bułgarskiej młodzieży ogólno-syjonistycznej w Erec Izrael. Młodzież bułgarska na Cyprze wywiera dodatnie wrażenie swoją godną i zdyscyplinowaną postawą i swoim wysokim poziomem ideowym.

Bardzo ożywioną działalność kulturalną prowadzi oddział organizacji ogólno-syjonistycznej w Mazardziku. Stale odbywają się zebrania publiczne, które cieszą się wielką frekwencją. Bardzo często przyjeżdża do oddziału w Mazardżiku przewodniczący Organizacji Ogólnych Syjonistów w Bułgarii tow. Marko Obadia. Świetnie rozwija się ferma rolnicza „Heatid", na której dziesiątki młodych pionierów pracują i kształcą się na rolników.

RUMUNIA

„Haowed Hacijoni" w Bukareszcie urządził wielką uroczystość manifestacyjną w dniu proklamowania państwa żydowskiego Izrael. Na nadzwyczajną uroczystość przybyło kilka tysięcy osób. W prezydium zasiedli członkowie snifu w Bukareszcie tow. tow. Anszler, Szpigiel, inż. Austerer, Sztajminc, Weksler i Goldenberg. Po uroczystej części wystąpiły chór „Hanoar Hacijoni" i orkiestra „Haowed Hacijoni". W chwili proklamowania państwa Izrael w Tel-Avivie, nad gmachem Organizacji Syjonistycznej w Rumunii powiewał biało-niebieski sztandar; trąbiono w tradycyjne surmy i przez całą noc słychać było na ulicach Bukaresztu rytm tańców i melodie izraelskie.

„HANOAR HACIJONI" W PŁDN. AMERYCE

Po przybyciu delegatów, tow. tow. Duńskie go i Ben Mosze z Erec Izrael do Urugwaju. organizacja nasza bardzo się ożywiła.

Ostatnio odbył się w Montewideo zjazd kierowników naszej organizacji ze wszystkich południowo-amerykańskich krajów. Delegat Dow Duński wkrótce odjedzie do Argentyny, gdzie obejmie kierownictwo ruchu. Ruch „Hach szary" rolniczej w Argentynie rozwija się dobrze. Na uroczystym otwarciu nowego punktu hachszary obecny był tow. Sam Segal z Paryża. Pierwsi chalucowie, którzy przeszli hachszarę, wyjechali już do Erec.

Liczba członków „Hanoar Hacijoni" w Urugwaju wynosi 500 aktywnych towarzyszy zorganizowanych w 5 oddziałach. Ostatnio roz winęła się też praca ruchu w Paragwaju, gdzie urządzono kolonie letnie i seminarium instruktorskie. W Peru wydaje się pismo „Cyjon", które cieszy się wielką popularnością. Oddziały „Hanoar Hacijoni" znajdują się w miastach brazylijskich w Rio de Janeiro, San Paulo. Ostatnio zorganizowane zostały oddziały w Meksyku, Chili, gdzie dominuje element Żydów sefardyjskich. Centrala „Hanoar Hacijoni" została przeniesiona do Buenos Aires. Centrala jest w ścisłym kontakcie z wszystkimi krajami i dostarcza wszystkim organizacjom podręczników i materiałów propagandowych.

Z życia „Hanoar Hacijoni-Akiba"

Gniazdo w Dzierżoniowie



Młodzi dzierżoniowskiego „Hanoaru" przy ognisku

Dwa tysiące lat naród żydowski czekał na proklamowanie państwa żydowskiego. Aż wreszcie my, nasze pokolenie — doczekało się. Trudno w słowach wypowiedzieć, ani też żadne pióro nie jest w stanie opisać tego, co się u nas działo, gdy rozeszła się wiadomość, że mamy własne państwo — Izrael.

Budynek nasz przy ul. Daszyńskiego 44 został pięknie udekorowany. Z wszystkich okien powiewały niebiesko-białe sztandary. Las sztandarów. W środku olbrzymi portret dra Herzla, oświetlony dużym reflektorem, przyciągał wzrok przechodniów. U samej góry oświetlony Magejn Dawid już z dala oznajmiał wszystkim o tym dla nas radosnym wydarzeniu. Społeczeństwo całego miasta, do późna w nocy, podziwiało piękną dekorację i radowało się razem z nami.

Dnia 15-go maja, od samego rana, członkowie nasi w mundurach i na rowerach, ozdobionych niebiesko-białym papierem, kolportowali dodatek nadzwyczajny Opinii, który w ciągu kilku chwil został rozsprzedany. Dodatek dotarł do wszystkich krańców miasta i wszystkich domów żydowskich.

Wieczorem odbył się uroczysty raport gniazda z udziałem rodziców i zaproszonych gości. Prowadził raport *Tadek*. Po wciągnięciu przez *Renię* na maszt sztandaru, który dumnie powiewał nad naszymi głowami, obecni odśpiewali Hatikwę. Nastrój przy śpiewie był inny, niż do tej pory. Słowa „lihjot" am chofszi b'arcejnu, erec cijon wiruszalaim" brzmiały w naszych ustach jak słowa pokrzepienia, jak zapowiedź lepszego jutra dla naszego umęczonego narodu. W krótkich, mocnych słowach Tadek podkreślił znaczenie tej doniosłej chwili i piętrzące się przed nami zadania.

Zabrał głos członek Komendy Naczelnej, *Jehuda*. Mówił on o tym, co doprowadziło do powstania Państwa Żydowskiego. Trud, poniesiony przez naszych chalucim — wytknął granice przyszłego państwa. Słowo Żyd przestało być obelgą. W codziennej, niezmordowanej pracy Jiszuw rozwijał się i rozrastał. Władzę w kraju faktycznie sprawowali Żydzi. Aż wreszcie mimo przeszkód i niebywałych trudności, nadano tej władzy formę rządu — rządu, który w pierwszych chwilach istnienia już został uznany przez inne rządy. Nadchodzące wiadomości świadczą, że Arabowie podburzeni przez Anglików napadli Izrael. Dzielne nasze wojsko, Hagana, stacza ciężkie boje. Nowo powstałe państwo walczy o swój byt. I w walce tej Jiszuw nie jest osamotniony. My wszyscy gotowi musimy być na zew Ojczyzny i stanąć do walki o nasze słuszne prawa. Nie pomogą pogróżki i zakusy wroga. Izrael istnieje i istnieć będzie.

W serdecznych słowach przywitał obecnych w imieniu rodziców tow. *Kominkowski*. Skreślił on bohaterską walkę Hagany i wyraził nadzieję, że Naród nasz ostanie, gdyż taka jest nasza wola.

Po nim zabrał głos, w imieniu Ichudu, tow. Balzam. Słowa jego „ Nie jesteśmy więcej w golucie, mamy wreszcie własne państwo, przestaniemy być tułaczami" dziwnie serdecznie i kojąco brzmiały w naszych uszach.

Trudno nam uzmysłowić sobie i okazać nasze szczęście, że to my właśnie jesteśmy pokoleniem, któremu przypada żyć, pracować i walczyć we własnej Ojczyźnie.

Odśpiewaniem „Anu olim weszarim" raport został zakończony.

Rozlega się głos *Ewy*: „Am Izrael Chaj". Z podpalonego stosu buchnął słup ognia. I wszyscy zaczęli tańczyć żywiołową, niekończącą się horę. Na grach i zabawach minął wieczór, przeplatany deklamacjami *Beli*: „Do haganisty" i *Tusi*: „Do potężnych mocarstw świata". Wieczór zostawił na obecnych olbrzymie wrażenie.

Tak w prosty i serdeczny sposób uczciliśmy dzień proklamowania Państwa Izrael.

Przeprowadzona w mieście przez naszych członków akcja wpisania Państwa Izrael do złotej księgi KKL przyniosła zł 35.000.

Zorganizowaliśmy wyścig kolarski. Najlepszy czas spośród chłopców uzyskał *Szlomo* z kwucy „Maapilim" spośród dziewcząt — *Cesia* z kwucy „Awoda". 15 osób otrzymało sprawność rowerzysty.

T. K.

15 Maja w Gnieździe szczecińskim

W sobotę dn. 15.V.48. o godz. 18-tej członkowie gniazda zebrali się w lokalu.

Uroczystość rozpoczęto raportem, poświęconym proklamowaniu Państwa Żydowskiego

Po odśpiewaniu kilku pieśni hebrajskich odbyła się pogadanka tow. *Joselewicza*, członka Krajowego Biura KKL, który gościł tego dnia w Szczecinie.

Tow. Joselewicz mówił o znaczeniu pracy KKL w obecnej chwili, a także o wielkich osiągnięciach naszych chalucim w Negewie.

O godz. 20.30 udaliśmy się na polanę, gdzie poprzednio przygotowaliśmy miejsce na ognisko.

Na gwizd kierowniczki gniazda zebrali się wszyscy wokoło stosu przygotowanego na ognisko.

Cisza zapanowała dookoła, gdy Mala ze słowami „Am Izrael Chaj" rozpaliła ognisko, a wraz z buchającym płomieniem wzbiła się w niebo pieśń „Arum dem fajer".

I popłynęły melodie licznych pieśni hebrajskich, których słowa mówią o miłości do Erec Izrael, o nadziei, która nas łączyła z nią przez wieki i o gotowości poświęcenia się dla jej istnienia.

W oczach nas wszystkich odbijał się blask ognia. W ogniu tym widzieliśmy symbol wiecznej siły Izraela, ale jednocześnie nasuwały się nam obrazy z naszego frontu w dalekiej ojczyźnie.

Uczucia dumy i smutku ogarniały nas na przemian.

Powstaniem i minutową ciszą uczciliśmy pamięć tych, którzy swe życie złożyli Ojczyźnie w ofierze.

W opowiadaniu swoim prowadziła nas Gienia przez różne epoki naszej historii, przez okresy niewoli, powrotu na ziemię ojczystą, okresy wygnania, buntu i bohaterstwa, inkwizycji i pogromów, zwątpienia i nadziei, martyrologii i pięknego odrodzenia.

Tańcami grupowymi, pieśniami chóralnymi i naszą tradycyjną „horą" o północy zakończyliśmy ten uroczysty wieczór przy blasku dogasającego ogniska.

Cećka

Wystawa Żydowskich Artystów- Plastyków w Łodzi

W niedzielę. dnia 6-go czerwca b.r. w Miejskiej Galerii Sztuk Pięknych w Łodzi odbędzie się otwarcie wystawy zbiorowej obrazów, rysunków i rzeźby artystów żydowskich *Maurycego Bromberga, Sary Gliksman, Sary Gorszajn i Doroty Szenfeld.*

Wystawie patronuje Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Narada Okręgowa aktywistów „Ichudu"

W czwartek, 10 czerwca odbyły się w kraju trzy narady okręgowe aktywistów „Ichudu", poświęcone zagadnieniom pomocy walczącemu Izraelowi, jakoteż aktualnej problematyce organizacyjnej. W naradach wzięli udział członkowie Centralnego Komitetu.

W ŁODZI obecni byli na naradzie delegaci LUBLINA, WARSZAWY, BIAŁEGOSTOKU, KIELC, RADOMIA I KALISZA. Z ramienia C.K. udział wzięli tow. tow. MELLER, OŁOMUCKI, TAUCHNER.

Na naradzie we Wrocławiu z udziałem delegatów z DOLNEGO ŚLĄSKA, uczestniczył z ramienia C.K. tow. ROSTAL.

Na naradzie Górnego Śląska w KATOWICACH, tow. ROSENMAN.

Akcja pomocy walczącemu Izraelowi

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium CKŻP przedstawił w imieniu „Ichudu" plan akcji pomocy walczącemu Izraelowi, tow. dr Parnas. Wyłoniony został ścisły Komitet dla wypracowania szczegółowego projektu akcji. Inicjatywę zwołania Komitetu powierzono tow. dr Parnasowi.

Lekarze łódzcy dla obrony Negewu

Dnia 9-go czerwca rb. odbyło się w lokalu Centralnego Biura Żydowskiego Funduszu Narodowego zebranie lekarzy. przedstawicieli wszystkich partii sjonistycznych, w osobach: **Dr Schleicher (przewod. Komitetu akcji Negewu w Łodzi), Dr Blas, Dr Doliński, Dr Efros, Dr Gurwicz, Dr Kierszman, Dr Libo, Dr Lubelska.**

Na wstępie przewodniczący Dr Schleicher zreferował znaczenie i przebieg akcji w chwili obecnej. Z kolei zabierali głos poszczególni przedstawiciele partii sjonist. Postanowiono stworzyć komitet lek. dla przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcji wśród wszystkich lekarzy na terenie miasta. Powołano do życia egzekutywę z trzech osób (Dr Lubelska, Dr Efros, Dr Kierszman), która stanie na czele akcji propagandowej i technicznej. Uchwalono rozszerzyć komitet lekarski, przez dokooptowanie zasłużonych już w akcji dla Hagany lekarzy, dr **Eliasberga, Izgura, Jochwedsa, Wallera.** Od wtorku dnia 15. 6. rb. urzędować będą codziennie od godziny 8—10 wiecz. w lokalu Żyd. Funduszu Narodowego, ul. Gdańska 35 m. 16, członkowie komitetu lekarskiego.

Komitet zwraca się do ogółu lekarzy z apelem łaskawego zgłoszenia się w powyższych godzinach, celem spełnienia narodowego obowiązku, w tak ważnej dla nas chwili.

Dr. A. Syngałowski w Polsce

W najbliższych dniach przybywa do Polski prezes Egzekutywy Światowego Związku ORT i jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy ORT-u ob. dr. *Aron Syngałowski.*

Zaraz po wyzwoleniu naszego kraju po ostatniej wojnie dr. Syngałowski podjął inicjatywę odbudowy polskiego ORT-u. W ciągu 2-ch lat działalności ORT-u w Polsce wyzwolonej, dr. Syngałowski otaczał stale specjalnym zainteresowaniem i opieką polski ORT.

Dr. Syngałowski zamierza zapoznać się bliżej z działalnością ORT-u w kraju jak również z całokształtem odbudowy życia żydowskiego w Polsce.

Podziękowanie

Kierownictwu i Towarzyszom organizacji naszej w Wrocławiu wyrażamy tą drogą podziękowanie za ofiarowanie na rzecz wydawnictwa naszego sumy zł 34,000 zebranej na wieczorku organizacyjnym.

Wydawnictwo „OPINIA"

Naszemu Tow.

Dr. T. CYTRONOWI

wyrażamy głębokie współczucie
z powodu przedwczesnej śmierci
B. P.
Synka Jego

Niechaj w pracy dla Narodu IZRAELA znajdzie ukojenie bólu

Snif „ICHUD"
Komitet AKCJI
Kom. Keren Kajemet Leisrael
Kom. Keren Hajesod
w Głuszycy

TOWIE I RYWIE KLAUZNER
z Gniazda w Katowicach

Wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci **Ojca**
przesyłają:

Komenda Naczelna
i Komenda Galilu
Ichud Hanoar Hacijoni Akiba

Z CAŁEJ POLSKI

Kraków

Nazajutrz po proklamowaniu Państwa Izrael odbyło się w miejscowej synagodze staraniem Żydowskiej Kongregacji Religijnej uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli WKŻ i partii politycznych.

Po odprawieniu modłów i odśpiewaniu psalmów wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie przew. Kongregacji tow. **Jakub Sternberg.**

Dnia 24 maja br. odbyła się w Krakowie w sali teatru przy ul. Bocheńskiej 7 podniosła Akademia ku uczczeniu historycznego zdarzenia proklamacji niezależnego Państwa Żydowskiego Izrael. Uroczystość ta została urządzona przez Wojewódzki Komitet Żydowski w Krakowie przy współudziale Żydowskiej Kongregacji Religijnej oraz org. Mizrachi.

Na scenie pięknie udekorowanej sztandarami państwowymi Polski i Izraela, na której ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich młodzieżowych organizacji, zasiedli przy stole prezydialnym członkowie Prezydium WKŻ, przedstawiciel Agencji Żydowskiej oraz przedstawiciele wszystkich partii politycznych, polskich, żydowskich, jak również przedstawiciel Wojska Polskiego, OKZZ i Ligi do Walki z Rasizmem. Sala była po brzegi wypełniona publicznością ,której wielka część jeszcze zalegała foyer i przylegające podwórze.

Po zagajeniu przez przewodniczącego ob. mgra **Stulbacha**, orkiestra odegrała hymn państwowy i Hatikwę.

Jako pierwszy zabrał głos delegat KWPPR ob. **Chlebowski**, który złożył narodowi żydowskiemu gratulacje z okazji historycznego momentu. Po nim z kolei występowali z gorącymi przemówieniami ob. red. **Ketta** imieniem KWPPR, ob. **Oleski** imieniem SL, red. **Smiechowski** imieniem SD, wiceprezydent miasta Krakowa ob. inż. **Tor** w imieniu Zarządu Miasta, ob. **Dzierwa** imieniem OKZZ i ob. dyr. **Rzadkowski** imieniem Ligi do Walki z rasizmem. Entuzjastyczne przemówienie i braterskie pozdrowienie broni dla bohaterskiej Hagany przekazał przedstawiciel DOW ob. płk. **Gruda.**

Płomienne pozdrowienie walczącego Jiszuwu oraz zapewnienie wytrwania i zwycięstwa oddał zebranym delegat Agencji Żydowskiej tow. Unger, którego piękne hebrajskie przemówienie wywarło niezapomniane wrażenie na wszystkich obecnych. Następnie zabrał głos imieniem Ichudu tow. dr. **Reichman**, który w swoim przemówieniu podniósł zasługi Państw demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele w sukcesach politycznych narodu żydowskiego na terenie ONZ w obecnym momencie. Z kolei przemawiali imieniem Hitachdutu tow. mgr. **Bossak**, imieniem Żyd. Koła PPR ob. **Pencak**, imieniem Haszomer Hacair tow. **Burszyn**, imieniem Zjedn. Partii tow. **Bittner**, zaś imieniem Kongregacji Religijnej przemówił przewodniczący tow. **Sternberg Jakub**, który w pięknym polskim przemówieniu przeplatanym hebrajskimi cytatami nawiązał do bohaterstwa Żydów w przeszłości — odśpiewaniem Techzakny zakończyła się imponująca uroczystość.

*

Staraniem Snifu Młodzieżowego Ichudu odbył się uroczysty raport z udziałem towarzyszy partyjnych i rodziców dzieci.

Po zagajeniu przez tow. **Lidę Witaszkę**, raport odebrał tow. **Grunhaut**, kierownik gniazda, a chór odśpiewał Hatikwę i szereg innych pieśni palestyńskich.

*

Tow. dr. **Blech** wygłosił okolicznościowe uroczyste przemówienie, które przyjęto z wielkim entuzjazmem.

Po tym nastąpiły deklamacje tow. tow. Grunhauta, Witaszki i malutkiej Jonklerówny.

Sch.

AKCJA KEREN HAJESOD W KRAKOWIE

W niedzielę, dnia 30 maja b.r. została w naszym mieście zainicjowana doroczna akcja na rzecz Keren Hajesod uroczystą Akademią w sali Teatru przy ul. Bocheńskiej 7. W podniosłym nastroju, odpowiadającym ważności akcji w chwili proklamacji Państwa Żydowskiego i zwiększonym potrzebom Jiszuwu, zagaił akademję przewodniczący K. H. w Krakowie tow. **Dr. Muckenbrunn**, który w rzeczowym przemówieniu swym przedstawił powagę sytuacji, ważność funduszu w chwili obecnej i wezwał społeczeństwo żydowskie Krakowa do czynnej współpracy w akcji i do dobrowolnego opodatkowania się w miarę własnych sił i potrzeb nowego Państwa Żydowskiego.

W prezydium zesiedli goście palestyńscy — poeta tow. **Dow Chomski**, tow. **Eliezer Unger**, oraz tow. tow. mgr. **L. Salpeter** (Koordynacja Syjonistyczna), **Landerer**, mgr. **Reich**, (Ichud), mgr. **Bossak**, (Hitachdut), **Ableser** (Zjedn. Partja Poalej-Syjon), rabin **Lewertow**, oraz **Wilfówna** (Haszomer Hacair) i **Lisowa** (Wizo).

Jako pierwszy zabiera głos tow. Chomski, który na wstępie oddaje hołd niestrudzonemu działaczowi KH, poecie Leibowi Jaffe. Mówca przedstawia bohaterskie zmagania Jiszuwu, wskazuje na ważność zasilenia funduszów w obecnej chwili i wzywa społeczeństwo żydowskie do sprostania zadaniu.

Następnie zabiera głos tow. mgr. Salpeter, który wskazuje na chlubne tradycje syjonistyczne społeczeństwa krakowskiego i wyraża głęboką wiarę, że społeczeństwo to i tym razem nie zawiedzie.

Jako ostatni przemawia najpierw po hebrajsku, a następnie po żydowsku tow. Unger, który podnosi, że nie czas obecnie na sianie defetyzmu z powodu jakiejś nieznacznej porażki na froncie, nie ma takiej siły, którą by nas zwyciężyła, ostateczne zwycięstwo będzie przy nas — Państwo Izrael powstało i istnieć będzie!!

Po odśpiewaniu Hatikwy, Techezakny i wyświetleniu aktualnego filmu palestyńskiego, zakończyła się imponująca impreza.

Należy spodziewać się, że społeczeństwo żydowskie Krakowa wypełni skrupulatnie pokładane w nim nadzieje. Żydzi krakowscy, nie czekajcie, aż odwiedzą Was przedstawiciele K. H.! Sami zgłaszajcie się i deklarujcie swoją ofiarę!

Sch.

Wrocław

Proklamację Państwa Izrael tutejsza ludność żydowska przyjęła z entuzjazmem. — W niedzielę, dnia 16-go maja snif tutejszy urządził akademię dla uczczenia ej historycznej chwili.

Zebranie zagaił przewodniczący snifu **Dr. Chill**, dając wyraz uczuciom, jakie ogarnęły serce każdego Żyda, gdy po 19 wiekach niebiesko-biały sztandar stał się sztandarem państwowym.

Po odśpiewaniu Hatikwy tow. inż. **Rozenman** wygłosił dłuższy referat o naszych obowiązkach w najbliższych tygodniach, a w szczególności o obowiązkach względem Hagany.

Następnie gość z Erec, tow. **Bar-Glora**, w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym metody walki Hagany i obrazki z życia w Erec w ostatnich czasach. Barwne to przemówienie trzymało w napięciu przez dwie godziny wszystkich słuchaczy

W czwartek 20 maja odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe w dużej sali OKZZ, zwołane przez Wojewódzki Komitet Żydowski.— Na zgromadzenie to przybyli—przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele zjednoczonych partii PPS i PPR, którzy wyrazili imieniem Rządu Polskiego i partii politycznych — sympatię dla nowego Państwa, oraz nadzieję, że długoletnie współżycie narodu żydowskiego i polskiego na ziemi polskiej zacieśni więzy przyjaźni między Rzeczypospolitą Polską a Państwem Izrael. — Imieniem Ichudu zabrał głos **Dr. Płockier**, który dał wyraz wdzięczności narodu żydowskiego dla Państw Demokracji Ludowej z ZSRR na czele, a specjalnie dla obecnego Rządu Polskiego, którego stanowisko w ONZ umożliwiło powstanie Państwa Żydowskiego.

* * *

Akcja Keren Hajesod odbywa się w przyśpieszonym tempie i jak zwykle pierwsze miejsce w tej akcji zajmuje **Ichud.**

Łódź

W poniedziałek, dnia 17. 5. 48 r. odbyło się w lokalu naszej organizacji uroczyste zgromadzenie „Ichudu“, poświęcone proklamacji państwa żydowskiego w Palestynie.

Przy przepełnionej sali w skupieniu i ciszy zagaja zebranie Tow. Dr **Efros.** Zebrani spontanicznie powstają i odśpiewują Hatikwę.

Dr Efros mówi o chwili, której doczekaliśmy, o uczuciach, które ogarniają każdego sjonistę i Żyda na tę radosną wieść.

Referat okolicznościowy wygłosił Tow. Dr Schleicher. W mocnych i ciepłych słowach zwrócił się do towarzyszy z pozdrowieniem Państwa Żydowskiego i omówił jego genezę i powstanie — heroiczne zmagania Hagany, które wykuły to Państwo i umożliwiły jego proklamowanie. Apelem do wszystkich Towarzyszy, by zmobilizowali się i poszli na front nasz w Erec, kończy referent swe wywody.

Następnie zabrał głos stary weteran sjonistyczny Dr **Weiss** z Wrocławia, który nawołuje do udzielenia wszelkiej pomocy naszemu Państwu.

Przy dźwiękach Hatikwy zamyka Tow. Efros zebranie.

*

W czwartek, dnia 20. V. 48 r. na wielkim Zgromadzeniu Ludowym z okazji proklamowania Państwa, zwołanym przez WKŻ w Łodzi w imieniu łódzkiego „Ichudu“ przemówił gen. sekretarz organizacji Tow. Inż. **Chajkin.**

*

Akcja na rzecz Negewu na terenie naszej organizacji rozpoczęła się zebraniem aktywu w piątek dnia 21. V. 48 r.

Akcją tą na terenie naszej organizacji kieruje Tow. Dr **Steinhaus.**

Bielawa

Na cześć odjeżdżającego do Erec Izrael członka zarządu naszego oddziału tow. **Samuela Grajewskiego**, odbył się w lokalu naszym wieczór pożegnalny z udziałem dużej ilości członków, przedstawicieli Komitetu Okręgowego i członka C. K. inż. **Rozenmana.**

Przewodniczący bankietu, tow. adw. **Balzam**, charakteryzuje tow. Grajewskiego, wiceprzewodniczącego Komitetu Okręgowego, jako oddanego działacza syjonistycznego tego typu, jakich wielu potrzeba w obecnej chwili Narodowi Żydowskiemu. W imieniu oddziału dzierżoniowskiego żegna odjeżdżającego przewodniczący oddziału, tow. **Cukierman**, który zgłasza pierwszy akces snifu w Dzierżoniowie do podjętej przez Dolnośląski Komitet Okręgowy akcji wpisania tow. Grajewskiego do Złotej Księgi K. K. L. Prezes snifu w Bielawie, tow. **Margulies**, podnosi zasługi tow. Grajewskiego dla zorganizowania i aktywnej działalności miescowego snifu i życzy mu owocnych wyników pracy na ziemi ojczystej. — Imieniem Komendy Okręgowej „Hanoar Hacijoni-Akiba“ przemawia tow. **Tenenbaum**, który naświetlając powagę obecnej chwili — uzasadnia konieczność wprzęgnięcia w pracę dla Erec najaktywniejszych sił Narodu. — Serdeczne przemówienie wygłasza tow. **Langsam**, członek Komitetu Okręgowego, najbliższy współpracownik wyjeżdżającego, podkreślając oddanie tow. Grajewskiego sprawie wyzwolenia naszego Narodu i idei ogólnosyjonistycznej. Po przemówieniu współtwórcy snifu Bielawskiego, tow. **Bortensteina** głos zabiera inż. Rozenman, który mówi o pracy tow. Grajewskiego zarówno w terenie (żegnany jest organizatorem 16 oddziałów na Dolnym Śląsku), jak i w Centralnym Komitetcie, jako członek tegoż.

W odpowiedzi tow. Grajewski dziękuje obecnym za serdeczne wypowiedzi i podkreśla, że tak pracę swą dotychczas, jak i w przyszłości w Erec Izrael, ujmuje jako proste spełnienie elementarnego obowiązku każdego Żyda.

I. M.

Bytom

W związku z proklamacją Państwa Żydowskiego odbyła się dnia 19 maja r.b. w sali im. Borochowa uroczysta akademia, poświęcona uczczeniu tego wielkiego historycznego zdarzenia.

Po odśpiewaniu Hatikwy zagaił zebranie w uroczystym nastroju tow. inż. **Ostrowicz** (Ichud), który stwierdził, iż wielka idea twórcy syjonizmu Dr. Teodora Herzla, została w całej pełni zrealizowana w roku 1948. Wezwał on wszystkich zebranych do dalszej wytężonej pracy dla dobra naszego państwa i jego armii narodowej.

Po zagajeniu przemawiali przedstawiciele poszczególnych partii politycznych: przedstawiciel Miejskiego Komitetu **P. P. R.**, ob. **Trupowicz**, Zjednoczonej Partii Robotniczej Polskiej Syjon, ob. **Landman**, Haszomer Hacair, ob. **Kahane** Mizrachi, ob. **Drucker**, **Ichud**, ob. prof. **Nussenblatt**, Hitachdut C. S., ob. **Figa**

Gorące przemówienie wygłosił tow. prof. Nussenblatt (Ichud), który zaznaczył, że żadna siła na świecie nie jest w stanie złamać ducha narodu żydowskiego i jego zdecydowanej woli zbudowania swego własnego państwa. Mówca wezwał zebranych do mobilizacji wszystkich sił materialnych i moralnych celem udzielenia jak największego poparcia rządowi **Izraela.**

Odśpiewaniem „Techzakny“ i Międzynarodówki zamknięto akademię.

* * *

W związku z okólnikiem Centralnego Komitetu „Ichudu“ w sprawie powołania do życia „Komitetów Akcji“ dla udzielenia praktycznej pomocy Walczącemu Izrael, zarząd Snifu w Bytomiu powołał Komitet Akcji w składzie 5-ciu osób. Do Komitetu weszli tow. tow.: adw. **Halpern**, inż. **Kolberowa („WIZO“)**, prof. **Nussenblatt**, inż. **Ostrowicz** i ob. **Weissberger.**

Komitet Akcji zwołał w lokalu własnym na dzień 3. IV. r.b. ogólne zebranie członków „Ichudu“, na którym z przemówieniami wystąpili tow. tow. prof. Nussenblatt i Inż. Ostrowicz. Mówcy po scharakteryzowaniu sytuacji politycznej i wojskowej w Izraelu, zaapelowali do zebranych o wzięcie udziału w akcji donorskiej (krwioofiarodawców), o zorganizowanie zbiórki medykamentów i zbiórki pieniężnej dla ufundowania samolotu oraz roztoczenia opieki nad rodzinami uczestników „gijusu“.

Apel mówców spotkał się z największym zrozumieniem zebranych i z miejsca większość zgłosiła się, by oddać swą krew chorym rannym żołnierzom naszej armii narodowej oraz zadeklarowała poważne kwoty na ufundowanie samolotu. Akcja na ufundowanie samolotu w toku.

Pod koniec tow. inż Ostrowicz wezwał mło dzież do wstąpienia w szeregi Hagany.

I. N.

Lubawka

Dzień 15 maja, dzień proklamacji Państwa Żydowskiego, był niezwykle uroczyście spędzony w Lubawce. W dniu tym bowiem z wielu okien domów żydowskich, a szczególnie na głównych ulicach Lubawki, powiewały biało-niebieskie i biało-czerwone chorągwie, które zostały jeszcze wystawione w piątek wieczorem. Również z okien Komitetu Żydowskiego w Lubawce powiewała w dniu tym biało-niebieska i biało-czerwona chorągiew

Na ulicach miasta można było spotkać spacerowiczów w odświętnych ubraniach, którzy w dniu tym odłożyli wszelką pracę.

Tegoż dnia o godzinie 16-ej odbyło się wielkie zebranie, zwołane przez Komitet Żydowski w wielkiej sali „Lubawa“. W przepełnionej po brzegi sali zebrały się tłumy publiczności. Scena udekorowana była biało-niebieskimi, biało-czerwonymi oraz czerwonym. chorągiewkami. Na środku sceny widniał portret twórcy Judenstaadtu T. Herzla. Punktualnie o godz. 16 m. 30 przewodniczący Komitetu Żydowskiego w Lubawce ob. **Czechowski Abel** (Ichud) zagaił krótkim referatem zebranie, witając i pozdrawiając obecnych w Wielkim dniu proklamacji Państwa Żydowskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydium w składzie którego weszli burmistrz miasta Lubawki, przewodniczący Rady Narodowej, oraz przedstawiciele partii politycznych, okolicznościowy referat wygłosił tow. **Sztroman.** Z ramienia Ichudu przemówił tow. **Rubinfajn.**

Odśpiewaniem Hatikwy, hymnu polskiego oraz międzynarodówki zostało zebranie zakończone.

Ch.

W. I. Z. O. w Łodzi

W związku z proklamacją Państwa Żydowskiego, odbył się dnia 19 maja br. w lokalu „WIZO“ wieczór środowy przy współudziale bardzo licznie zgromadzonych członków oraz gości. W nastroju niecodziennym zapoczątkowano wieczór ten odśpiewaniem Hatikwy, po czym wiceprzewodn. „WIZO“, tow. mgr **Kellowa** zabrała głos, proponując, by z okazji tak nadzwyczajnego zdarzenia, przesłać telegramy do Rządu w Erec Izrael i do centrali „WIZO“ w Tel-Avivie, co zostaje z miejsca postanowione. W wzruszających słowach wspomina prelegentka o zrealizowaniu się tego, do czego naród żydowski dążył przez tyle długich lat, a co stało się rzeczywistością. Pod koniec swego przemówienia zwraca się do zebranych z apelem rozpoczęcia akcji obrony Negewu.

Następnie zabiera głos tow. **Dobrecka**, analizując jak ciężko i w jakich trudnościach naród żydowski doszedł do swego Państwa i ile ofiar ponosi dziś jeszcze. W toku swego przemówienia odczytuje wiersz znanego współczesnego poety polskiego, Broniewskiego pt. „Pionierzy“.

Tow. drwa **Gurwiczowa** zwraca się do zebranych, nawołując wszystkich do jak najliczniejszego wzięcia udziału w akcji na rzecz Negewu.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce

Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUC HNER

Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 89-24. K-to w P. K. O. VII-866.

R. S. W. „Prasa“, Łódź, Żwirki 17. D-028432